

11808

Bibl. Jag.

III

Wielka Emigracja Polyska

Dotyczy lotnie, nieopisanej wlotki  
o max. waz. odpisu listu.

XIX w

AP 172



? czy dołączony?

List hrabiego Oskara de Hoor

Do Króla Wilkora Emanuela, z powodu wojny między Francją i Prusami  
wystany z Lwowa dnia 23 października 1870 r.

Królu!

Ja, w tej chwili ludzkości chwile uroczysto-kierunkowej, które stanowią o jej przyszłości, — jedna z tych godzin wybita.

Kiedy niebezpieczeństwo ogólne zagrozią społeczeństwu, obowiązkiem jest każdego prawego obywatela, wypowiedzieć donosnie, to co uważa Stan za zbawienne.

Prawda może być odrzuconą przez ludzi; ale powinność spełniona nigdy nie ginie. To przekonanie, skłania mnie do przedstawienia Waszej Królewskiej Mości, niektórych uwag dotyczących obecnej wojny między Francją a Prusami.

Świątobliwa Waszej Królewskiej Mości, którą uwielbiali pod Palestro najdzielniejsi w świecie żołnierze, dowiodła, że przedewszystkiem jesteś obywatelem miłującym swój kraj: najprzód, honor i Ojczyzna — a potem Korona —. Pamięć tej chwili, ułatwia dziś moje zadanie, i Każe mi się spodziewać, że słowa moje trafią do Serca W. K. M.

Nie odzywam się więc do Ciebie N. Panie jako do Króla, lecz jako do najdostojniejszego obywatela wielkiego narodu, który niegdyś dyktował prawa światu, a którego <sup>obecny</sup> był polityczny, okupiony był krwią francuską —.

Raz N. Panie byłeś pobłażliwym dla mnie, gdyż kresle te wygrały pod naciskiem bolesnych uraz: słyszysz z tam huk dział, krzyk w powietrzu wron francuskiej krwi; widzisz w czerwonych płomieniach pożarów, puchnących wosie i miasta, wznoszące się do nieba błagalne rzeź — i przerażeniem dźwięta Dusza moja, Drga boleścią, oburzeniem i wstrętem.

Kiedy tak straszliwie cierpiej, ja, co potężny jestem z Francją jedynie tylko względem sympatyi, jakże ciężkie rzęki, o moją Bore, przechodzić muszą jej wtamne dzieci.

Chytry nieprzyjaciel, który dotąd podstępem wciągnął Francją w zasadzkę, ścisła ją dziś jak wąż dusiciel, w swoje złazne pierścienie

Ci nieodróżni potomkowie Kryżaków, co niegdyś w imię religii pustoszili polski ogień i mieczem, co później pod nazwą Prusaków złupili ją i zamordowali, cisnąją się dziś na jej siostrę Francją, aby jej ten sam los zgłowai. — Wściekła mordę owaładnęła ich ducha —. Zarazę tę przełali w całą siemiętką armię —. Nie są to już żołnierze, ale zbiejcy mieczowi, dla których honor wojskowy stał się zagadką. — W ich oczach, niestety ojęzyczny jest zbrodnia zasługująca



na Karę Smierci: Kandy obywatel francuski, schwytany z bronią w rękach <sup>a bez munduru</sup> (natychmiast jest rozstrzelany - Wsie, i miasta otwarte, które smię stawia opór, zrównane są z ziemią, a mieszkańcy ich wymordowani. Nikomu nie ci mordują kobiety i Dzieci - Zarady ich jest, paralizować obronę terroryzmem.

Ta wojna racyta, która ma za plac boju kraj cały, a za przeciwników dwa narody, czyli raczej dwa nienawistne sobie ściepy, przybiera z Kandy Dniem straszliwsze rozmiary. - Setkami tysięcy ludzi padło już z jednej i z drugiej strony - Jest to wojna na śmierć.

Narody Europejskie przesiątkte egoizmem, spoglądają zimno i spokojnie na te krwawe mordy - Dotychczas, żaden z nich nie był - kto się nie dobyt niczego, dla obrony znieprawionej sprawiedliwości i prawdy, ale żaden nie śmiał nawet zaprotestować. - Jedni tylko Dyplomaci są czynni. Ruchliwość tych gieldowych kumwajazierów (commis voyageurs) jest nadzwyczajna; nie ich powstrzymać nie zdota: ani trudność położenia, ani wstręt jaki budzą w ukręciwych ludziach, nie - Targują się bezcealnie o cenę krwi, rozporządzają zawczasem cudzym dobrem, i wszelkich używają środków, aby pierwszorzędne stanowisko jakie zajmowała Francja w Europie, przeszło w ręce Prus.

Manewry zaś Dyplomatyczne Berlinskiego gabinetu zakładają się na tem, aby utwierdzić w umyśle Dworów Europejskich przekonanie, że Francja w wszystkiemu winna, i walcie na nią całą odpowiedzialność tej wojny - Dwory udają że wierzą (być im z tem wygodnie) ale w gruncie żaden z nich oszukany nie jest.

Najohydniejszą stroną polityki pruskiej, jest jej tartuflizm Od lat wielu, Hrabia Bismark krył na uprzednią chwilę, aby upaść z nienacka na Francję, która psuta <sup>jego</sup> plany rabonre, i zgnieść ją do szęsta - Lekkomysłność Francuzka, na którą liczył: że w razie ostatecznym powzię on postawić stusznosc po stronie Prus, nie zawiodła jego oczekiwania.

Kandydatura Hohenzollerna do tronu Hiszpańskiego, była tą gruczką, z której w przebiegu urost obłąkami snięguwał - i sztuka udawa się -

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Ministrów, zwołanej przez Króla Wilhelma, w 1867 r. z powodu kwestyi Luxemburskiej, a ogłoszone w dzienniku Vereinigte Staaten von Europa, w 1868 r. dowodzi niezaprzeczenie, ~~że~~ nie tylko że wojna obecna jest wynikiem nikczemnie zastawionych sidet, przez Prusy na Francję, lecz że nadto sidta, że rozmyślnie i z wielką sztuką zostaty napisane, a epokka w której miało je wyjąć, była już w awym czasie przewidywana.



To samo sprawozdanie było przedrukowane w 1868 r. w Dzienniku:  
Der Beobachter ein Volksblatt aus Schwaben, N° 106.

Wojna straszliwa, który od lat dawna przypuszczał swą  
Kainowu Dzieło, jest dziś pod murami Paryża. Ten sam gród, gdzie  
przed kilkunastu laty rozlegat się okrzyk, niech żyją Włochy. Którego  
zbrojne falangi stanęły w kilka dni później nad brzegami Mincio, ~~który~~  
jest teraz w chwili najgroźniejszej dla siebie niebezpieczeństwa, wpu-  
szczonej od wszystkich - Wyczerpuje on dziś ostatki swej najcenniejszej  
Krwii, czerpi głód - a nikt mu dotąd zlaworej ręki nie podał - nikt -  
Jest sam...

O, zgrozo - a Włochy tak blisko - Słyszysz hałasy grom działo-  
wo rozstrzela Kamień po Kamieniu tę świątynię narodowego Ducha,  
słyszysz - i stoją na miejscu - Włochy dziś tylko Rzymem zeżyci; cieżą się  
jego posiadaniem, jak dziecko cięży się świątynią przodków całkiem - Po  
tej stronie Alp, ptasz - a po tamtej, rozlegają się radosne spiewy  
i okrzyki wesela - Co za niezwykła bolesci!

Wyrzucano Francji zabranie Nicy i Sabaudyi - Wyrzut nie-  
stuszy. Odpowiedź Cesarza Napoleona do narodu francuskiego, przy  
wypowiedzeniu wojny Austrii była prosta i jasna. Oto jest jej treść:  
Posłannictwom Francji jest, Kruszyli Kaptani ciemniejszych ludów -  
Najbardziej grozi dziś włoskiemu narodowi zagłada - Spieszymy mu  
w pomoc i oddamy go wolności i szczęściem - W zamian za  
nasze złoto i krew, zapłaci on nam przysięgą.

Francja odpowiedziała z zapalem na to wezwanie, a spełniła  
powinność szlachetnie i dzielnie. Piramida z kości francuskich na polu  
Solferino stojąca, jest wynowniem świadectwem dokonanego Dzieła.  
Bez interwencji francuskiej, jedno włoska byłaby została próżnym  
marzeniem. - Jeśli podobats się Cesarzowi Napoleonowi, splamie  
targiem z piskną kartą dziejową, to nie winna Francji - Co do krwi  
spracowanej w Rzymie, pod Aspramonte i pod Mentana, spadnie  
ona na tych, którzy w Imie Chrystusa gwatcili piąte przekazanie

Włochy na nieszczęście przynękli kapiącym atramentem  
wizetki sto im wyprzedzone, a otówkiem wszelkie otrzymane Dobro.  
Jest to niebezpieczna puchytosi; niewdzięczność bowiem nosi zawsze  
w sobie zarodek przyszłej Kary - seizza ona gniew Bóży, <sup>tak</sup> jak konduktor  
seizza pioruny.

Człowiek wielkiego Serca i wielkich poświęceń, szlachetny  
i dzielny Garibaldi, jest dotąd jedynym Włochem który spełnił swoją  
powinność



Nie do Rzymu pokierował on kroki swoje, bo nie tam był dziś honor narodu — Sądowachy, Dyplomacyi wotują, Kto dziś? Stoj! On odpowiada otwrykiem, niech żyje Francya, i morskim szlakiem puszcza się ku francuzkiemu Okeanowi —. Dziś jest w obec wspólnego nieprzyjaciela.

Cześć mężowi Dobrego przykładu. Cześć wszystkim wto-  
stom co za nim poszli; są oni prawdziwymi przedstawicielami  
prawa, powinności i chrześcijańskiej solidarności ludów.

Ministrowie Włoscy, co są za neutralnością, przeciw  
honorowi naradowemu, (aby się przypodobali Prusakom) mieli  
smutną odwagę poprzeć Garibaldię. Historia osądzi ich.

Kiedy naród twój, ~~Włochy~~, jest dziś bez woli i bez  
inicjatywy, niech głos twój powołają go do powinności — obudź  
uspione jego sumienie, rzuci w jego serce zwycięstwie iskry  
świętego ognia. iskra zapali płomien, i naród twój, Krolu,  
pójdzie za tobą niewstrzymanym pędem —

Godzina obecna, jest dla jednych expiacją, dla  
innych, próbą lub sądem —. Ostrożność ludzka na nie  
się dziś nie przyda, bo szale, trzyma Bóg.

Kto dziś zechce scalić koronę, ~~straci ją~~, ten ją straci  
a kto zrobi z niej ofiarę, dla Dobra ludzkości, znajdzie ją.

Wam honor zstawiam, z Sympatyzmem  
poważaniem

Waszej Krolewskiej Mości  
najniższym stugę

Zurich, 22 Października (podpisano) Oskar De Horn

[ Neutralność Włochka może stać się powodem strasnych  
kroków dla ludzkości.

Jesli by Francya została pokonana, Berto świata podzielone  
będzie między dwie sily piekielne, Ktoremi są: militarystom Pruski,  
czyli rozbiój uorganizowany, i Panstawizm Moskiewski, Ktorego  
przedstawicielem jest Knut.

Czy pomyśleli o tem kiedy Ministrowie Włoscy?...



Jules Favre. Messieurs de la cour, Messieurs les Jurés. — 3

Je voudrais pouvoir écarter les émotions douloureuses qui m'agitent et me dominent pour rendre un public hommage à la puissance du talent de l'orateur éminent qui longtemps a illustré notre Ordre, où sa place est vide, son souvenir regretté, et qui devait jeter un si vif éclat sur les redoutables fonctions qu'il a acceptées, empruntant à sa parole une grandeur de prestige qui rehausse singulièrement leurs autorités; et cependant si un écueil pouvait s'offrir à lui dans cette cause, c'est qu'il ne remonte aucun obstacle, c'est qu'il ne peut avoir d'adversaire sérieux — Qui de nous avant d'entendre cet appel éloquent à la pitié, cette mâle invocation au respect de la vie humaine, n'avait déjà frémi d'épouvante au récit de cette sanglante tragédie dans laquelle tant de victimes sont tombés mutilés? Qui de nous n'est pas saisi d'horreur à la peinture lugubre de cette biéatombe nouvelle offerte au fanatisme politique? Qui de nous ne déplore la destinée de notre nation trop de fois exposée au retour de pareils forfaits? Certes, on peut remonter ici des opinions diverses sur bien de choses. Pour moi, je suis loin de m'incliner devant tous les principes, tous les actes, tous les hommes que nous sommes dans la nécessité de défendre.

Mais mon cymbale n'a jamais été ni le glaive ni le poignard; je suis de ceux qui détestent la violence et la force qui ne sont pas un service du droit; je ne crois pas qu'une nation se régénère par le sang. — Si jamais elle s'abandonne au despotisme, ce n'est pas le feu d'un assassin qui brisera sa chaîne. Les gouvernements périssent par leurs propres fautes; et Dieu qui compte leurs heures dans les secrets de sa sagesse éternelle, sait préparer à



à ceux qui méconnaissent ses éternelles lois des catastrophes  
imprévues bien autrement terribles que l'explosion d'une ma-  
chine de mort, imaginée par des conspirateurs. Voilà ma foi.  
Cependant quand Orsini m'a appelé, je ne l'ai point repoussé.  
J'ai senti le poids de cette horrible fardeau. J'ai mesuré la gran-  
deur de l'effort et sa vanité. J'ai vu se dresser devant moi  
ces ombres lamentables dont l'image m'assiège, mais j'ai deviné  
qu'un grand crime ne pouvait avoir pour mobile ni la  
conviction, ni la haine, ni l'ambition. La cause d'un pareil  
attentat devait se trouver dans l'égarement d'un patriotisme  
ardent, d'une aspiration fiévreuse vers l'indépendance, qui  
est le rêve de toutes les nobles âmes. J'ai dit à Orsini.  
Je condamne votre forfait, je le dirai bien haut; mais  
vos malheurs me touchent, votre constance à combattre  
les ennemis de votre pays, cette lutte acharnée par vous entre-  
prise, ce sacrifice de votre vie je les comprends, ils vont à  
mon cœur. Italien, j'aurais voulu comme vous souffrir  
pour mon pays, m'offrir aussi en holocauste, verser mon sang  
pour la liberté, tout, excepté ce forfait que ma conscience réprouve.  
Vous le confessez, vous l'exécutez, vous donnez votre tête à cette loi  
que vous avez violée; vous êtes prêt à mourir, et subir la peine  
de votre attentat à la vôtre d'autrui. Eh bien! je vous assisterai  
à cette heure suprême, non pour présenter une inutile défense,  
non pour vous glorifier; mais je vais essayer de faire luire sur  
votre âme immortelle qui va retourner au sein de Dieu, un  
rayon de cette vérité qui peut protéger votre mémoire contre  
des accusations imméritées. — Je l'ai dit. Orsini n'a  
obéi ni aux suggestions ambitieuses, ni à la soif de vengeance  
pour conquérir le pouvoir. Il n'a pas même voulu verser  
le sang pour atteindre un ennemi personnel, c'est pour affran-  
chir sa patrie. Accusez-le de folie, mais ne contestez pas sa loyauté,  
ses déclarations; il a pour caution sa vie toute entière, je  
n'en sais pas de plus inflexiblement logique; il a puisé  
dans le berceau même, dans le lait de sa mère, dans les  
enseignements de son père, la haine de l'étranger.  
Son père, officier dans l'armée italienne, organisée par  
Napoleon, a suivi nos légions sur les champs de bataille,  
son sang a été mêlé au notre; il était en Russie, et n'a  
posé les armes, que quand le dernier soldat ~~de la~~ de la  
cause bonapartiste est tombé. Demeure fidèle à son  
drapeau



4

il conspirait contre le gouvernement pontifical avec d'illustres complices dont l'histoire retient les noms, et dont l'un d'eux est tombé sous les balles des soldats du gouvernement. Le jeune Orsini avait douze ans quand il fut témoin de ces misères, il vit son père fugitif, exilé, malheureux, et de bonne heure forma sa jeune âme à ce culte de la patrie qui aujourd'hui lui est fatal. Doué d'une intelligence vive, il étudia les lois de l'art militaire. — En 1835 il conspirait, il est condamné, puis gracié. Il est chassé de Toscane. En 1848 l'Italie secoua le joug de l'étranger. On voit Orsini simple soldat dans l'armée de l'indépendance. Il devint capitaine, et se battit bravement dans toutes les rencontres. Pendant qu'il était dans l'armée, un gouvernement populaire avait été organisé; le pape avait quitté la ville éternelle, perdu le pouvoir temporel, tout en conservant le gouvernement des âmes. Orsini élu représentant, siégea à la Constituante. Qui l'a arraché de son siège? il vous l'a dit, et avant lui l'histoire! Il ne m'appartient pas de reprendre le récit de l'expédition de Rome, si diversement jugée, qui a donné lieu à des débats si animés, à des événements si funestes. Je me borne à constater l'état des esprits à ce moment. Le manifeste de Lamartine ayant fait naître l'espoir de l'indépendance en Italie, le drapeau autrichien se repliait avec épouvante derrière Tagliamento; la France toute entière applaudissait. Telles étaient les promesses de la France à cette époque. Orsini n'a pas changé. Il a fait partie de l'Assemblée des représentants issue du suffrage universel. Et l'Assemblée, qui l'a dispersée? C'est le canon de la France — et des lors cet homme condamné à la vie d'un proscrit, n'aura plus ni pais ni trêve qu'il n'ait brisé les fers de sa patrie. Que fait-il en effet? Il conspire, il parcourt l'Italie, rechauffe les courages, organise la résistance en piémont, en Toscane, à Lucques, à Modène, partout même pensée. Arrêté à Gênes en 1853 il est mis en liberté, mais exilé; il traverse la Suisse et la France et se dirige vers Londres. En mai 1854 sous le nom de Tite Celus, il essaie une expédition dans le duché de Parme; il échoue. Arrêté en Suisse il échappe par miracle. En 1855 il se rend à Vienne, prépare des soulèvements; mais il est découvert, arrêté, chargé des chaînes et jété dans la citadelle de Mantoue. Pendant dix mois il voit la mort suspendue sur sa tête sans fléchir; ses juges reconnaissent eux-mêmes la noblesse de son âme et la pureté de son patriotisme.



Là une femme veillait, et, par un de ces miracles de tendresse  
et de divination dont les femmes seules ont le secret, ses moyens  
de délivrance lui sont assurés, huit barreaux sont sciés, puis  
à l'aide d'un lien fragile il tente de descendre les hauteurs  
de sa prison, mais il tombe, et à demi brisé il reste pendant  
48 heures dans un tas de glace, où des chasseurs viennent le recueillir.  
Vous le voyez donc, la providence ne voulait pas qu'il mou-  
rût. Aujourd'hui encore, il reparait devant d'autres juges,  
poussé par la folie de ses idées, que je condamne.

Voilà sa vie, vous le connaissez tout entier, jugez-le ! Je ne  
chercherai à le défendre de ce crime dont il a à répondre.

On veut y ajouter l'assassinat de plusieurs victimes. puis  
il est responsable devant Dieu, mais la loi humaine ne  
saurait l'atteindre. Que voulait-il ? Qui voulait-il frap-  
per ? vous le savez. Là est son forfait, pas ailleurs. Il l'a  
dit avec sincérité. "Il aurait voulu le racheter au prix de  
tout son sang". Il pouvait n'avoir pas prévu les conséquences  
meurtrières de sa funeste invention, n'aggravez donc pas  
sa position désespérée par une rigueur que la loi ~~ne~~  
désavoue. Ce n'est pas un crime de droit commun, c'est  
un forfait politique que vous avez à punir ; c'est le fan-  
tôme qui a armé le bras d'Orsini. Voulez-vous une dernière  
et solennelle preuve ? Il a confessé son crime, il va mourir,  
et de son cachot où il attend son sort, il adresse encore une  
suprême invocation pour l'indépendance de sa malheureuse  
patrie. C'est au prince même dont il a voulu trancher  
les jours qu'il écrit la lettre que je vais vous lire, après  
en avoir obtenu la permission de celui-là même à qui elle  
a été adressée. Voici cette lettre.

" A Napoléon III Empereur des Français.

" Les dépositions que j'ai faites contre moi-même dans  
le procès politique intenté à l'occasion de l'attentat du 14  
janvier sont suffisantes pour m'envoyer à la mort, et je  
la subirai sans demander grâce, tant parce que je ne  
m'humilierai jamais devant celui qui a tué la liberté  
naissante de ma malheureuse patrie, que parce que, dans  
la situation où je me trouve la mort est pour moi un  
bienfait. — Près de la fin de ma carrière, je veux  
néanmoins tenter un dernier effort pour venir en aide  
à l'Italie, dont l'indépendance m'a fait jusqu'à ce  
jour traverser tous les périls, aller au devant de tous  
les sacrifices. Elle fut l'objet constant de toutes mes  
affections, et c'est cette dernière pensée que je veux déposer dans  
les paroles que j'adresse à votre Majesté.



?

cher et honoré cousin. Vous savez et au  
né ayant reçu cette lettre et voyant d'où  
elle m'est adressée, je m'en disais donc que  
depuis trois mois je fais le métier d'homme  
d'armes étant attaché à la suite de  
notre cher prince Maréchal; en même  
temps m'voyez pourquoi je n'ai pas  
pu m'y répondre plus tôt. — Votre lettre  
et celle de M<sup>re</sup> votre neveu arrivées  
en même temps m'ont empêché de  
répondre à chacune d'elle séparément.  
je déplore cette irrégularité de la  
poste, qui à ce qu'on voit ne fait  
aucun cas de l'impatience avec  
laquelle j'attendais votre lettre.  
Quant à notre commune affaire



je te prie bien cousin de faire votre  
possible, écrivez à M<sup>r</sup> Kobylański,  
c'est un honnête homme, je lui écrirai  
aussi de ma part, pour qu'il surveille  
cette affaire jusqu'à mon retour à  
Varsovie, car la guerre ne saurait  
être éternelle, d'ailleurs pour mon  
compte je crois qu'à la fin de la  
campagne d'été je reviendrai dans mes  
foyers, j'emploierai donc tous les mo-  
yens pour que cette affaire aille  
bien, il s'agit seulement qu'on ne  
lui donne pas une mauvaise tour-  
née pendant mon absence. - Fais  
Dieu me permette de faire votre cou-  
naissance personnellement et de m'is



embasser, j'espère que si vous venez à Paris  
 via c'est alors que nous ferons plus ample  
 connaissance et nous pourrions parler  
 d'une affaire assez importante  
 pour nous; si cependant que je ne  
 peux rien vous dire pour le moment  
 de quelle somme nous sommes contournés,  
 mais je peux vous assurer que je ne  
 serai pas exigeant, parceque je suis  
 de cet avis, que toujours vaut mieux  
 quelque chose que rien. Donc nous pour  
 rons nous arranger très facilement.

Bucharest ou nous sommes en suite  
 maintenant en quartier général est une ville  
 qui compte 120,000 habitants, mais  
 mal bâtie et irrégulière comme  
 toutes les villes d'Orient. Nous occupons  
 pour le palais du Hospodar, si j'ai  
 un appartement assez confortable!



Les principautés sont en beau pays, mais  
très arrières, la nature y est productive  
mais tout y est encore si son beaucoup. Le  
peuple est doux, timide mais est fier  
au delà de toute expression. Il n'a fourni du  
pin et du vin que ses paysans avec une ser-  
penteuse exactitude, et c'est ce qui l'affire aux  
marchés des bourgs du pays. Du reste rien  
n'est plus rare que les artisans. Si j'ose mes  
lettres je n'ai d'autre chance pour ne pas  
aller pieds nus que les conquêtes de quel-  
ques trouffes sur les Turcs. Mais pour cette  
fois cher cousin je suis tellement occupé  
qu'à peine ai-je trouvé un moment de  
liberté pour vous adresser ces quelques lignes,  
en espérant bientôt de vos nouvelles  
je ne puis de présenter mes hommages  
à M<sup>r</sup> votre oncle et de le remercier  
de son aimable lettre, et veuillez sou-  
tenir sur l'estime et l'attachement  
de votre bien dévoué à tout jamais  
J. Lielechin

Mon adresse: Macelurkowi Stora w  
Głównym Sztacie wojak 3. 4 i 5 Now  
puscow w Bukarescie. -



Juliusz

1856

7

List Zygmunta K r a s i ń s k i e g o do Andrzeja Z a m o j s k i e -  
go pisany w roku 1856. po wojnie Krymskiej.-

-----

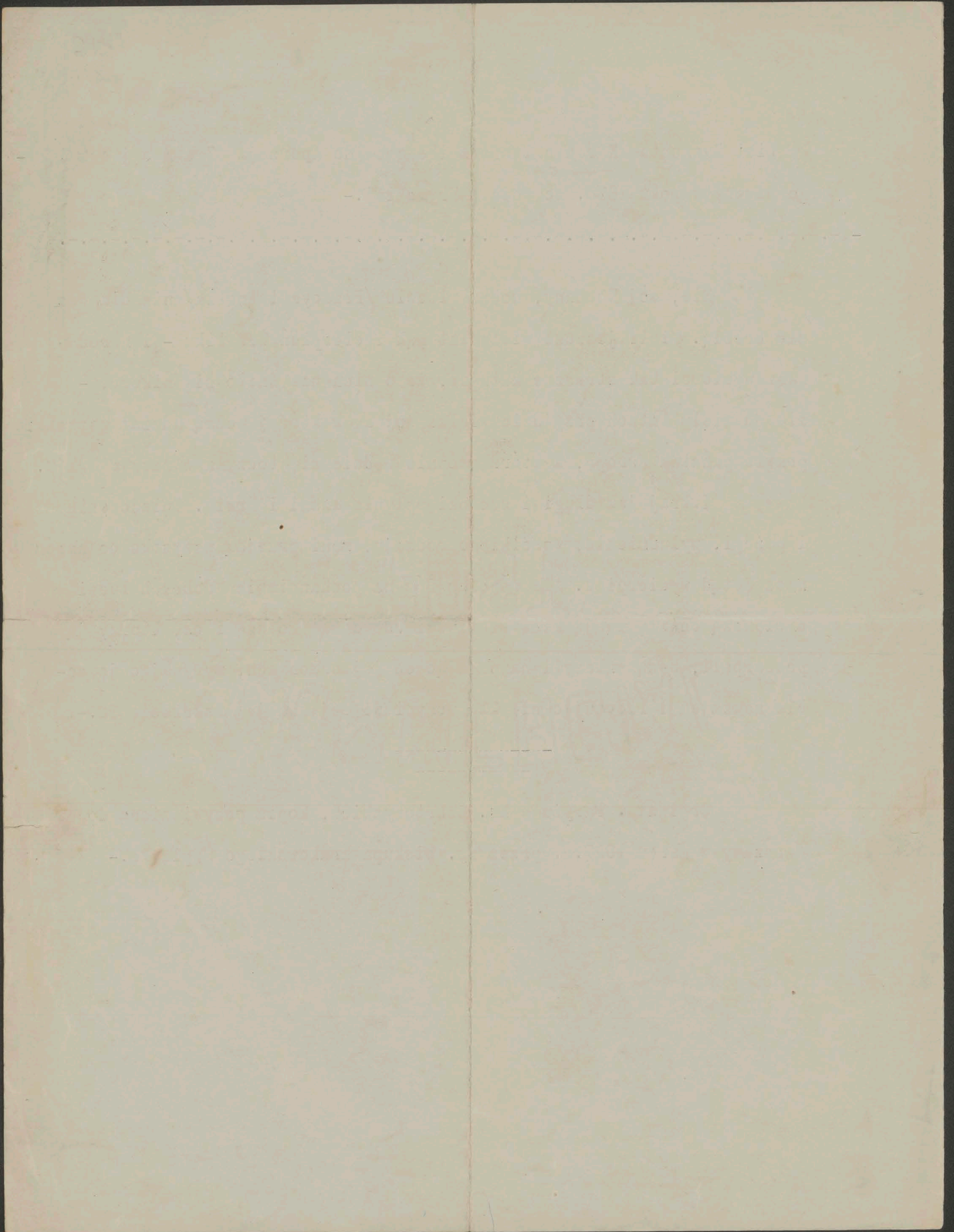
Nie, mój Kochany, dobrzy ludzie /Francya i Anglia/ nie dla nas  
nie zrobią. Minie jeszcze wiele lat mąk i cierpień bez liku - i naród  
nasz wycierpi tak straszne katusze, że o nich nie śniło się nikomu, -  
ale po wielu latach przyjdzie wielka wojna, w której wezmą udział wszystkie  
prawie państwa Europy, a która głównie będzie się toczyła w naszym kraju.

I kraj jak długi i szeroki spłynie łzami i krwią. Zniszczenie  
i pożogi, wyludnienie, wszelkiego rodzaju, męki przejdą wszystko co naród  
nasz dotąd wycierpiał. Ale wówczas Bóg na pochańbienie "dobrych ludzi"  
a większą chwałę swoją każe szatanowi odbudować Polskę i ci, którzy ją  
poszarpali, będą walczyli na drgających jej członkach, wrywając je so-  
bie nawzajem i licytując się kto uczyni więcej dla jej wskrzeszenia.-

-----o-----  
-----o-----

Orginał w Paryżu u ks. Czartoryskich, kopia przywieziona do  
Warszawy w marcu 1917.r. przez ks. biskupa krakowskiego Sapiechę.-







## Pracnia Polacy, Rusini i Litwini:

Waina bez zaprzeczenia uroczystością narodową  
 był obchód rocznicy Unji Litwy z Polską, dopełnio-  
 nej w Lublinie za Zygmunta Augusta II<sup>go</sup>. —  
 Unja ta jednak była tylko formalnością i niejako  
 zatwierdzeniem rzeczywistego i dobrowolnego połą-  
 czenia narodów pod berłem Polski za Władysława  
 Jagielly. Niestety — w dziejach narodów wy-  
 darzeniem, wzajemne sympatje i idea wolności  
 zastąpiły tu zwycięstwo i podbój. Pominięć fakt  
 podobny bez nadania mu właściwego znaczenia  
 dla chwili obecnej, nieuswiścić powizecznym naro-  
 dowym obchodem tak drogiej dla nas pamiątki:  
 byłoby zaparciem się w obec Europę, narodu i  
 własnego sumienia, swojej przeszłości i przysz-  
 ści karaniem. Wzywamy więc trzy narody połączo-  
 ne, aby tem sercem przyjęły odczuwając nasza, jakim-  
 ich pomodkowo przyjęli wzwanie na zjazd Florodel,  
 ski, i twzymy, że głos nasz w kardym, mitającym  
 Ojczyznę i swobody, znajdzie przychylnie uwanie.



Obchód rocznicy Unji Hłorodelskiej, odbywać się będzie w mieście Hłorodle Nadburinem, położonem w Woje-  
wództwie Lubelskiem, Ziemi Chetmskiej, na dniu 10<sup>go</sup>  
Października, który, po odtrąceniu różnic kalendarzo-  
wych, jest właściwie 2<sup>gim</sup> Października stylu Juljan-  
skiego, tj. datą przez kroniki podaną.

Dla nadania obchodowi Unji Hłorodelskiej znacze-  
nia na jakie zasługuje, wyzywamy najprzód Szanowne  
Duchowienstwo katolicko-słowiańskiego i łacińskiego ob-  
rządku, aby tak ze względu na jedność cierpień i na-  
dziei z Narodem, jako też dla interesu Gościota,  
ściśle połączonego z interesem Polski, zechciało przy-  
jąć publiczny i jak najszerszy udział w obchodzie  
przez swoich Biskupów, Deputacje Kapituł, Zgroma-  
dzeń zakonnych i wszelkich korporacji duchownych  
ze wszystkich Dycecyj dawnej Polski.

Wyzywamy Towarzystwa naukowe i literackie, U-  
nwersytety, Redakcje polskich i ruskich dzienni-  
ków, Towarzystwa i Spółki przemysłowe, Miasta  
i Korporacje Polaków wyznania Mojżeszowego, i w  
ogóle wszelkie ciała społeczne, mające pewną organi-  
zacje: aby przez swych Deputowanych w uroczystości  
Hłorodelskiej przyjąć udział zechciały. Narod nasz  
w ten tylko sposób reprezentowany, potrafi obchodowi



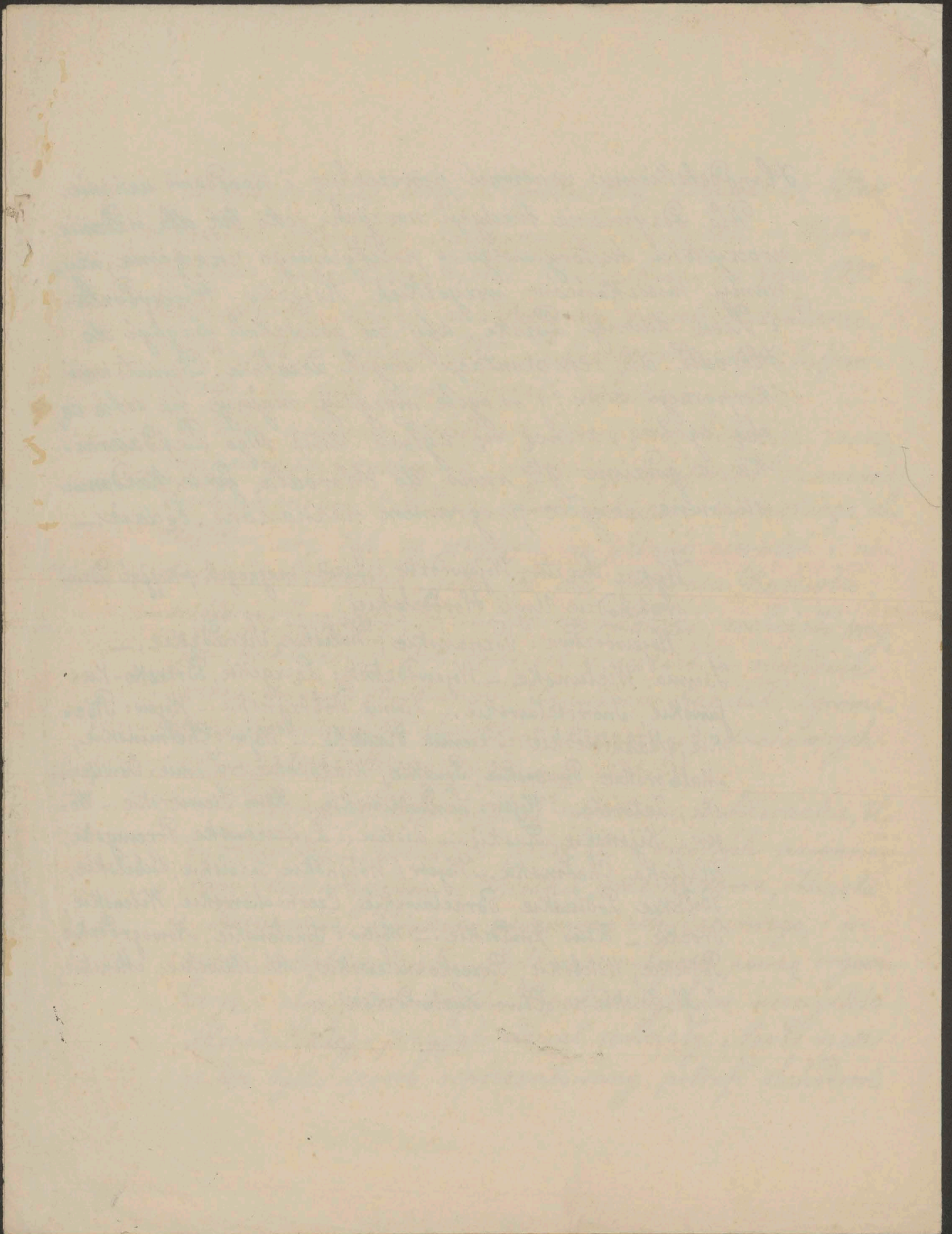
Horodelskiemu zapewnić powszechne i narodowe uznanie.

Dla odżywienia tradycji naszych, jako też dla nadania uroczystości historycznego i politycznego znaczenia, wzywamy mieszkańców wszystkich Księstw, Województw i Ziemi dawnej Polski, aby nie omieszkali przybyć do Horodła dla reprezentacji swych dzielnic. Deputowani Korporacji ziem, i w ogóle wszyscy mający na sobie cechę ogólną, chcą się zgłosić dnia 10go Października o godzinie 9tej rano do Horodła, gdzie każdemu stosowne miejsce programem narzucone będzie. —

Wykaz Księstw, Województw i Ziemi, mających przyjąć udział w obchodzie Unji Horodelskiej:

Województwa: Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie. —  
 Ziemia Wieluńska. — Województwa: Łęczyckie, Brzesko-Kujawskie, Inowrocławskie. — Ziemia Dobrzyńska. — Wojew.: Płockie, Mazowieckie. — Ziemia Rawska. — Wojew.: Chełmińskie, Malborskie, Pomorskie, Pruskie, Krakowskie. — Ziemie: Oświęcimska, Łatorska. — Wojew.: Sandomierskie. — Ktwa Siewierskie. — Wojew.: Kijowskie, Ruskie. — Ziemie: Łydaczewska, Przemyska, Halicka, Chełmska. — Wojew.: Wołyńskie, Podolskie, Lubelskie, Bełskie, Podlaskie, Poracławskie, Czernichowskie, Wileńskie, Trockie. — Ktwa Żmudzkie. — Wojew.: Smoleńskie, Nowogrodzkie, Półockie, Witebskie, Brzesko-Litewskie, Mściwoskie, Mińskie, Inflandzkie, — Ktwa Kurlandzkie. —







Ankündigung und Einladung zur Subscription.

Die  
**POLEN UND DIE POLINNEN**

der

*Revolution vom 29. November 1830*

oder

**Hundert Portraits und Lebensbeschreibungen**

derjenigen Personen, die sich in dem letzten polnischen Freiheitskampfe ausgezeichnet haben, nebst dem Facsimile ihrer Handschriften. Nach Original-Zeichnungen lithographirt von den vorzüglichsten Pariser Künstlern: GRÉVEDON, MAURIN, VIGNERON, BELLIARD, DEVÉRIA, BAZIN, DESMADRYL, LECLER, DESMAISONS, KUROWSKI etc.

herausgegeben

von

**JOSEPH STRASZEWICZ.**

*Einzig rechtmässige Original-Ausgabe.*

STUTTGART, Verlag von E. SCHWEIZERBART.

Der Befreiungskampf Polens hat in der ganzen europäischen Völkerfamilie, bei allen Klassen des Volks, welche der Stimme der Wahrheit und Gerechtigkeit den Zutritt zu gestatten gewohnt sind, bei allen Individuen von Kopf und Herz solche Sympathien erweckt, dass eine Berufung auf diese Thatsache allgemeine Geltung mit sich führt. Vor Allem war es aber gewiss Deutschland, unser Vaterland, das, im fremden Mitgefühl seiner eignen Leiden doppelt bewusst, am lebhaftesten erst den Jubel glänzender Waffenthaten, dann die Trauer über den schrecklichen Fall der Heldennation theilte und in ungeschwächtem Schmerze noch theilt. Noch jetzt, nach acht Monaten, ist unsere Liebe zu dem unglücklichen Nachbarvolke so ungeschwächt, so vollständig, als es die Segenswünsche waren, welche in den ersten Tagen des beginnenden Riesenkampfes ihm entgegenflogen; noch heute ist jeder Flüchtling, dessen irrer Fuss, dem Schicksal sibirischer Eisfelder entrinnend, den Boden unserer Heimath betritt, am gastlichen Heerde willkommen; noch ermüden nicht unsere Sorgfalt, unsere Opfer, unsere Wünsche — ja sie sind eine Religion geworden, ein frommer Gottesdienst, eine züversichtliche Hoffnung, dass sie einst ein doppeltes Gewicht in die Wagschale legen sollen,



wenn es sich darum handelt, zum Zweitemal Gefühle auszusprechen, die wir so gerne schon vor dem Falle der unglücklichen Hauptstadt anerkannt gewünscht hätten.

Das hier angekündigte Werk soll dieser grossen Sache ein Denkmal setzen. Die Verlagshandlung wird ihm um so grössere Sorgfalt widmen, als es bestimmt ist, uns in die ehrwürdige Gesellschaft der Männer selbst einzuführen, deren Geist und Ruhm wir bewundert, deren Namen wir so oft ausgesprochen, die wir vielleicht persönlich kennen zu lernen das Glück gehabt haben: es sind die Bildnisse der Männer und Frauen, die für ihr Vaterland theils verblutet, theils für seine glücklichere Zukunft noch leben.

Der Wunsch, dieses schöne Werk auch dem deutschen Volke zu überliefern, veranlasste uns, mit dem Herrn Herausgeber in Paris in direkte Verbindung zu treten. Unsere Absicht wurde erreicht, indem uns Herr STRASZEWICZ nach Uebereinkunft unsern Bedarf in:

### Pariser Original - Abdrücken

überlässt, und solche immer 14 Tage vor dem Erscheinen liefert, so dass wir — da wir zu den Portraits nur die deutschen Biographien zu besorgen haben — die einzelnen Lieferungen dieses Kunstdenkmals zu gleicher Zeit versenden können.

Das Werk erscheint in zwanzig Lieferungen, jede Lieferung aus 5 Portraits und 5 Biographien bestehend. Die erste Lieferung wird Mitte Juni d. J. versendet; die Fortsetzung folgt dann immer von 14 zu 14 Tagen, und um so zuverlässiger, als die Portraits bereits zur Hälfte auf Stein gezeichnet sind.

Es erscheinen davon zweierlei Ausgaben, nämlich in gross Folio und in gross Octav; beide Formate aber in gleich schönem Kupferdruckpapier. — Der Subscriptions-Preis für eine Lieferung von 5 Portraits mit dem Facsimile der Handschriften und 5 Biographien beträgt:

für die gross Folio-Ausgabe fl. 3. 36 kr. oder Rthlr. 2. 4 ggr. Sächs.

— — — Octav- — — 1. 24 — — — — 20 — —

während in Frankreich eine Lieferung von der Folio-Ausgabe 12 Franken, und von der Octav-Ausgabe 5 Franken, also gerade noch so viel, kostet; und doch erhält Deutschland ein und dieselben Abdrücke, von deren Vortrefflichkeit wir uns vorher durch mehrere Proben überzeugt haben.

Man macht sich zur Abnahme des Ganzen verbindlich, und bezahlt jede Lieferung nach Empfang.

Einzelne Bildnisse werden, jedoch ohne Biographie, in Octav à 24 kr. oder 6 ggr., und in Folio à 1 fl. — oder 15 ggr. abgegeben.

Wir laden unsere Landsleute, die ihre Theilnahme an der polnischen Sache so schön beurkundet haben, zur Subscription ein, die jede gute Buch- und Kunsthandlung übernimmt. — Auch laden wir die resp. Polen-Komités in allen Gegenden Deutschlands ein, mitzuwirken zur Verbreitung dieses schönen Werkes.

Stuttgart im Mai 1832.

**E. SCHWEIZERBART'sche**  
Verlagshandlung.



[1834] 11

MAISON DE COMMISSION ET LIBRAIRIE D'ISIDORE PESRON,  
ÉDITEUR-PROPRIÉTAIRE DE LA METHODE POLONAISE, RUE PAVÉE-SAINT-ANDRÉ, 15, A PARIS.

# MÉTHODE POLONAISE

Inventée par M. A. JAZWINSKI, docteur en philosophie, capitaine d'artillerie polonaise,

APPROUVÉE

PAR NOS PREMIÈRES SOCIÉTÉS SAVANTES, ET ADOPTÉE DANS UN GRAND NOMBRE D'INSTITUTIONS.

## APPLICATION A LA CHRONOLOGIE ET A L'HISTOIRE.

	Fr. C.		Fr. C.		Fr. C.
La Méthode, 4 vol. in-8°, orné de 17 planches. . . . .	3	Exercices de Chronologie ancienne et moderne, in-8° . . . . .	2	Tableau muet de 20 siècles, servant aux exercices, une feuille.	30
Carte chronographique pour l'étude de l'Histoire universelle, depuis l'ère vulgaire jusqu'à Louis-Philippe.		Chronologie ancienne et moderne, apprise par un enfant âgé de neuf ans, in-8°. . . . .	4 25	— muet de 20 siècles pour les initiales. . . . .	45
Une feuille sur papier jésus.		Tableau pour l'étude de l'Histoire de France, sans autres signes que les couleurs. . . . .	75	Il en faut 10 par élève.	
Explication de ladite, broch. in-12.	4 80	— symbolique des siècles, une feuille, avec explication par une demoiselle âgée de treize ans.	60	— muet d'un siècle. . . . .	5
La même carte, coloriée avec le plus grand soin. . . . .	4			Chaque élève a besoin d'une vingtaine de ce dernier.	
				Boîte de 200 jetons coloriés.	50
				Le prix de chaque tableau sur toile varie depuis 40 cent. jusqu'à 1 fr., suivant la grandeur.	
				Collage sur carton, 30 et 40 cent.	

Les applications de cette méthode aux histoires de France, sainte, ancienne, moderne par année, à la géographie, à la biographie, aux langues, mathématiques, sciences naturelles, sciences militaires, médecine, droit, etc., paraîtront successivement. (Tous les tableaux, explications, jeux, cartes, etc., portent le nom de l'inventeur.)







Médiée à la France.

# LA POLOGNE.

SCÈNES HISTORIQUES, MONUMENS, MONNAIES, MÉDAILLES, COSTUMES, ARMES,  
PORTRAITS ;

SITES PITTORESQUES, CHATEAUX, ÉDIFICES, ÉGLISES, MONASTÈRES ;  
CURIOSITÉS NATURELLES ;

PEINTURE DE MŒURS, COUTUMES, CÉRÉMONIES CIVILES, MILITAIRES  
ET RELIGIEUSES, DANSÉS ;

CONTES, LÉGENDES, TRADITIONS POPULAIRES ;

GÉOGRAPHIE, STATISTIQUE, ESQUISSES BIOGRAPHIQUES, ÉPHÉMÉRIDES ;  
LITTÉRATURE, POÉSIE, BEAUX-ARTS, MUSIQUE.

Rédigée

PAR UNE SOCIÉTÉ DE LITTÉRATEURS,

SOUS LA DIRECTION DE

**LÉONARD CHODZKO,**

Ancien élève de l'Université de Wilna,  
Membre de plusieurs Sociétés littéraires et savantes,  
Auteur du *Tableau de la Pologne ancienne et moderne*,  
De l'*Histoire des légions polonaises sous la République et le Consulat*,  
De l'*Esquisse de la littérature polonaise*,  
De la *Notice biographique sur Joachim Lelewel*,  
etc., etc.

## TROISIÈME PROSPECTUS.

Fidèles à notre promesse et aux engagements que nous avons pris par nos premiers *prospectus*, nous poursuivons le but de notre entreprise. Le nombre de nos souscripteurs s'accroît tous les jours ; c'est un encouragement et une récompense pour nos efforts. Le but de notre publication était de faire connaître notre patrie au peuple-frère, au peuple qui nous tend une main amie. Nous nous sommes adressés à toutes les classes, et partout nous avons trouvé empressement et intérêt.

Quand nous confîames la rédaction en chef de notre publication au



patriotisme et aux talens de M. Léonard Chodzko, quand nous fûmes certains de la coopération de la plume élégante de M<sup>me</sup> Olympe Chodzko, nous avions toute raison d'espérer du succès.

Nous voilà parvenus à la 20<sup>e</sup> livraison, et les promesses de notre prospectus s'accomplissent; nos lecteurs ont pu en juger.

Ainsi, parmi les SCÈNES HISTORIQUES, on trouve : 1<sup>o</sup> les Traditions Fabuleuses, ou Histoire anté-chrétienne de la Pologne; 2<sup>o</sup> le règne de Mieczyslas I<sup>er</sup> et l'introduction du christianisme; 3<sup>o</sup> le règne de Boleslas-le-Grand; 4<sup>o</sup> celui de Mieczyslas II; 5<sup>o</sup> l'inter règne; 6<sup>o</sup> la restauration et le règne de Kasimir I<sup>er</sup>; 7<sup>o</sup> le règne de Boleslas-le-Hardi; 8<sup>o</sup> l'inter règne; 9<sup>o</sup> le règne de Wladislas I<sup>er</sup> Herman; 10<sup>o</sup> celui de Boleslas-Bouche-de-Travers.

Parmi les MONUMENS, on a vu : 1<sup>o</sup> celui de Kopernik; 2<sup>o</sup> la colonne de Sigismond III; 3<sup>o</sup> la statue équestre du prince Joseph Poniatowski; et outre cela, l'Histoire et la description de la ville de Warsovie.

Parmi LES SITES PITTORESQUES LES CHATEAUX, LES ÉDIFICES, LES ÉGLISES ET LES MONASTÈRES, nous citerons : les châteaux de Pulawy, d'Ostrog, d'Oycow, de Pieskowa-Shala, de Wilanow, de Janowiec, de palais Krasinski, la villa-royale de Lazienki, le monastère de Tyniec, l'ermitage de Sainte-Salomée à Grodzisko, les ruines du château de Lobzow.

Parmi LES CURIOSITÉS NATURELLES, on a remarqué : la description de la forêt primitive de Bialowież et celle de ses habitans : le bizon, l'urus, l'élan, le castor.

Parmi LES CÉRÉMONIES CIVILES ET MILITAIRES, on trouve : 1<sup>o</sup> la description de l'élection des rois, et particulièrement celle du duc d'Anjou, depuis Henri III de France; 2<sup>o</sup> la grande revue militaire près de Wilanow, sous le règne d'Auguste II.

Parmi les COSTUMES, on trouve : les costumes, usages et mariages des paysans polonais dans les environs de Warsovie et sur les bords de la Pilica.

Parmi LES COUTUMES, LA PEINTURE DE MŒURS ET CÉRÉMONIES d'anciens châteaux : la curiosité publique a été satisfaite par la lecture du Journal de Françoise Krasinska.

Parmi les CONTES, LÉGENDES ET TRADITIONS POPULAIRES, nos lecteurs en ont trouvé dans les descriptions des châteaux d'Ostrog, d'Oycow, de Pieskowa-Shala, de Janowiec, de Grodzisko, de Lobzow, et la Légende du XVI<sup>e</sup> siècle.

Parmi LES BIOGRAPHIES, nous avons donné celles de Barbe Radziwil, de Twardowski, d'Esther.

POUR LA POÉSIE, ils ont vu la traduction des poètes polonais Naruszewicz, Brodzinski, Mickiewicz.

VINGT-SEPT sujets gravés sur acier ornent les 25 livraisons qui ont déjà paru.

Nous avons dit, et nous répétons ici, que la politique serait entièrement exclue de notre recueil; pour nous, l'histoire n'est point une allusion, nous voulons être appréciés, goûtés par toutes les opinions, nous voulons survivre aux révolutions en laissant à la France le souvenir de notre pèlerinage patriotique.

IGNACE-STANISLAS GRABOWSKI,  
Gérant-Éditeur, rue Saint-Honoré, 345.

Paris, ce 1<sup>er</sup> juillet 1835.



— 3 —

Le Roi, la Famille royale, les Ministères, l'État-Major général, les légions de la garde nationale de Paris, et celles des départemens, les armées de terre et de mer, en un mot, les citoyens de toutes les classes et corporations souscrivent pour la POLOGNE.

La POLOGNE reconnaissante, voulant conserver les noms de tous ceux qui veulent bien propager ses souvenirs de patrie, publiera une liste exacte de tous ses protecteurs et souscripteurs.

### CONDITIONS DE LA SOUSCRIPTION.

La première série de la POLOGNE formera soixante livraisons, et l'ouvrage entier cent quatre-vingts, avec près de 300 sujets gravés sur acier.

Toutes les semaines, il paraît une livraison au prix de 25 centimes pour Paris, et 30 centimes pour la province.

Avec la dernière livraison de la première série de la POLOGNE, MM. les souscripteurs recevront gratis une belle couverture imprimée et les tables des matières.

Pour répandre autant que possible la connaissance de la Pologne, surtout dans les collèges, les institutions et toute espèce de corporation, nous donnerons un abonnement à titre gratuit à ceux qui nous feront parvenir le montant de cinq souscriptions.

Les souscripteurs des départemens qui feront parvenir douze abonnemens et plus pourront éviter près de la moitié des frais de poste en demandant l'envoi de leurs livraisons par la diligence.

Toute demande d'abonnement sera accompagnée d'un mandat sur la poste.

#### PRIX DE L'ABONNEMENT :

*Pour Paris, rendu à domicile.*

*Pour les départemens et l'étranger,  
par la poste.*

20 livraisons. . . . . 5 francs.  
40 livraisons. . . . . 10  
60 livraisons. . . . . 15

20 livraisons, . . . . . 7 francs.  
40 livraisons. . . . . 14  
60 livraisons. . . . . 21

On peut s'abonner, en payant, pour vingt, quarante ou soixante livraisons d'avance.

### On souscrit à Paris,

AU BUREAU CENTRAL, RUE SAINT-HONORÉ, N° 345,

CHEZ I. S. GRABOWSKI, GÉRANT-ÉDITEUR.

On souscrit aussi dans Paris et dans tous les départemens, chez tous les Libraires, aux Cabinets de lecture, et chez tous les Directeurs de postes et des messageries.

Tous les renseignemens, lettres, paquets, demandes, dessins, matériaux qu'on jugerait utiles au succès de l'ouvrage, devront être adressés *francs de port* à l'adresse du gérant, rue Saint-Honoré, n° 345, à Paris.



## A PARIS,

Il existe des Dépôts principaux :

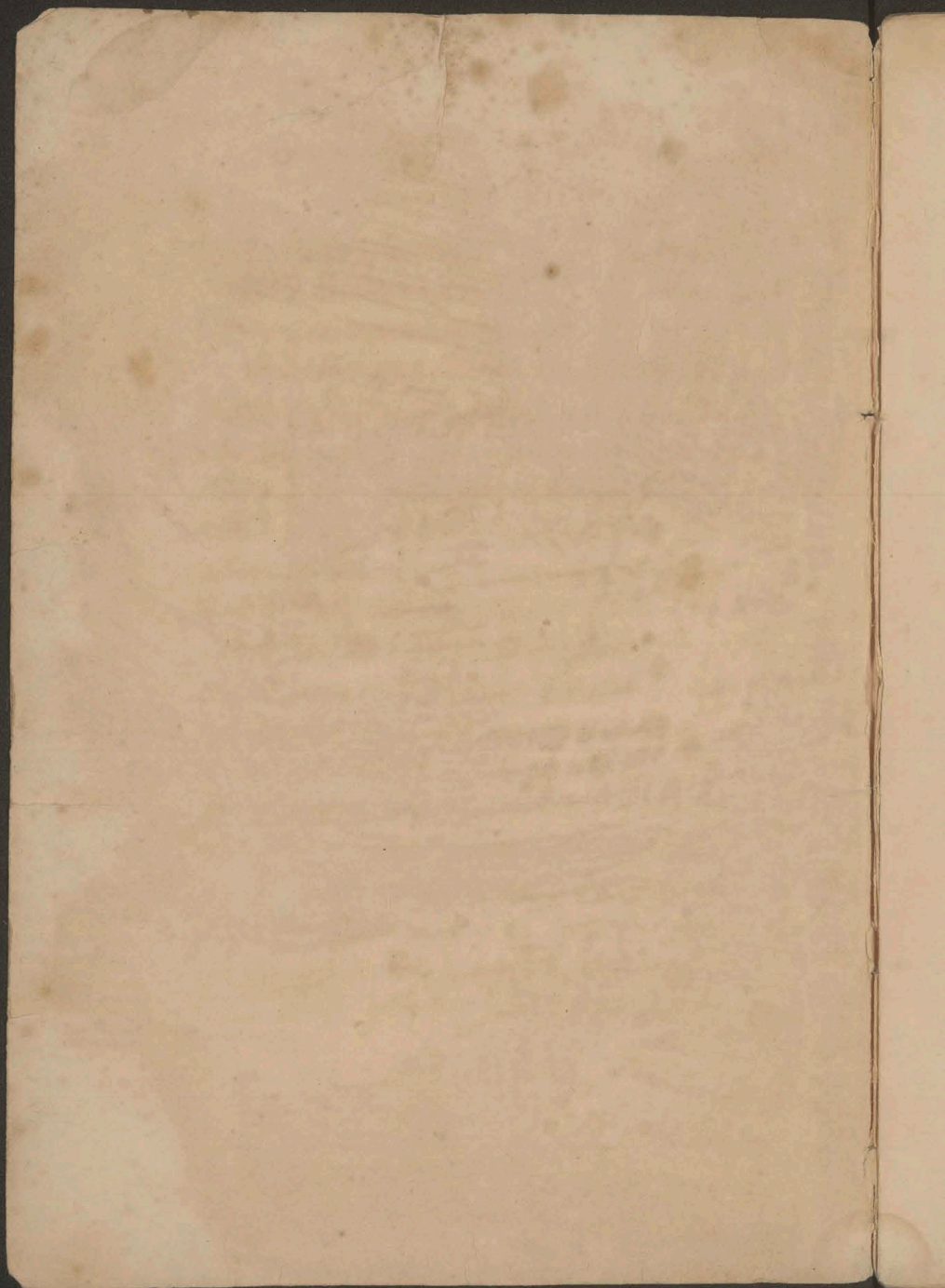
- Chez **POSTEL**, rue du Roule, n° 4.
- **M<sup>me</sup> DESCHAMPS**, passage Vivienne.
- **FERRIER**, passage Bourg-l'Abbé, n° 20.
- **GRIMPELLE**, rue Poissonnière, n° 21.
- **KIS**, directeur du *Littérateur universel*, quai Pelletier, n° 20.
- **EMERY**, directeur de la *Bibliothèque d'éducation*, quai Voltaire, n° 15.
- **IANUSZKIEWICZ**, à la librairie polonaise, rue des Marais-Saint-Germain, n° 17 bis.





*Handwritten signature in cursive script, possibly reading "S. Smolenski".*







J. U. NIEMCEWICZA

LIST

DO

*KAROLA KNIAZIEWICZA.*

W Drukarni Gieseler & Pilsard  
1871 Wiedeń, ul. Czerny 13



J. C. NIEMCEWICZ

LIST

KAROLY KWIATKOWICZ

---

W Drukarni i Gisserni A. Pinard,  
przy wybrzeżu Voltaire, 15.



JULIANA URSYNA

**NIE MCEWICZA**

Senatora Kasztelana

**LIST**

DO

**KAROLA KNIAZIEWICZA**

Generała Wojsk Polskich,

NAPISANY WE FRANCJI ROKU 1834,

W CZASIE POBYTU OBUDWÓCH W MONTMORENCY.

---

*Wydanie Drugie*  
Aleandra Żetowickiego.

---

**PARYŻ.**

•••

1835



ALLIANCE UNITED

# MEMORIAL

General Assembly

## LIST

### MEMBERS

General Assembly

MEMBERS OF THE GENERAL ASSEMBLY

MEMBERS OF THE GENERAL ASSEMBLY

MEMBERS OF THE GENERAL ASSEMBLY

MEMBERS OF THE GENERAL ASSEMBLY

1851



# Wzruszającym Polakom

NA PAMIĄTKĘ CZWARTÉJ ROCZNICY

29<sup>ego</sup> LISTOPADA

OFIARUJE

Wydawca.



Wydawnictwo Literackie

W WARSZAWIE, WYDAWCA: WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

Wydawnictwo



**LIST**

DO

**KNIAZIEWICZA,**

CZYTANY NA OBCHODZIE

**CZWARTÉJ ROCZNICY 29<sup>go</sup> LISTOPADA**

W TOWARZYSTWIE LITERACKIEM POLSKIEM W PARYŻU.

Dawny mój Towarzyszu i w szkole i w boju,  
I w téj chwili tak bliskiej wiecznego pokoju!  
Gdy nas los razem zastał w tę cichą dolinę\*,  
Pozwól, że przed Twe oczy szeroko rozwinę

\* Montmorency.



Tę długą kartę życia, od samego świtu  
Aż do kresu naszego na ziemi pobytu.

Przebóg! Ileż wypadków i wielkich i głośnych,  
Ileż to chlubnych bojów i klęsek żałośnych  
Oczy nasze widziały. — Z piérwszój życia pory  
Mąż znany z cnót i zasług\* sam nam dawał wzory.  
Pamiętasz gdy go małe otoczyło grono,  
Jak z tą wymową razem tkliwą i wzniesioną  
Często zwykł do nas mawiać: — « Dzieci mekochane,  
Pod mój dozór przez lubych rodziców oddane!  
Wielki się zawód życia przed wami otwiera:  
Kraj na was jak na swoich mścicielów poziéra.  
Na jakiejkolwiek drodze przez los wam wskazanój,  
Bojaźń Boga i miłość Ojczyzny kochanój  
Niech dla was powinnością najpiérwszą zostaną.  
Cześć imienia Polskiego, niczém nieskalaną

\* X. Adam Czartoryski Jeneral Ziem Podolskich, kommandant korpusu kadetów.



Chowajcie wiernie. Każdy pomniąc że Polakiem,  
Niechaj się brzydzi czynem podłym i dwojakim.  
Próżność, czarną obmowę, niechaj ma w ohydzie,  
Niech gardzi życiem kiedy o Ojczyznę idzie. »

Utkwiły w młodych sercach przestrogi zbawienne :  
Gdyż jakiegokolwiek później koleje odmienne,  
Twarde, srogie i ciężkie dla nas nastąpiły,  
Zawsze nam te przestrogi przytomnymi były.  
Ty, w młodości wojennym już zostałeś mężem ;  
Jam dzielił chwile między lutnią i orężem,  
Lub w obradach publicznych podnosił głos śmiały  
Przeciw zgubnym przesądom i dumie zuchwałej.  
Widziały nas obudwóch Maciejowskie pola,  
W głuchych, ciemnych tarassach okropna niewola.  
Szczęśliwszy ! rozproszonych Tyś zebrał Polaków,  
Rozwinął Orły białe : i pośród tych znaków  
Gdy w bojach męstwem Twemu los przyjaźny sprzyjał,  
Po nad Renem i Tybrem Polskiś się dobijał.



Ja, z rannym Wodzem naszym \* przez wzburzone fale  
 Unosząc po Ojczyźnie ciężkie nasze żale,  
 Na drugiej części świata szukałem schronienia :  
 Lecz i tam mię ścigały boleśne wspomnienia.  
 Czy wśród głuchych puszczy, ludzkim nieznaczonej torem,  
 Śród drzew z pierwiastków świata nietkniętych toporem,  
 Czy z przepaści nad którą srebrna lśni się para,  
 Gdzie zrzucając swe wody huczy Niagara,  
 Czyli nad morzem, gdy się fala zlekka pieni,  
 Sunął się biały żagiel po szklanej przestrzeni :  
 Żaden mi z tych widoków ulgi nie przynosił,  
 Cień skrwawionej Ojczyzny w oczach się mych wznosił.  
 Pamiętam jednak dzień ów — ach! jak dla mnie drogi,  
 Gdym odwiedził szanowne Waszyngtona progi,  
 Męża, co swą odwagą i duszą niezgiętą  
 Nowej świata połowie dając wolność świętą  
 Zostawił w sercach ziomków wdzięczność wiekopomną.  
 Jakże mi postać Jego jest dotąd przytomną!

\* Z Kościuszkim.



Wyniosły, okazały, już z łabędzim włosem,  
Z mową poważną, jednak z ujmującym głosem,  
Piérwszych Rzymian prostotę, z godności wyrazem,  
Widziałeś w twarzy Jego połączone razem.  
Ileżkroć z uniesieniem w *Montvernon* schronieniu  
Mądrych Jego powieści słuchałem w milczeniu.  
I On mię pytał. A gdy m skromnie opowiadał  
Jakie nam ciężkie klęski spisek wrogów zadał,  
I jak Polska runęła w świetnych swych zawodach:  
Stoczyła się Iza rzewna po starca jagodach.  
O! Izo, coś chlubne dla nas dowodziła żale,  
Czemum cię zawrzéć nie mógł w kosztownym kryształe!  
Chlubnym byłabyś świadkiem, zbyt rzewném wspomnieniem,  
Że mąż wielki zapłakał nad Polski zniszczeniem.

Lecz gdy m ja smętne nasze dzieje opowiadał, —  
Tyś na grobie Ojczyzny nowe laury składał;  
I zdobyte, gdzie Tyber wyléwa szeroko,  
Choraławie, wrogów naszych zbroczone posoką,  
Na zgromadzeniu Gallów, śród radośnych krzyków,



Wnosił jak zdobycz pod Twą władzą wojowników.  
 Pomścił się Bóg wszechmocny, w krajach oddalonych,  
 Ciężkich obelg i zbrodni na Polszcze spełnionych.

Tymczasem, gdy jak potok rok po roku płynie,  
 Kiedy Ty staczasz boje, ja zwiędzam pustynie;  
 Widzim, żeśmy się w płonnych nadziejach mylili,  
 Dla innych nie dla Polski krew naszą toczyli.  
 Ty, coś jedynie walczył za sprawę ojczystą,  
 Pogardziłeś nagrodą Tobie osobistą,  
 A nie chcąc być narzędziem obcej wyniosłości,  
 Schroniłeś się w zacisze lubej sobie włości,  
 Zamieniłeś na lemiesz oręż Twój skrwawiony.  
 Ja w nowej części świata, zewsząd opuszczony,  
 Kiedy smutne, żałośnie prowadziłem życie,  
 Stan mój nieszczęsny wzbudził w szlachetnej kobiecie  
 Litość, ta litość wkrótce uczucia więcej tkliwe :  
 Darem swęj ręki chciała więzienia tęskliwe  
 I troski me osłodzić. Odtąd już zagroda,  
 Niwa, owocorodny las, z niemi swoboda,



Były moim udziałem. Ileż razy z rana  
W ogrodzie, lub na łące, jutrzienka rumiana  
Widziała mię z taczkami, motyką, lub kosą,  
Scinającego trawę mokrą świeżą rosą,  
Albo też w mały pieniek gałązki wybranój  
Wpuszczającego oczko płonki młodocianój.  
Jak miłe zatrudnienie! Ach, jakież słodczyce  
Dają nam wiejskie życie i prace rolnicze,  
Dalekie od ciężących pośród świata nudów,  
Od okrucieństw tyranów i szaleństwa ludów.  
Niespokojność, wyniosłość, żądza bogactw chciwa  
Nie skłóci tu, ani też snów lekkich przerywa;  
Ciesząc się myślą że go lepsza przyszłość czeka,  
Człek na przykre w tém życiu troski nie narzeka.  
Takim żywot prowadził z towarzyszką lubą  
Co była mojem wsparciem, pociechą i chlubą.  
Bylbym szczęśliwym, gdyby człeku było daném  
Kiedykolwiek zapomnieć o kraju kochanym:  
Ale ciężkie wspomnienia przez morza pieniste  
Przenosiły mię zawsze na ziemię ojczyste.



Wtenczas i Ty w *Zielincach*, między temi niwy  
 Gdzie Polak w karkach wrogów pławił oręż mściwy,  
 Trudniłeś się śród Twoich obszarów obfitych  
 Szczęściem Twych kmieci, pieczą pszczołek pracowitych \*.

Tak gdy każdy z nas pracą niedolę swą słodzi,  
 Głos bohatera świata raptem nas dochodzi :  
 « Słuchajcie mię Polacy Przodków nieodrodni !  
 Wkrótce zniweczę potwór najczarniejszej zbrodni ;  
 Zuchwałość rozbojników, dumę ich ukroczę,  
 Podniosę Polskę z grobu i istność Jój wrócę ! »  
 Jak gdy z ula wylecą pszczoły w tłumnym roju,  
 Tak młodzież Polska, zawsze ochocza do boju,  
 Wysypała się cała w szykach uzbrojonych.  
 Drżała chmura proporców w powietrzu wzniesionych ;  
 Raz jeszcze Orzeł biały skrzydła swe rostoczył,  
 Raz jeszcze we krwi wrogów Polak miecz swój broczył,

\* W czasach o których tu mowa, wyszło z druku bezimiennie pismo  
 Jenerała Kniaziewiczza tyczące się chowu pszczoł, powszechnie od gospo-  
 darzów polskich szacowane.



Staczał bitwy, albo też twierdz szturmem dobywał,  
I wszędy się świetnemi laurami okrywał.  
Poznał wróg, że choć wszystko co Polskie zacięra,  
Choć imię Polski ginie, męstwo nie umiera.

Lecz świetniejsze zawody, szersze pola chwały  
Wkrótce Ciebie i Twoich wojaków czekały.  
Bohater, jakby zesłan z woli przeznaczenia,  
By dowieść jak nietrwałe ludzkie powodzenia,  
Co gromił krnąbrnych królów, trony ich wywraçał,  
Tworzył nowe mocarstwa, a dawne zatracał, —  
Z kończyn Europy zbrojne narody gromadzi  
I pod skrzepły je biegun niebaczny prowadzi.  
Raz jeszcze i Tyś ujrział Kremlin zawołany,  
Gdzie niegdyś Prządki nasze żelazne kajdany  
Kładły na dumne Cary... Początek tak chlubny  
Jakże wkrótce miał koniec dla nas wszystkich zgubny!  
Nie męstwo, biegłość wodzów, lecz, o podziwienie!  
Wścickłych żywiołów zewsząd srogie przysiężenie,



Mróz ciérpki, zawiruchy, powietrza ściśnienie  
Scinało krew, i ludzkie tamowało tchnienie.  
Okropna śmierć stopniami coraz się przybliża,  
Drętwieją kości, stygnie krew dotąd tak chyża.  
Co za widok! już stopą niemogące władać,  
Ani nie mając miejsca kędyby upadać,  
Skupione w gęstych hufach, wśród step nieznanomych,  
Stoi skościałe wojsko trupów nieruchomych.  
Przy nich rażący widok rozszarpanych koni,  
I dział powywracanych, potrzaskanéj broni.  
W głuchéj nocy ciemnościach, gdy xiężyc zaświeci,  
Czerwieni się krew ludzka wśród śnieżnéj zamieci.  
Gdzież są tylu narodów pościągane tłumy?...  
Tysiąc tysięcy legło dla jednego dumy!  
Na jakież krwawe klęski i twarde przygody  
Pycha rządców wystawia nieszczęsne narody?  
Mężę co się nad Tagiem lub Tybrem rodzili,  
Co na pogodne słońca i nieba patrzyli,  
Dalecy swoich, srogim uderzeni zgonem,  
Porzucili swe ciała nad Wołgą, lub Donem.



Nie ujrzą już ich więcej utęsknione matki,  
Próżno ich wyglądają i żony i dziatki.

Ciężka strata, lecz z czasem wrócić się gotowa :  
Każdy z tych ludów swoją niepodległość chowa,  
Własne prawa, zwyczaje, domowe swe Bogi ;  
Nie przyszedł ich wywracać barbarzyniec srogi,  
Nie przyszedł na nie dzikięj swęj zemsty wywięrać,  
Żonom mężów, a matkom dzieci ich wydzięrać.  
Ale nieszczęsny Polak co go jarzmo cięnie,  
Choć mu na chwilę gwiazda pogodna zabłyśnie,  
To jedynie dla tego by go znów coprędzęj  
Pograżyła tém głębięj w zniszczeniu i nędy.  
Taki był los nasz. W słowach swobody zwodnicze,  
W okropnych czynach hańba, jarzmo niewolnicze.  
Ni cierpliwość, ni rozpacz kiedy w swym zapale  
Porwała się na wrogów bezbożnych zuchwale,  
Ciężkięj naszęj niedoli zmienić nie zdołały.  
O Boże wielki ! Boże wiekuistęj chwały !  
Jak długoż trapić będzie naród nasz znękaný



Zapalczywości Twojej gniew nieublagany ?  
 Nie zdołają Cię zmiękczyć lzy i narzekania,  
 I wznoszące się z grobów o pomstę wołania ?  
 Czyliż sami Polacy tylko przewinili ?  
 Jak sroższemi zbrodniami inni się skalili !  
 Patrz, Gallowie, Twój pomsty nie przejęci trwogą,  
 Wywracali Twe zbory świętokradzką nogą.  
 Nie oni jedni. Przejdźmy Pyrenejskie skały,  
 I tam ujrzym co może zdobywca zuchwały :  
 Kiedy Kolumb, tak sławny świetną swą wyprawą,  
 Do nowej części świata błędą przybił nawą,  
 Jak ów Pizares wpadłszy na ludy struchlałe  
 Wytępiał bez litości pokolenia całe.  
 Przecież ludy te tyłą skalane zbrodniami  
 I dziś jeszcze świetnieją między narodami :  
 Będzieżże jedna Polska na nicosć skazana ?  
 Lecz kędyż się unosi myśl ma obłąkana !  
 Do ciebież nędzny prochu tój ziemskiej opoki,  
 Chciéć zgłębiać, chciéć oskarżać przedwieczne wyroki ?



Ach! nie; z pokorą, z czołem do ziemi schyлонém  
Wyrzec te słowa głosem i sercem skruszoném :  
Bóg i wyroki Jego są mi niepojęte.  
Szaniujmy bez szemrania wolę Jego świętę,  
Pewni że Ten któremu winniśmy istnienie,  
Nie stworzył nas na męki, wieczne ujarżmienie;  
Jeszcze nas między świetne umieści narody,  
Wskrzesi Polskę i świętę powróci swobody.  
Z resztą, wkrótce grób ciemny zawrze nasze zwłoki,  
Lecz dusza nieśmiertelna wzbije się w obłoki.

Myśląc o tém usiadłem raz pod lipą ciemną :  
Ztamtąd widok się pyszny roztaczał przedemną  
Gór, winnic, gęstych sadów i niw uprawionych,  
I bielących się wiosek śród gajów zielonych.  
Dumając, nie postrzegłem że już zaszło słońce,  
I że niebo okryły drżących gwiazd tysiące.  
Ach! rzekłem, gdy nadejdzie dzień już niedaleki  
Kiedy dla mnie to słońce zajdzie już na wieki,  
Gdy wszystko co w tak wdzięcznym kreśli się widoku,



Zaćmi się w moich oczach w szarą mgłę pomroku,  
 Gdy się potem śmiertelnym okryją me skronie,  
 A pierś wzniesiona tchnienie ostatnie wyzionie,  
 Gdzież się wzniesie ma dusza z więzów uwolniona?  
 Czy lotem błyskawicy wichrami niesiona  
 Przez rozpostarcie niebios bez szranków i mety  
 Stopniami coraz wyższe odwiedzi planety,  
 A w każdej gdy czystsze będą jej zrzenice,  
 Ujrzy nieznane sobie światów tajemnice,  
 To wszystko co nam nasza ciemnota zakrywa,  
 Niepoliczonych jestestw łańcuch i ogniwa,  
 Słowem, całej natury i pasmo i wątek,  
 Dzieła Twórcy wszystkiego i rzeczy początek!  
 Wtenczas się wiadomości upragniona chciwość  
 Ugasi, i niezmienna nastąpi szczęśliwość.

Przyjacielu! czy tak jest, czyli się mylemy,  
 Już oba bliscy grobu wkrótce się dowiemy.  
 Dziś po tak długich trudach, po twardych kolejach,  
 Po wygnaniach, więzieniach, zwiedzionych nadziejach,



Gdy włos siwy opędził zeschle nasze skronie  
 I cisną już do ziemi silne Czasu dłonie,  
 Cóż nam zostaje? Oto z sercem niestrwożoném  
 Stawić pierś mężną, przeciw losom sprzysiężonym;  
 Wierni zawsze prawidłom w dzieciństwie powziętym,  
 Tak zakończyć to życie jak było zaczętem.

Kolejno Bóg na ludy zemstę swą wywiéra.  
 Zginął Rzym i Ateny, Teby i Palmira;  
 Okryły przestrzeń świata gruzy i popioły,  
 Gdzieś tam stérczy kolumna strzaskana na poły.  
 Ciągłe się powodzenie z zniszczeniem przesila:  
 Burzy Polskę Mikołaj jak wprzód Rzym Atylla;  
 Lecz jest Bóg sprawiedliwy: Ten srogie mocarze,  
 Ich zbrodnie, okrucieństwa, sowiec ukarze.  
 Wkrótce może to Państwo, ta dumna stolica  
 Co ją w dniu jednym wzniosła despoty prawica,  
 Gdy na Ladodze wicher szalony zawieje,  
 Winowajcze to miasto powodzią zaleje;  
 Dziś tak bezwstydnie w oczach świata rozpostarte



Zaginą łupy tylu narodom wydarte ;  
 Po szczycie dworca, gdzie się głos uciech powtarza,  
 Śmiało sunąć się będzie szparka łódź żeglarza.  
 Wprzód może Moskał, znieść już nie mogąc ucisków,  
 Niespokojny, do ciemnych zawsze skłonny spisków,  
 W czarnej nocy na Cara pas jedwabny rzuci,  
 I zbrodnicze dni jego przed czasem ukróci.  
 Świat ten, smutne igrzysko gwałtów i zdobyczy,  
 Nie zostanie na zawsze pastwą srogiej dziczy.  
 Niezaprzeczonych praw swych ludy się dopomną,  
 Potrafią je odzyskać stałością niezłomną.  
 Ludy pragną wolności ; już wschodzą jej zorze.  
 Ale my, Przyjacielu, w dni naszych wieczorze,  
 Nie ujrzymy jój. Już się świat dla nas zamyka.  
 Dawnych naszych Znajomych już ostatek znika.  
 Gdzież są naszój młodości towarzysze mali  
 Co się z nami uczyli, co z nami igrali,  
 I z nami wyszli na świat? Dalecy czy bliscy,  
 Niemasz prawie żadnego, poznikali wszyscy :  
 Mało który z nich naszój doczekał siwizny!



» 23 «

Iluz legło w obronie kochanej Ojczyzny!  
Ten w południu dni swoich, a ów skończył z rana,  
Tego w Kaukazie kryje mogiła nieznana.  
Znikły znajome twarze; inny świat, zwyczaje;  
My nikogo nie znamy, nikt nas nie poznaje.  
Zmordowanym podróżą w tym zawodzie długim  
Czas odejść, i zostawić wolne miejsce drugim :  
I jak w błagalniach Pańskich wdzięczna woń w kadzidłach,  
Podnieść się do wieczności na modlitwy skrzydłach.

KONIEC.



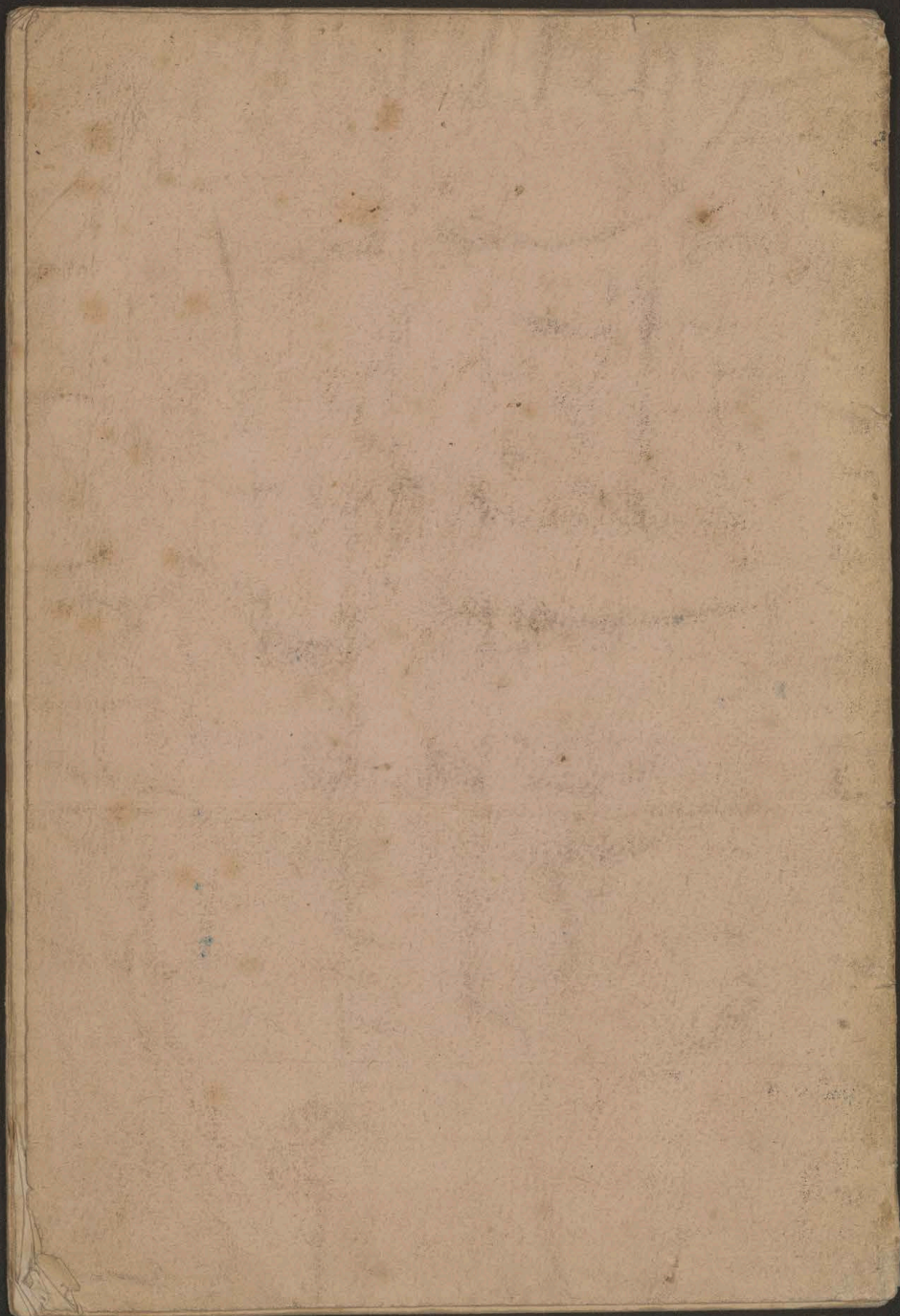
Das ist die erste und wichtigste Sache, die ich Ihnen schreiben will. Ich habe  
 heute einen Brief von dem Herrn von ... erhalten, in dem er mir mitteilt, dass  
 er sich für die Reise nach ... interessiert. Ich würde mich sehr freuen, wenn  
 Sie mir mitteilen könnten, ob Sie ebenfalls daran denken. Ich habe noch  
 einige andere Angelegenheiten zu erledigen, die ich Ihnen schreiben möchte.  
 Ich werde mich bemühen, Ihnen bald wieder zu schreiben. Bitte schreiben  
 Sie mir, wenn Sie Zeit haben. Ich würde mich sehr freuen, von Ihnen zu  
 hören. Mit freundlichen Grüßen,  
 Ihr ergebener Diener,  
 ...

100











1878

*Druck*

# ODEZWA

## Z Polski pod panowaniem Rossyjskiem będącej

DO

## ZGRUBADZENIA NARODOWEGO NIEMIECKIEGO

### W FRANKFURCIE. \*)

Reprezentanci prawości i rozsądku Niemieckiego! Meżowie przyszłości! których pieczy ludy Germańskie powierzyły swe zjednoczenie, pod hasłem sprawiedliwości i wolności! — powódźe braciom naszym Polakom, niedyszczęliwym się do jednolitości i wolności do jakiejś dążyć, a obłecie języcem pod ciężarem jarzma Rossyjskiego, by za tożsami siewni z Księstwem Poznańskim do was przemówili; by przed Wami zaniósł skargę przeciw tym, co niewłaściwie zionkami waszemi się mienia — bo w istocie są was niegodni, bo są najniebezpieczniejszymi wrogami waszemi.

Wśród wielkich zadań natuکی, które się pod wasze rozstrzygnięcie gromadzi — sprawa Polska nie posłednie miejsce zajmuje. Jest ona ważną samą przez się, bo dotyka 20 milionów siedmiejm wami ludności; jest ważną pod względem odwiecznych zasad sprawiedliwości; bo się rozciągania światu porządku, czy ten kto żąda praw dla siebie, umie je w innych sznawować; jest ważną pod względem waszej godności, bo przez nią możecie okazać światu, że potraficie być szpłami niejako w własnej sprawie, że potraficie wzniesić się nad wszelkie podszepty krótko widzącego egoizmu. Od waszej decyzji zależy, czy Polacy nadal widzieć będą w narodzie Niemieckim braci i sprzymierzeńców, czy też Ciemiętyłci, którzy krzywdę przez Rządę spełnioną, pod innymi pozory, pod innym hasłem zatwierdzą i usankcjonują. I nie sądzicie żeby wasz wyrok dotykał tylko interes kłk pojedynczych powiatów Poznańskich, kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy ludności; wyrok ten znajdzie echo w najodleglejszym zakątku całej Polski; więcej powiem, wyrok ten może mieć wpływ na przyszłość ludów Sławiańskich i oddaję się we wasz ręce niech adretywalnych jeszcze na uczucie prawości, rzędnego się po świecie, i dojdzie do różnicowania iwa instytucyj klasickim uroczym błogosławidwstwa, albo krwawym napjctnowym przekłstwem.

By zrozumieć wzajemne położenie dwóch narodowości w Poznaniu; rzucmy okiem na przeszłość. Nie potrzebujemy się cofać do r. 1772, do podziału Polski; krzywdą w tenczas spełnioną, już przez ludzkosć ocenioną została. Wszakże jej powodem nie było jedynie chciwość terytorjalna dążących się Rządów, ale przed związaniem koalicji przeciw Francji, a raczej przeciw zasadzie emancypacji ludów, szło o przytłumienie ogniska rozszkodnej ludności zaciągającego się żarzyć w Warszawie pod doboroczną gwiazdą Konstytucji 3 Maja. Był to więc krok więcej szczytny niż polityczny, było to wiązanie się Rządów nierozwarzonym węzłem bratności, przeciw ludom, przeciw wolności i światu. Odłąd na sprawę Polska stała się sprawą ludową, sprawą świętą; odłąd kładę zwolennik przywiązania i despotyzmu musi być nieprzyjacielem Polski; i odwrotnie kładę nieprzyjaciela sprawy Polskiej, tēm samem mimo pozorów jakim się odziewa, mimo języka którego używa, w gruncie jest niezawodnie nie jej jawnym, to ukrytym stronnikiem reakcyjnej dądnosci. — Drogo przypłaciły Austria i Prusy popobliwny występok polityczny. Rozpoczęta walka o wlos że tych mocarstw do grochu nie wzięła. Nie nie pomogły koalicje i wysłanie, nie przebieżność dyplomacji, nie siła mgłotki; — Napoleon ów zbrojny reprezentant nowych wyobrażeń, ów dyktator demokracji przeciw Francji, — póki był wiertnym swem szczytnemu powołaniu, póty był niezwykłym. Dopiero gdy upojony powodem, wyrzekł się swego pochodzenia; kiedy odstąpił sprawy narodów, by się z Rządami kojarzyć; gdy zaczął odgrzybiać zawalone gruzami odłamki przywiązania, by z nich tona na siebie i dymnety ludności; odłąd odwrócił się od niego sympatja ludów, odstąpiło go błogosławidwstwo Beskin, odłąd przestał być idea, pozostał tylko jęzalnym, lecz pojedynczym człowiekiem, i jako taki upadł, lecz nie przed premoćą bagnetów, ale przed idea. Zrezenie uchwyty Rządę Europy herło opinii publicznej, która z swych rąk zwyciężki doborowolnie wypuszczała, ogłosiła krucjatę przeciw temu, którego w ich oczach główną było winą, że nie

tylko ludów, ale Królów i Cesarzów chciał być despotą i obalony go pod hasłem tych samych wyobrażeń, którym był winien swoje wywyższenie. Nastal kongres Wiedeński. — Trudno było jawnie i od razu wszystkie przyrzeczenia pominać, trudno było zapowiedzieć ludom panowanie sprawiedliwości; powódźe ich jako stała widział dżiał i has ten kierować — a jednak tak było wyrece się dawnej despotyzmu dżędności. Zjadł także wahanie się i nieolicożność w rozporządzeniach kongressu, z tąd taka niezgodność między mową a czynem, między pozostani a istotą traktatów. Kongres wiedeński pod długimi sporach, zatwierdził podział Polski, lecz jakoby wstydząc się swego dzieła, kładę części obiecał i zagwarantował narodowe instytucje; wyrzekł do Polaków że lubo przestają tworzyć państwo, nie przestają być Polakami, tylko że na dal być mają zewnętrznym politycznym węzłem z tēm lub owym Mocarstwem złączni.

Pod takimto warunkami W. Księstwo Poznańskie nie wyłącza je tych lub owych powiatów, lecz całe, w granicach jak do Księstwa Warszawskiego należało, oddane zostało Prusom. Warunki to jak najwyraźniej zastrzeżł traktat Wiedeński, najwyraźniej patentem okupacyjnym król przyrzekł zachować. Było więc wiadomo całemu światu, że Polacy, zarówno jak Polakom, że Poznańskie jest ziemią Polaka, że kto w niej zamieszka wyrzeka się swej narodowości, a pragnie mieć to, co tój ziemi zagwarantowana, jako jedyną wygrażdenie za nieprosowaną krzywdę pierwotnego zabora.

Czy dotrzymali rzędy tych świętych obietnie? czy choć tym sposobem odkupił nieprawosć tytułu posiadania? Wywam najgorzejwosć stronka absolutyzmu, jeśli w nim cokolwiek rozumieją sumienia, niech odowiedz na to pytanie! Lecz więcej powiem — nie mogło być inaczej. Może być jeden naród wezwem federacyjnym złączony z drugim, pod opieką wolnych w obu krajach instytucyj; lecz w prowincji przyrzepionj do mocarstwa absolutnego obcego szwasta, wszelkie zapewnienia sznawiania oddzielnej narodowości, sz złączeniem, jeśli nie są klamstwem rozumyślim. Zaskada absolutyzm czyli woszechwładztwo siły, z osesnety swego istnienia zgwałci i przekrzywi, nawet chwytliwe dobre chęci panującego. W państwie despotyzmu, sam Monarcha jest niewolnikiem nieograniczonosci swej potęgi; ona go mimowolnie prowadzi tam, gdzież iść nie chciał, i przekształca w nim samym uczucie sprawiedliwości, mając wyobrażenie złego i dobrego. Dowiódł tój prawdy za nieluda liberalny Aleksander, dowiódł królestwo kongressowe i Galerya; równie jasno dowiódł i Księstwo Poznańskie, ludów w tēm narwet i pozorom dobrej woli w sznawianym przyobiecanej narodowości niewiada; a jeśli rząd Praski pod względem dobrej administracji i polepszenia bytu materialnego rzeczywiście zasłużył na wdzięczność swych Polskich poddanych, to w kierunku wynarodowienia daleko śmiediej, iotnieziej i systematyczniej od Rossyjskiego i Austrijskiego postąpił. Szkoł wyższych Polskich nie zaprowadzono; kto chciał mieć udział w świecie Niemieckim, tylko w Niemieckim, a więc cudzoziemskich zakładach musiał uczępać naukę. Wykolo cyrto niemieckie szkolnictwo i administracja obladono Niemcami; wreszcie wszelkie środki do szpierzimowania prowincji; bo mających udział w tēm powstaniu karano nakazując jako sztraf, natężmiałosć opłatę części wianki arylitane takowosnego. Tym sposobem wiedu musialo dobra swoje oddać, tēm bardziej gdy sz tym samym czasie rzeżosca wlożania zmuszala ich zkładni do zaprowadzenia nowego gospodarstwa, tēm samem do wykładów, których opłedki mia były w stanie, wianie dla tego, że jako Polacy co tylko mieli gotolwiny i kapitałów, powydawali na sprawę ojczyzny, lub na

\*) Protokosty tego Wniedzi z Rosen, przeciw przyjeźdo do zgrubadzenia dep. Poznańskiego, budowa we wydziału Polskich są wyrażnie wdzięczności dla czestogodnego meła, a sznawnie nadzieje iż od parlamentu Frankfurckiego mogą się spodziewać sprawiedliwości, jest powodem pisma ninajęzgo.

\*) Patrz w oherach stanów W. Księstwa skargi w tym przedmiocie urzędowemi woparte dowodami.



opieczmie należonych strażów. Nie dla nierozpędu i przedziwności działania, jakby przedstawił chociażby ale dla ich poświęcenia sprawie ojczyzny, jeden majątek po drugim szedł na sprzedaż i to po niskich cenach, a spekulanci Niemcy, znajdując wszelkie łatwości w kupnie, awanturczo rzucili się na Księstwo, i znaczna część ziemi nabyli. Lecz czy sąs fakt nabycia tej ziemi za bezcen, czy to zgermanizowanie prowincji, można uważać jako wypadek naturalny, w drodze wierze dokonywany, czyli raczej czy w osadach każdego leśnorostnego ogrodu, nie jest to nowa, kryzysowa i wbrew swym przeznaczeniom, kongress Wiedeński, Polakom wyprzedzona, za którą sprawiedliwie mówią, nie oszczerstwo, nie utępienie, ale wynagrodzenie by się im należało?

A teraz pytam się każdego, kiedy pojedynny człowiek porzuci swoje ojczyznę i na inną ziemię się przeności, czy przychodzi z prawem czy do prawa? czy przynosi z sobą swoje narodowość, czyli też tym czynem jej się wyrzeka? Czy Polak osiadający w Marchii Brandenburskiej nie daje się Niemcom z koniuncją? czy nie jest dowolnizany dziełem wszystkiej koleje jakie w przyszłości nowa jego ojczyzna? Czy Niemcy osiadający w Poznańskim i kupując dobra za bezcen nie wiedzliż że przechodzą na ziemię według wszelkich traktatów za Polską uznana? czy widomym zysku nie poświęcali swoich dotychczasowych praw i przywilejów? Czy przypuszczenie że leżący na wiaroślawość Hżali, na niedoktrynarnie solennia danych przyrzeczeń, może im więcej prawa przynieść czy wręcz przeciwnie, że leżący osadom, nie miały własności skutkiem politycznego pobolenia? O młg od granicy w Szląsku lub Marchii morga ziemi dwa razy była droższą niż w Poznańskim,— dla czego? to kto kupował w Szląsku lub Marchii, przeważał był Niemcem, a kto kupował w Poznańskim czuł dobrze, że łała dzień przestanie się liczyć do Niemców.

Da tego prawi Niemcy, ludzic ceniący narodowość wyżej jak korzyści materialne rzadko nabywali ziemi w Księstwie, ale nabywali tycy, dla których wyszkoleń jest zysk i zuboż.

A teraz przejdźmy do ludności żydowskiej wynoszącej przeszło 100,000 dusz, która głównie obsiadała miasteczka. Żydzi w przeszłych wiekach przeladowani w reszcie Europy, cisnęli się do Polski, gdzie im tolerancya Rzeszypolności i niesposobność posiadaczy do handlu i szachery, zapewniały swobodne osiągnięcie korzyści życia pasyżyjnego. I dobrze im się powiodło, a przynajmniej lepszemu niż gdziekolwiek; najoczywistsz dowód tego, iż się liczyli nie w każdym innym kraju w Polsce nagromadzi. Z uczucia wdzięczności, powini być tryżnaci z Polakami; lecz żydzi jak każdy naród co stracił samodzielnosć i pokoleznie swego są stronnikami monieizmu. Nie dla dobrodziejstw trzymają z Niemcami, ale dla tego że ci byli i są silniejszemi. Bez wątpienia Rząd Pruski wiele zrobił dla nich; lecz zrobił nie dawno, w czasie gdy wyobrażania równości Chrześcijańskiej zaczęły przerabiać socyjalna organizacya ludów, w czasie gdy Polska już sama przez się działać nie mogła; otóż powinności widzieć że naród który w r. 1791 w pamiętnej konstytucyji Gęś Mię, bez przynusiu i postach, bez buntu klas niższych, li z uczucia sprawiedliwości ogłosił zniesienie poddaństwa, przypuścił do przywilejów politycznych stany dotąd po za ich obrębem trzymane, naród ten, gdyby mu wolno było samodzielnosć się rozwijać, pewnie byłby równy z drugimi, jeśli nie przed nimi, i żydów za obydwu uważał. Brał szkodę polskich w Księstwie, wiele się także przyczynił do zgermanizowania żydów: z resztą naturalnie było się użyć języka władzy, niż języka ucimienności. Wszakże jeśli żydzi Poznanscy nie chcą się mienie Polakami, toż najniewłaściwiej do Niemców ich liczyć — bo alio ich należy uważać jako ludność przeszłą, mającą odrębny język, zwyczaj, religij i przeszłość, a zatem odrębna ciekawość narodowości; alio ich przypisać do narodowości tej ziemi, co ich tak gwałtem przyjąć i na którą lewają czasowosie, dądkim spełnieniu nadziei, które są podługą ich wyznania, nie pozwoli im powrócić do własnej ojczyzny. A więc na ziemi niemieckiej żydzi są Niemcami, na polskiej zaś alio Polakami, alio jako obcy w kwestyji narodowości głosować nie mają prawa.

Ludność zatem nię Niemiec w Poznańskim, to jest na ziemi niewątpliwie Polskiej osiada, nie jest różniem, tylko przechodnią i nabywczą. Składa się 1) z Urzędników i ich rodzin, którzy według warunków pod jakimśi Król Pruski kraj ten posiada, nie powinni się w nim znajdować; 2) z posiadaczy ziemi, którzy w niem osiedliłi się, będąc dla tego, że Rząd Pruski nie dostawał obietnic, że nie szanował narodowości Polskiej, a którzy osiadając dla zysku, nie sąmćm wyrzekli się korzyści politycznych, jakichby w pierwotnej swęj ojczyźnie mogli dostąpić; 3) z niedawno przybyłych rzemieślników, fabrykantów, kupców, których alio osiedlić uważać nie można; 4) z Żydów czyli ludzi, którzy może czują sympatya dla Niemców, alio nie są Niemcami, i muszą być uważani za Polaków, lub za cudzoziemców czasowosie bytnących. A jednak tych wszystkich polszczyzn do tury i to nawet według podań władz, których stronnosć jest widoczna, helwo do 400,000 dusz, czyli 1/3 ogółu dojść można; reszta zaś, to jest przeszło 800,000

jest od lat tysiąc szesna, mowa i pochodziłomn czysto polską, i za to blisko od wielu gębioną i przeladowaną.

Jeśli więc ludność niemiecko-żydowska w Księstwie z względu swego pochodzenia i powodów, które ją nagromadziły, na mniejszy bez wątpienia zasługuje wzgląd od rodzinnej, od tój co od widoków na tej ziemi wyrosła, zobaczmy czy przez prowadzenie swe, przez objawienie opinii i dążeń, ma prawo bulżi w bratnich Niemcach tak gorące współczucie, były dla jej interesów lub fanazy, zgoliło się poświęcać zasady sprawiedliwości i dobrze zrozumiałej polityki. Przypatrzmy się jej działaniom od pamiętanych Marcowych wypadków. Kiely w następstwie Paryżskiego wybuchu, od dawna nagromadzone rewolucyjne zarody po całych Niemcach z oku mginięcia spłony, kiedy rządy użnają koniuncznie zmian socyjalnych i politycznych, usankcyonowały tę dągnosć, jednoczesnie z zagwarantowaniem swobód politycznych, wszędkie się obudzilo zdanie ścisłego narodowego polszenia, a jako następstwo loiczne, szanowania i wywodziłomn wszelkich detal usiśnionych narodowosci. Bo nie można dla siebie żądać praw i swobód, których się innym odmawia; więcej powiem, bez szanowania ich względem drugich, niepodobna ich dla siebie osiągnąć i ubezpieczyć. Jest konieczna solidarnosć, ten związek nierozrywany przyczyn i skutków, zasąd i czynów z nich wypływających. Kto usiłua ten helwie usiśniam — Kto chce być wolnym, musi się wywrze krzywdy i ewalu. Uznają to prawdy ludu Europejskie a szczególnej Niemcy, wśród których zasady były i uczucia sprawiedliwosci tak gruntownie są rozwinięte: dla tego jednoczesnie z obudzeniem się ich życia samodzielnego, powszechnie obudzilo się sympatye dla sprawy Polskiej, jako krzywdy przyszości, która naprawie postawiona, by zrzuć z siebie wszelką za grabież rządów odpowiedzialnosć. Lecz ta dągnosć tak jak każde wielkie dzieło sprawiedliwosci, była zarozem i małym krokiem globalnej polityki. Jakż mógł być najpotężniejszy nieprzyjaciel rozwijający się swobody w Europie jeśli nie Rosyja? jakż wywrze zagrażający w szczególności Niemcom w ich nowej organizacyi spójność? jakż sprzymierzenie wszelkiej reakcyi, wszelkiego podkopanego heljezesse nie obalonego przywileju? A do tego jakż jedyny sposób osłabienia tej Rosyji i odlegcia jej możnosci przekształcenia Niemcom, jeśli nie wskrzeszenie sprawy Polskiej? Dalekomi od Was zlamio, li Rosyja, gdyby nie osłabiona przez Polskę, to miałyby koniuncznie i to zaraz Niemcy poddać i ugnąć; alio twierdzą z najgłębszym przekonaniem, że dopóki Polska silna i niepodległa, nie helwie przedurzem uczywilomnizacyi Europy, dopódy dla Niemce nieustano pokoju, dopódy wszystkie reakcyi, a jest ich na niemieckosie bardzo wiele! mien heljezesse nieustajęca podporę, nieustajęca pomoc do interesu i do życia. Żydy Niemcy muszą być ciągle gotowi do boju, a do tego z bitym, karany, przebiegłym i kolosalnym przewrotnikiem. Zdawał się rząd pruski w pierwszych chwilach pojnować tę prawdę — i gusząc w sobie dawne dągnosć i fanimilje sympatye, zapominał o dotychczasowych związkach i polityce, zdawał się szęzesse nowe przynajnowo zasady. Solennie przyobczel Rząd Pruski reorganizacyi narodowa Księstwa Poznanskiego, upowaznil utworzenie komitatu Polskiego, rozewoli na wojenne utrzymanie ludu Polskiego. W faktom polozeniu jakż był obowiazek każdego prawego, dobrego Niemca, osiadłego w Księstwie Poznanskiem? Oto, poświęć swoje osobiste mięzkowosie widoki, nawet swoje wrodzone sympatye, ogólnemu dobru ojczyzny Niemieckiej, podać szęzesse rękę Polakom, nawet czynić ofiary dla sprawy polskiej, która otłd stawała się przednią strażą Niemiec, przednią strażą cywilizowanej Europy; przesyła barbarzyńskomu szlalomu pólenskiego oktryzma. Takie postępowanie byłoby nawet i własny interes zabezpieczyło; bo Polska powstając za pomoc i pośrednictwem Niemce, musiałaby być pod wpływem opituzacyjnego państwa; a tēm samosie potrzebny Niemieckiej ludności zupełnie inaczej mógłby zagwarantowanie, aniżeli jeśli Polska powstanie bez Niemców, a cōż dopiero jeśli pomimo ich woli i żęczenia. Popgli to niekōrtcy, i gilyby ich zdanie, ich literum, nie został następnie wzmiankowany niemiecki szlalom. Ustawione wojska mozkowskie nad granicę, byłoby się stopiły dezercy, a zarazem wykasyły zastępy Poznanskich ochotnikow; generalow, urzędnicy byłoby traciłi wolę, czując że ziemia się tręszce pod ich nogami, w każdym Polaku, w każdym Niemcu widząc oszczerzenie. Cóż sobie przypominieć że ich szęzesse są przepiechnie takimi, że moze większa część rang w wojsku i szlubsie wyznieć obsadzona jest przez Polaków i Niemców, co szła dęno, hel musza, alio szluga, wręcznie tak dęno tójki dopóki Niemcy, żydy pójąc dla czego w Warszawosie wieść o wypadkach berlińskich i Wiedeńskich, a następnie zwolępolę Polskiej organizacyi w Poznaniu Krakowosie i Lwowosie, wszyst-











# PROSPEKT

NA DZIEŁO POD TYTUŁEM PODRÓŻ NA WSCHODZIE.

Pognany w świat, wspólną wielu ziomkom koleją, kilka lat życia mego przepędziłem w podróży: zwiedziłem Korsykę, Malte, Syrę, Rhodus, Cypr, i inne cenniejsze wyspy śródziemnego morza i Archipelagu — Od brzegów Makri szedłem piechotą do Smyrny, przez góry Anatolii, przebyłem Grecyą, Nauplie di Romanie, Argos, Mycenę, Ateny — byłem w Egipcie, Alexandryi, Kairze, Rozette, Damiette, zwiedziłem pyramidy, obeliski, katakumby i brzegi Nilu, Deltę — nareszcie i tę, drogą chrześcianom pamiątkę, Ziemię Świętą, Palestynę z jej świętymi pomnikami, Jerozolimę, Betleem, górę Karmelu, góry Judzkie, morze martwe dolinę Jozafata, Cezareę, Jaffa, etc.

Wróciwszy do Europy kiedyś opowiadał rodakom o tych moich podróżach wielu z nich zachęcało mnie do ogłoszenia onych drukiem; życzliwe słowo kilku znamenitych rodaków miłą też stały się zachętą; a pełen sławy w świecie uczonym J. L. wsparł mnie swoją radą — Odpowiedź jego na przesłany mu do opinii rękopism podróży będzie w całości unieszczone na czele dzieła — Oto jest kilka wyrażen z tego listu — « Kiedy kreślisz « wrażenia jakich doznawałeś patrząc na okolice pełne łomów i upadku, « a olbrzymich dla ludzkości wspomnień, kiedy nadmieniasz przygody jakie « cię spotkały, kiedy się zapatrujesz z bogobojnem uczuciem nad miejscami « dla tyłu narodów świętymi, powiesz twa, pewny jestem, niemoże pozostać « obojętną dla czytelników naszych. »

Dołożyłem starań aby podróż moja bez przepychu, objaśniona została widokami i rycinami pomników dziś jeszcze istniejących na wschodzie. Aby zaś niezawieść ani publiczności, ani siebie samego, udałem się do typografa Merzbacha w Poznaniu, odznaczającego się poprawnością i pięknnością druku, pewny będąc że u niego smutne przygody drukarskie mnie nie spotkają.

Nie dla zjednania sobie autorskiej sławy, nie dla zysku lecz dla użytku publicznego, i przyjazną powodowany radą, od wielu lat ten przygotowany moźół mój drukowi powierzam; jeżeli takowy szczęściem, uprzejmie przyjętym zostanie od Ziomków, przyniesie jakie niebądź wynagrodzenie, owoc ten trudu mego przeznaczony będzie na wychowanie i naukę dzieci moich.

Dzieło wyjdzie w tomie jednym in 8° od 25, do 50, arkuszy druku z drzeworytami, mapami i portretami.

Lista główna subskrypcyjna jest złożona u wydawcy typografa Merzbacha w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej.

Będą i inne listy przedstawiane amatorom.

Cena jednego egzemplarza zł. p. 15, płacąca się dowolnie przed lub po dostarczeniu dzieła.

EMILIAN WYHOWSKI.

Bruxella, sierpień 1856.







1858

# SZKOŁA POLSKA

NA BATIGNOLLES

---

**56, boulevard des Batignolles.**

1858



SZKOŁA POLSKA

NA BAPTICNOLES

30, boulevard des Baplicnoles

1868



## SZKOŁA POLSKA NA BATIGNOLLES

### POCZĄTEK I WZROST SZKOŁY.

Dla wychowania dzieci wychodźców polskich we Francji, już w roku 1842, pracą i staraniem pewnej liczby ludzi poważnych i troskliwych o przyszłość młodego pokolenia polskiego, za zgodą i upoważnieniem Rządu francuzkiego (1), została założoną w Paryżu Szkoła Polska, znana dzisiaj pod nazwiskiem Szkoły Batyniolskiej, od przedmieścia na którym się obecnie znajduje.

W zbyt skromnych i ścieśnionych na początku zamknięta rozmiarach, w pierwszym roku zaledwie liczyła 18 uczniów, i była tylko częścią dodatkową Instytucji francuzkiej Pana Chapusot w Chatillon-sous-Bagneux. W drugim roku 1843—4 została przeniesioną do Paryża, na ulicę Fossés-St.-Jacques, obok Panteonu, i stanowiąc oddzielny zakład, miała 32 uczniów; a dopiero w następnym roku szkolnym, to jest w drugiej połowie 1844 roku, przeniesiono ją do Batignolles. Od tego czasu dosyć szybko wzrastać poczęła (2), i przyszła nareszcie do tak znacznego rozwoju, że się dzisiaj liczy do znakomitszych prywatnych zakładów Paryża, i przeszło 260 młodzieńcom polskim daje staranne wychowanie. Z tych 212 jest zamieszkałych w Szkole, czyli *internów*, a około 50 przychodzących z miasta, czyli *externów*. *Interni*, oprócz nauki, mają w Szkole pomieszkanię, żywność i wszelkich potrzeb opatrzenie; *externi* pobierają tylko naukę; połowa ich wszakże zarazem stołuje się w Szkole.

(1) W roku 1841 założonem zostało w Paryżu Towarzystwo Wychowania Narodowego dzieci wychodźców polskich, które nadawszy sobie odpowiednią organizację, otrzymało upoważnienie od Ministra Oświecenia do założenia Szkoły Polskiej. Akt założenia Towarzystwa na dniu 22 maja podpisali: Jenerał Józef Dwernicki; poseł Aloizy Biernacki, były minister skarbu Królestwa Polskiego; poseł Wincenty Tyszkiewicz; jenerał Franciszek Sznajde; poseł Wincenty Chelmiński; poseł Henryk Nakwaski; marszałek Leon Stempowski; Wincenty Kraiński, były wizytator jeneralny Szkół Polskich; major Antoni Gorecki; Jędrzej Słowaczyński; Stefan Niezabitowski i Antoni Michalski.

W roku 1842 przystąpił do Towarzystwa poseł Jan Ledóchowski, i wsparłszy go darem 50,000 złotych polskich, sprawił, że zaraz przystąpiono do czynu i Szkołę otworzono. Do Rady zostali zaproszeni: Jenerał Dwernicki, wybrany na prezesa; Aloizy Biernacki na vice-prezesa; Lucyan Łagowski, mianowany kassyerem; a na członków stałych: Jan Ledóchowski, Franciszek Trzeński, Mikołaj Mierzejewski, Edmund Korabiewicz, Cyrylli Grodecki, Roman Wesołowski, Henryk Dmochowski i Henryk Jaroszewski jako sekretarz (obacz Sprawozdanie z 1843 r.)

Prace, starania i zabiegi ś. p. Aloizego Biernackiego, jenerała Dwernickiego i posła Ledóchowskiego najwięcej się przyczyniły do położenia głównych fundamentów ekzystencji i wzrostu Szkoły, przez wyrobienie u Rządu francuzkiego stałej pomocy na utrzymanie bezpłatne w Szkole 100 uczniów, i przez spieszne dokonanie pierwszej jej organizacji. W tym największą im byli pomocą i najważniejsze oddali Szkole posługi, znani ze swój życzliwości dla sprawy polskiej i wysokiego wpływu podówczas u władz wyższych, P. Paillet, szef bióra wychodźców politycznych przy Ministerium Spraw Wewnętrznych; PP. Vavin i Lasteurie, deputowani w Izbie francuzkiej; P. Duhamel, dawny profesor i dyrektor nauk w Szkole Politechnicznej, i P. de Moyencourt, inspektor nadzwyczajny Szkoły ze strony Ministra Spraw Wewnętrznych. Cześć niech będzie ich pamięci i ich zasługom położonym w obec Emigracji i Kraju. Pierwszym Dyrektorem Szkoły był P. Wincenty Kraiński.

(2) Już w roku 1846—7 liczyła Szkoła blisko 150 uczniów, z których 120 było internów.



Wzrost ten i rozwój Szkoły należy się, już to przychylnéj i hojnéj opiece Rządu francuzkiego, już, co z chlubą wyznajemy, szczodroblowości i zabiegom naszych własnych spółziomków.

Pomieszczona na Batignolles, znajduje się w nader korzystnych warunkach; będąc albowiem po za murami stolicy, używa zdrowszego powietrza; ma niektóre artykuły życia taniéj jak w samym Paryżu, a przytém wszystkiém nie jest zbyt oddaloną od zakładów naukowych, do których pewną liczbę uczniów posyła.

#### ZARZĄD SZKOŁY.

Szkoła Batyniolska od roku 1852 we własnym, umyślnie na jéj użytek zakupionym domu pomieszczona, zostaje pod szczególniejszą opieką J. C. M. KSIĘCIA NAPOLEONA.

Główny zarząd i kierunek tak naukowy jak administracyjny spoczywa w ręku Rady Szkoły, złożonej z 9 do 12 członków, którzy z grona swego wybierają Prezesa, Vice-Prezesa, Kassyera i Sekretarza, pełniących obowiązki bezpłatnie, i odpowiedzialnych w obec Rządu francuzkiego.

Rada wybiera i mianuje Dyrektora i wszystkich Professorów, Dozorców i Urzędników Szkoły.

Dyrektor ma sobie powierzone bliższe i bezpośrednie czuwanie nad kierunkiem naukowym, nad porządkiem i karnością wewnętrzną w Szkole, a chociaż go mianuje Rada, musi być potwierdzonym przez Ministra Oświecenia (3).

Z drugiej strony zarząd ten ulega kontroli Rządu francuzkiego, podobnie jak wszystkie inne Instytuta edukacyjne we Francyi. Co do części naukowej, podlega dozorowi Inspektora Akademii Paryzkiéj, a co do części administracyjnéj, osobny jest Inspektor mianowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Oprócz tego, Rada Szkoły ma swoich Inspektorów i Examinatorów, już to płatnych, już honorowych, którzy obowiązani są doglądać wykładu każdego z Professorów i czuwać nad postępem uczniów. Ci od czasu do czasu, w terminach nieoznaczonych, przychodzą na lekye, wglądają w przepisany zakres nauczania Professorów i zdają właściwe raporta Dyrekeyi ze swoich spostrzeżeń.

#### KIERUNEK I CHARAKTER WYCHOWANIA.

Dwie są główne zasady wychowania moralnego w Szkole Batyniolskiéj: RELIGIA KATOLICKA i NARODOWOŚĆ POLSKA.

Co do RELIGII, jéj kierunek oddany jest dwóm kapelanom przez Arcybiskupa Paryzkiego do tego upoważnionym. Jeden z nich wykląda Naukę Religii, drugi odprawia w Niedzielę i dni świąteczne nabożeństwo w Kaplicy szkolnéj, tudzież tłómaczy uczniom Ewangieliją.

Co do NARODOWOŚCI, głównym celem i staraniem kierowników tego zakładu jest zaszczerpienie w młodém pokoleniu polskiém, zrodzoném na obcej ziemi, upodobania do języka narodowego, miłości kraju i rozbudzenia w niém ochoty ku służbie publicznej z gotowością do wszelkich patryotycznych poświęceń. Ztąd to we wszystkich klassach biorą uczniowie lekye Języka polskiego, Jeografii, Historji i Literaturny polskiéj, z obowiązkiem koniecznym

(3) Skład Rady obecnej jest następujący:

*Prezes*: Seweryn GAŁĘZOWSKI, doktor medycyny i chirurgii, były profesor Uniwersytetu Wileńskiego.

*Vice-Prezes*: Ludwik WOŁOWSKI, członek Instytutu.

*Kassyer*: Teofil JANUSZEWICZ, były prezes Kommissji Województwa Sandomirskiego.

*Członkowie*: D<sup>r</sup> Antoni HŁUSZNIWICZ, Bohdan ZALESKI, Józef ORDEGA, Stanisław PONIŃSKI i Karol SIENKIEWICZ.

Dyrektorem Szkoły jest P. Stanisław MALINOWSKI. Sekretarzem Szkoły, pełniącym zarazem obowiązki sekretarza Rady, P. Alexander BURBA.

Co do Professorów i osób należących do zarządu Szkoły, administracyi i służby, Szkoła zatrudnia oprócz Dyrektora, Prefekta, dwóch kapelanów, Lekarza i Ekonomę, 15 Professorów i dozorców zamieszkałych w Szkole (9 Polaków i 6 Francuzów) i 9 przychodnich (3 Polaków a 6 Francuzów) oraz 22 osoby należące do służby i administracyi.



mówienia po polsku (4); obchodzą wszelkie uroczystości i święta narodowe, aby tém łatwiej mogli przejąć się duchem i charakterem narodu i zespolić się z nim od lat najrańszych.

### ROZKŁAD NAUCZANIA.

Co do ogółu nauk i umiejętności, tych rozkład już z początkiem roku szkolnego 1852—3 został ściśle zastosowany do nowo przyjętego podówczas programatu rządowego Lyceów francuzkich, z wyjątkiem jakiego wymagała natura Szkoły Polskiej i jój osobne przeznaczenie. Tym sposobem młodzież polska odbiera w Szkole Batyniolskiej, takie same wychowanie, jakie się daje młodzieży francuzkiej w szkołach francuzkich, i Szkoła ma tę samą liczbę oddziałów i klass co w Lyceach francuzkich, z dodatkiem nauczania technicznego czyli przemysłowego o trzech klassach odrębnych, dla tych uczniów, którzy od razu chcą się sposobić do zawodów praktycznych czyli przemysłowych.

Są przeto cztery oddziały naukowe w Szkole Polskiej :

I<sup>ty</sup> *Elementarny*, który obejmuje trzy klasy najniższe, to jest IX, VIII i VII. W tych, najmniej usposobieni uczą się naprzód czytać po francuzku i po polsku; potem jak największej liczby wyrazów i wyrażeń polskich, a następnie pierwszych początków grammatyki polskiej i francuzkiej. Mają Katechizm i początki Historii Świętej. Robią ćwiczenia praktyczne w obu językach; uczą się na pamięć niektórych wyjątków polskich i francuzkich, z dokładnym tłómaczeniem i rozbiorem pojedynczych wyrazów i frazesów. Jednocześnie uczą się także pisać i rachować. W klasie VIII zaczyna się nauka języka łacińskiego; w klasie VII odbywa się pierwsza komunija.

II<sup>ty</sup> *Grammatyczny*, złożony z klasy VI, V i IV, w których wykład nauki Religii ma do siebie przywiązane wypracowania religijne pismienne. Co do Języka polskiego, uczniowie po przejściu całej Grammatyki w sposób jak najpraktyczniejszy, przychodzą do mówienia i pisanja poprawnego, do tłómaczenia i czytania autorów polskich. Uczą się Historii Polskiej w sposób chronologiczny, oraz Jeografii historycznej Polski, i rysowania kart.

W zakresie nauczania ogólnego, uczą się Języków: francuzkiego, niemieckiego, łacińskiego i greckiego z grammatyką porównawczą; Jeografii i Historii starożytnej, greckiej i rzymskiej; Arytmetyki; początków Jeometrii; Rysunku naśladowczego i topograficznego, stosownie do programatu przepisanego przez Rząd dla Szkół francuzkich.

III<sup>ty</sup> *Wyższy oddział czyli Lycealny*, dzieli się jeszcze na dwa poddziały (czyli sekcyje), *sciencyficzny i literacki*, a zawiera klasę III, II, retorykę, logikę i matematykę specjalną.

W tym oddziale nauka Religii, przy wypracowaniach na piśmie, posuwa i wykończya wykształcenie moralno-religijne młodzieży. W języku polskim uczniowie ćwiczą się w stylu teoretycznym i praktycznym; obznajmują się z literaturą ojczystą i jój znakomitszymi pisarzami od najdawniejszych czasów, tudzież z historią naszą, wykładaną w sposób pragmatyczny. Co do innych przedmiotów w *sekcji literackiej*, pierwsze stanowisko zajmują przedmioty filologiczne, historia i literatura tak starożytna jak i nowożytna, i w skróconych tylko rozmiarach nauki ściśle i przyrodzone; przeciwnie zaś w *sekcji sciencyficznej*, nauka tych ostatnich bierze

(4) Z dziećmi urodzonymi z matek Francuzek, i nieumiejącymi całkiem po polsku, przy wejściu ich do Szkoły, niemało się pod tym względem napotyka trudności; z tém wszystkiem przy pracy i wytrwałości, przychodzi się zwolna do ich pokonania, i dostrzega się najczęściej, że dzieci te po niedługim nawet czasie pobytu w Szkole, nie tylko w uczuciach swych i wyobrażeniach *całkowicie polszczeją*, ale że nieraz dosyć prędko nawykają do wcale poprawnego mówienia i pisanja po polsku. Nieosiągają one wprawdzie tego rodzinnego wdzięku i samorodnej świeżości języka, jakie daje powietrze swojskie, obcowanie z młodzieżą i ludem polskim, oraz wzrost i rozkwitanie pierwszych ich uczuć na gruncie domowym wśród pokoleń rówieśnych i starszych. Z tém wszystkiem nabywają go później *prędko i łatwo* jak tylko się znajdują, choćby na krótki czas, w warunkach wyżej wskazanych.



przewagę nad innemi przedmiotami, a podrzędne stanowisko zajmują przedmioty dotyczące się wykształcenia literacko-filologicznego.

Uczniowie tego oddziału uczęszczają na lekcye do Lyceum rządowego (*Lycée impérial Bonaparte*), a w Szkole mają powtarzania i ćwiczenia pod okiem nauczycieli do zakładu przywiązanych; wszystkie inne oddziały pobierają nauki w Szkole.

IV<sup>ty</sup> *Techniczny* czyli *Przemysłowy*, został utworzony szczególnie dla wygody i potrzeby uczniów, którzy w starszych nieco latach będąc oddani do Szkoły, nie mieliby dosyć czasu do przebieżenia całej skali wychowania klasycznego i ubiegania się o stopnie uniwersyteckie; lub którzy wolą rodziców lub opiekunów od razu bywają przeznaczeni do zawodu praktycznego, wymagającego tylko znajomości nauk ścisłych i przyrodzonych. Wchodzą do niego uczniowie już z klas elementarnych, już z niższych grammatycznych, znajdujący się w powyższych warunkach.

Języki martwe całkiem są wykreślone z programu tego oddziału.

Trzyletni kurs obejmuje tylko skrócony wykład matematyki, nauk przyrodzonych, rysunku naśladowczego, rysunku linearnego i rachunkowości.

Technicy wespół z uczniami oddziału grammatycznego słuchają Religii, Języków polskiego, francuzkiego i niemieckiego; Jeografii i Historii polskiej, niemniej jak Historii powszechnej.

Po trzech latach kończą zwykle zawód naukowy w Szkole Batyniolskiej; a następnie gdy jedni z nich wchodzą do handlu lub rzemiosł; idą na rysowników do dróg żelaznych; na pomocników do architektów i t. p.; drudzy, zdolniejsi, przechodzą do Szkoły Polskiej Montparnasse, gdzie wzmocnieni w przedmiotach matematycznych i naukach przyrodzonych, wchodzą do Szkoły Centralnej, do Szkoły Min albo do Szkoły Dróg i Mostów.

Uczniowie III<sup>go</sup> oddziału, po zupełnym ukończeniu i otrzymaniu stopni uniwersyteckich, mają dla siebie otwarte, daleko obszerniejsze i daleko wyższe pole na przyszłość; mogą bowiem wchodzić od razu do Szkół specjalnych rządowych, nie wyjmując Szkoły Politechnicznej i Szkoły Normalnej, oraz sposobią się na lekarzy, prawników, i t. p.

Rysunek naśladowczy i linearny nauczany jest w Szkole z wielką starannością; ku czemu dosyć liczny zbiór potrzebnych do tego modeli nie małym jest ułatwieniem.

Z języków żyjących, niemiecki, jako wymagalny w examinach do bakalaureatu i w konkursach do Szkół specjalnych rządowych, uważa się za obowiązujący; angielski jest dowolny.

Śpiew, według metody P. Wilhem, obowiązuje wszystkie klasy i obejmuje śpiewy *narodowe*; a osobny nauczyciel zajmuje się chórem religijnym, w którego zakres wchodzą śpiewy kościelne polskie.

Są także przywiązani do Szkoły nauczyciele muzyki dla tych którzyby na żądanie i koszt rodziców chcieli się do niej przykladać.

Dwa razy na tydzień, pod okiem professorów gimnastyki, wszyscy uczniowie w dwóch osobnych oddziałach, odbywają ćwiczenia gimnastyczne w dziedzińcach Szkoły, zaopatrzonych w potrzebne na to narzędzia i sprzęty.

Szkoła posiada przytém dobrze urządzone laboratorium chemiczne, gabinet fizyczny i chemiczny z odpowiednim zapasem narzędzi potrzebnych do robienia doświadczeń pod stérem właściwego nauczyciela.

Biblioteka dla użytku nauczycieli i młodzieży zawiera przeszło 7,000 tomów.

Słowem, posiada dziś Szkoła, mniej więcej, to wszystko co tylko do gruntownego i starannego wykształcenia naszej młodzieży za niezbędne może się uważać, i dzięki téj organizacyi, Szkoła wydaje dziś uczniów świetnie odznaczających się pomiędzy cenniejszą młodzieżą francuzką, tak w Lyceum Bonaparte jak w ogólnych konkursach w Sorbonie. Wielu z nich wychodzi ozdobionych stopniami naukowemi *bacheliers-ès-sciences* i *ès-lettres*. Wielu już powehodziło do wyższych zakładów naukowych Paryzkich, nie wyłączając Szkoły Politechnicznej, gdzie jeden z jój wychowawców jest drugim uczniem w tym roku; i można się słusnie



spodziewać, że z czasem usposobi ona nie mało ludzi światłych i prawdziwie zdolnych do posług krajowych.

### URZĄDZENIE WEWNĘTRZNE.

Od czasu jak dóm, w którym obecnie Szkoła jest pomieszczona, został na jój wyłączny użytek kupiony, i stosownie do swego przeznaczenia przebudowany i rozszerzony, Szkoła Polska na Batignolles przedstawia się poważnie i okazale. Z chlubą obywatelską spogląda się na przeszło 200 młodzieży polskiej w jedném miejscu zgromadzonej, porozdzielanej w obszer-nych i wysokich sypialniach, i mających osobne sale dla chorych.

Wszystko co należy do zarządu i administracyi, niemniej jak składy i zapasy ekonomiczne, składy bielizny i odzieży, pracownie rzemieślników, zgoła co tylko do utrzymania tak licznego zakładu jest niezbędném, pod jednym i tym samym dachem, porządnie i systematycznie jest rozdzielone i zabezpieczone.

Dwanaście sal oddzielnych służą do wykładu lekcyj i prac przygotowawczych uczniów.

Cały dom oświetlony jest gazem i dostatecznie w wodę opatrzonej.

Latem kąpią się dzieci co tydzień w rzece; na zimę dla kąpieli i moczenia nóg urządzone są łazienki w gmachu szkolnym.

Lekarz stale przywiązany do Szkoły ma sobie powierzona dyrekcję Infirmeryi; przynajmniej raz na dzień odwiedza chorych i codziennie na piśmie składa o nich raport Dyrektorowi Szkoły. Inni też lekarze w ważniejszych przypadkach bywają powoływani do narady.

Wprawdzie dają się czuć jeszcze pewne niedostatki i niedogodności z powodu za szczupłej może nieco przestrzeni (2,735 metrów kwadratowych wynosi powierzchnia dotychczasowych posiadłości szkolnych) w jakiej się to wszystko mieścić musiało; z przyjemnością jednak możemy dziś donieść rodzicom i tym dla których przyszłość Zakładu Batyniolskiego nie jest obojętną, że wkrótce i tym niedostatkom da się zaradzić. W chwili bowiem kiedy to piszemy, dokupione zostały przeszło 2,000 metrów kwadratowych gruntu przyległego Szkole ze strony ulicy Boursault; które kupno postawi zarząd Szkoły w możności porobienia tych wszystkich ulepszeń, jakie za potrzebne mogą być uznane, a do których nade wszystko policzyć należy rozszerzenie dziedzińców do zabawy, i zrobienie osobnego dla starszych i osobnego dla młodszych uczniów; rozszerzenie dziś ekzystującego lub zbudowanie nowego refektarza, lepiej zastosowanego do liczby uczniów jednocześnie zasiadających do stołu; zbudowanie nowej sali rysunkowej, w którejby wygodnie szacowny zbiór modeli dał się pomieścić; dobudowanie kilku nowych sypialni dla zmniejszenia liczby łóżek w salach dziś nieco może przepelnionych. Powiększenie takiej sypialni postawi Radę Szkoły w możności otworzenia wstępu do niej dla pewnej liczby młodzieży, młodszego wieku, z kraju przysyłanej na wychowanie do Paryża, wedle życzeń wielokrotnych, w ostatnim czasie objawionych (5).

(5) W ostatnim czasie nade wszystko, wiele się osób w tym celu zgłaszało do Szkoły. Rada mając na uwadze, że wprowadzenie wśród młodzieży tutejszej, pewnej liczby młodzieży z kraju przysyłanej, mogłoby się niemal przyczynić do przedszego uczenia się młodzieży naszej po polsku i upowszechnienia w Szkole języka i zwyczajów narodowych, bez żadnego uszczerbku materialnego dla zakładu; owszem, może nawet z pewną korzyścią, skoroby młodzież ta była przyjmowana za opłatą, jaką młodzież francuzka, nawet mniej zamożna, nie wzdraga się opłacać po zakładach francuzkich rządowych, które są stosunkowo najtańsze, postanowiła na dniu 27 marca r. b., że jak tylko rozmiar sypialni szkolnych dozwoli, młodzież z kraju przyjmowaną będzie pod następującymi warunkami :

1. W Wydziale Elementarnym :

a) W pierwszym roku za opłatą 800 franków.  
b) W latach następnych 900 »

2. W Wydziale Grammatykalnym 1,000 »

3. W Wydziale wyższym 1,200 »

4. W Klasiie matematyki specjalnej 1,450 »

Rada dla tego na pierwszy rok ustanawia 800 franków, że uczniowie przybywający z kraju, dla braku dostatecznej znajomości języka francuzkiego, mogą się znaleźć w potrzebie osobnych lekcyj tego języka; co koszta utrzymania w pierwszym roku niemal powiększy.



### WARUNKI PRZYJMOWANIA DO SZKOŁY.

Szkola Batyniolska będąc SZKOŁĄ POLSKĄ, nie przyjmuje jak tylko dzieci polskie, nade wszystko zrodzone na wychodźstwie, z ojców Polaków. Warunki do przyjęcia są następujące :

1° Aby uczeń miał skończonych lat ośm.

2° Aby umiał nieco czytać i pisać po polsku i po francuzku.

Staranniejsze wychowanie pod temi względami szczególnież zaleca kandydata, a większa biegłość w języku polskim daje mu przewagę i pierwszeństwo przed innymi w przyjęciu do Szkoły.

3° Uczniowie więcej nad lat ośm mający, powinni być tak usposobieni, mianowicie co do języka polskiego, aby mogli wejść od razu do klasy wiekowi ich odpowiedniej.

Więcej nad lat dwanaście mający i pozbawieni wszelkiego początkowego wykształcenia, to jest nie umiejący ani czytać ani pisać, z całkowitým zaniedbaniem moralnego i religijnego wychowania, nie mogą być z korzyścią do Szkoły przyjmowani i przyjmowanemi nie będą; takich od razu należy kształcić na innej drodze bardziej odpowiedniej ich usposobieniu i mogącej zapewnić ich przyszłość.

4° Rodzice lub opiekunowie po raz pierwszy robiący podania o przyjęcie swych dzieci, powinni takowe przesłać do Dyrektora Szkoły przed końcem czerwca, z załączeniem : a) metryki urodzenia i chrztu syna ; b) świadectwa o szczepionėj ospie ; c) aktu małżeństwa rodziców ; d) świadectwa konduity i postępu w naukach, jeżeli dziecko uczęszczało do jakiego zakładu publicznego ; e) świadectwa o stanie zdrowia niezbędnym do wytrzymania prac szkolnych , i zarazem dokładnego objaśnienia o położeniu materyalnym rodziców, liczbie ich dzieci i tym podobnych okolicznościach, wskazanych w umyślnie na ten cel ogłoszonych okólnikach Rady.

5° Jeżeliby w pierwszym roku po zrobieniu podania, kandydat dla braku miejsca lub z innych powodów nie mógł być przyjętym do Szkoły, rodzice powinni ponowić swoje podanie w roku następnym przed końcem czerwca, skoro życzą aby syn ich był przyjętym do Szkoły w czasie właściwym.

### ROZDZIAŁ UCZNIÓW NA BEZPŁATNYCH I PŁATNYCH.

100 Internów, wybranych przez Radę z pomiędzy dzieci *Emigrantów Polskich, urodzonych na ziemi francuzkiej*, utrzymuje się w Szkole kosztem Rządu francuzkiego, bez żadnej opłaty ze strony rodziców lub opiekunów.

112 — za częściową opłatą zastosowaną do możności i położenia rodziców lub opiekunów wedle następującego rozkładu :

5 — za opłatą roczną 100 franków.

5	id.	150
10	id.	200
15	id.	250
15	id.	300
15	id.	350
15	id.	400
15	id.	500
15	id.	600

2 Nadliczbowych, częstokroć z konieczności bez opłaty lub za jedną z powyższych cen przyjmowanych.

212

Przy równych warunkach co do możności rodziców lub opiekunów, i w wyborze kandydatów płacących, bieglejsi w języku ojczystym otrzymają pierwszeństwo; zamieszkali zaś na prowincyi, przed tymi, których rodzice mieszkają w Batignolles lub w Paryżu.



Według dawniejszego wyrachowania, koszt utrzymania jednego ucznia (interna) w Szkole przez rok nie przechodził 600 franków; ztąd też najwyższa cena jaka dotąd była wymagana od uczniów którzy całkowicie swoje utrzymanie mieli opłacać, była 600 franków; ściśle jednak obrachowanie rocznych wydatków szkolnych z lat ostatnich pokazało, że w skutek znacznego podrożenia wszystkich potrzeb życia w Paryżu, niemniej jak z powodu wyżej rozwiniętej instrukcyi w Szkole, i ztąd znacznie powiększonych wydatków na opłatę nauczycieli, książek i innych przedmiotów, ogólne koszta utrzymania Szkoły tak dalece się powiększyły, że koszt utrzymania jednego ucznia w przecięciu doszedł siedmiuset kilkunastu franków. Rada Szkoły przeto na posiedzeniu swém dnia 24 lipca 1858 r. postanowiła:

1° Że odtąd opłata od jednego ucznia w kategorii uczniów całkowity koszt utrzymania swego ponoszących, wynosić będzie nie 600 ale 725 franków.

2° Przez wzgląd na warunki higieniczne Szkoły, dopóki sypialnie dodatkowe nie będą zbudowane, liczba uczniów do téj kategorii należących, niemniej jak czterech przedostatnich kategorii, nie ma przechodzić liczby 12; a w ogóle liczba internów ma się ograniczyć do liczby 212.

Do BEZPŁATNEGO WYCHOWANIA mają prawo przed innymi:

- a) Sieroty nie mające zamożnych krewnych ani opiekunów;
- b) Dzieci rodziców liczną obciążonych familią i niebędących w stanie niczem się przyczynić do pokrycia kosztów wychowania; na co dostateczne dowody mają być złożone.

Liczba *externów* bezpłatnie pobierających nauki w Szkole jest nieograniczoną; stołujących się zaś nie ma przechodzić 25, z których 10 przyjmuje się za opłatą miesięczną od 15 do 20 fr.

#### CZAS I ROZKŁAD PŁACY.

Wszystkie opłaty mają być wnoszone do Kassy Szkolnej co ćwierć roku z góry; a ponieważ rok szkolny w Zakładzie Batyniolskim równie jak w Zakładach naukowych francuzkich liczy się od pierwszych dni października do połowy sierpnia, następnego roku, i obejmuje tylko dziesięć miesięcy, przeto w stosunku do dziesięciu miesięcy opłaty za internów mają się uskuteczniać w sposób następujący:

Od płaćących rocznie	1° Października.	1° Stycznia.	1° Kwietnia.	1° Lipca.
100 franów	30	30	30	40
150 »	45	45	45	45
200 »	60	60	60	20
250 »	75	75	75	25
300 »	90	90	90	30
350 »	105	105	105	35
400 »	120	120	120	40
500 »	150	150	150	50
600 »	180	180	180	60
725 »	217 50	217 50	217 50	72 50

Externi płaćą z góry co miesiąc.

A gdy dochody Szkoły zawisły w znacznej części od wspomnianych opłat, ściśle zatem uiszczanie się z przyjętych w téj mierze zobowiązań, pilnie przestrzeganém być musi, wedle następných zasad (6):

1° Żaden z internów nowo przyjętych, lub nadal zatrzymanych w zakładzie, *nie otrzyma od Dyrektora Szkoły upoważnienia do wejścia do niej*, jeżeli nie okaże pokwitowania kassyera, że stosownie do Art. 3 Okolnika Rady z 14 Sierpnia 1855, trzy miesięczną opłatę wniósł do kassy; że nic na nim nie zalega z lat przeszłych; oraz że zadość uczynił przepisom szkolnym tyczącym się wyprawy, a opiekującym, że ani wyprawa wstępna, ani koszta jój odnowienia, nie są objęte żadną szkolną opłatą.

(6) Obacz Okolnik Rady z dnia 14 sierpnia 1855 roku.



2° Każdy uczeń z prowincyi do Szkoły przysyłany, ma mieć w Paryżu swego korespondenta, zastępującego rodziców lub krewnych, i odpowiedzialnego przed Szkołą za przyjęte przez nich zobowiązania się.

3° Opłata szkolna dopóty tylko obejmuje wszystkie koszty wychowania, dopóki dzieci pobierają takowe w obrębach murów szkolnych to jest: od IX do IV klasy włącznie, lub kiedy są na wydziale technicznym.

Począwszy od klasy III, rodzice lub opiekunowie dzieci posyłanych do liceum rządowego, ponoszą koszty dodatkowe opłaty licealnej, które, jak wiadomo, wynoszą, nie licząc konferencyi i repetycyi, od 200 do 250 franków rocznie.

4° Koszta egzaminów do Bakalaureatu ponoszą również rodzice lub opiekunowie.

5° Uczniowie zostający w Szkole podczas wakacyi, obowiązani są dopłacać za półtora miesiąca stosunkowo do całkowitej opłaty.

6° Opóźnione wejście do Szkoły, opuszczenie jej dobrowolne przed czasem, albo wydalenie ucznia w ciągu roku ze Szkoły, nie upoważnia bynajmniej do zmniejszenia rocznej, lub do zwrotu raz już wniesionej opłaty.

#### WYPRAWA.

Każdy uczeń przy wnijsciu do Szkoły, oprócz wyżej wskazanej opłaty pieniężnej, jeżeli jest płatnym, musi wnieść z sobą wyprawę i co rok ją uzupełniać, jak następuje:

- |  |   |
|--|---|
| Pełne ubranie mundurów, obejmujące mundur, spodnie, czapkę i rękawiczki mundurowe. | 6 Par skarpetek bawełnianych.                   |
| Surdut krótki z sukna granatowego na codzień.                                      | 12 Chustek do nosa.                             |
| 2 Pary spodni szaraczkowych.   | 6 Serwet.                                       |
| 2 Pary spodni letnich.   | 6 Ręczników.                                    |
| 1 Płaszcz z sukna granatowego.   | 2 Pary trzewików nowych.                        |
| 1 Kaszkiet ( <i>kepi</i> ) na codzień.   | 1 Szczotka do sukien.                           |
| 2 Bluzy zwyczajne.   | 2 Szczoteczki do zębów.                         |
| 6 Koszul.  | 1 Szczotka do włosów.                           |
| 4 Pary gatek, to jest trzy zwyczajnych i jedna do kąpieli.                         | 1 Grzebień.                                     |
| 2 Kaftaniki bawełniane lub flanelowe.  | 2 Halsztuchy do munduru.                        |
| 6 Par skarpetek wełnianych.  | 2 Chustki na szyję czarne lub kolorowe na lato. |
|  | 2 Chustki na szyję czarne na zimę.              |
|  | 2 Pary szelek.                                  |
- Lóżko żelazne, lub 15 franków na jego utrzymanie przez czas pobytu w Szkole.
- Lóżko zupełne. {  
Siennik.  
Walek pod głowę.  
2 Kołdry wełniane.  
6 Prześcieradeł 3 m. długości a 1 m. 75 c. szerokości.  
1 Pokrycie łóżka bawełniane żółte.

Aby wniesiona raz wyprawa przez wszystkie następne lata była w dobrym stanie, rodzice lub opiekunowie muszą ją dopełniać corocznie przez sprawianie następujących artykułów:

- |   |                                |
|---|--------------------------------|
| Surdut krótki z sukna granatowego na codzień. | 3 Pary skarpetek bawełnianych. |
| 1 Spodnie sukienne szaraczkowe.               | 6 Chustek do nosa.             |
| 2 Pary spodni letnich.                        | 2 Ręczniki.                    |
| 1 Kaszkiet ( <i>kepi</i> ).                   | 2 Pary trzewików.              |
| 2 Bluzy.                                      | 1 Para szelek.                 |
| 2 Koszule.                                    | 1 Halsztuch.                   |
| 2 Pary gatek.                                 | 2 Chustki na szyję na lato.    |
| 1 Kaftanik bawełniany.                        | 2 Chustki na szyję na zimę.    |
| 3 Pary skarpetek wełnianych.                  | 2 Prześcieradła.               |

Co trzy lata pełne nowe ubranie mundurowe i płaszcz.



UWAGA. — Co się tycze ubrania mundnrowego, aby to było zgodne z modelem przyjętym w Szkole, najdogodniej będzie dla rodziców poruczyć dostarczenie onego Administracji szkolnej za cenę 50 franków.

Na żądanie rodziców, Szkoła przyjmuje także na siebie dostarczenie całej wyprawy za cenę 275 fr.; dopełnienie jej w latach następnych za cenę 85 fr.; i zbywających pojedynczych artykułów dostarcza, stosownie do cen jakie w dawniejszym prospekcie Szkoły z 1853 roku i okólniku z dnia 14 sierpnia 1855 r., są wskazane.

Ponieważ mundur Szkoły Polskiej służy młodzieży naszej tylko podczas pobytu w Szkole, uczniowie więc opuszczający Zakład zostawiają mundur na korzyść uboższych swoich braci. Łóżko z pościelą pozostaje na potrzeby Infirmeryi.

#### ARTYKUŁY DODATKOWE.

Rada Szkoły Polskiej, biorąc pod uwagę nader znaczną liczbę kandydatów, corocznie przedstawiających się do Szkoły, obok ograniczonej liczby wakansów jakie się z końcem roku szkolnego otwierają, i widząc zarazem iż niektórzy uczniowie w Szkole będący mniej zdolni lub wykraczający zupełnym brakiem pilności i przykładania się do nauk, marnują bezkorzystnie czas w Szkole, i przedłużoną swoją obecnością, ze szkodą Zakładu, tamują wstęp do niego młodzieży zdolniejszej, coby godniej odpowiedzieć mogła dobroczynnej nad nią opiece, postanowiła na dniu 24 lipca 1857 roku, ponowić (7), i jako artykuły dodatkowe załączyć do niniejszego pisma dawniejsze swe postanowienia następujące :

1° Każdy uczeń z równą pilnością i staraniem przykładać się powinien do wszystkich przedmiotów wykładanych w klasie; przykładający się wyłącznie do jednego z nich, z zaniedbaniem dobrowolnym innych, traci prawo do opieki szkolnej.

2° Pilne przykładanie się do języka polskiego i do innych przedmiotów ojczystych jest głównym warunkiem pobytu w Szkole Polskiej.

3° Żaden z uczniów Szkoły Polskiej, a mianowicie z uczniów uczęszczających do Lyceum, nie może zostawać dwa lata w jednej i tej samej klasie; wyjąwszy wypadki niezależące od woli ucznia.

4° Uczeń przedstawiony do Bakalaureatu, jeżeli takowego nie złoży, dłużej na koszcie Szkoły zostawać nie może.

Rodzice, opiekunowie lub ich korespondenci, otrzymują co pół roku od Dyrektora Szkoły, za pośrednictwem tak zwanego biuletynu szkolnego, dokładne zawiadomienie o postępach i prowadzeniu się ucznia; a co miesiąc odbierają listy od uczniów z notami miesięcznymi, przez Dyrekcyą sprawdzonemi.

W razie choroby lub ważniejszego wypadku, Dyktor osobnym listem natychmiast o tém rodziców zawiadamia.

Uczniowie mogą być odwiedzani od godziny 2<sup>szej</sup> do 3<sup>szej</sup> z południa.

Osoby życzące zwiedzić Zakład Szkolny, znajdują wszelkie ułatwienie potemu ze strony Dyrekcyi od godziny 10<sup>tej</sup> z rana do godziny 5<sup>tej</sup> z południa.

Wyjście uczniów ze Szkoły jest dozwolone tylko w Niedzielę i w dni świąteczne, w godzinach przepisanych ustawami wewnętrznymi Zakładu, na żądanie rodziców lub osób do tego upoważnionych. Nigdy nie wychodzą sami; powinni też być zawsze do Szkoły odprowadzani na godzinę przepisaną (o godzinie ósmej wieczorem zimą, a o godzinie ósmej i pół latem).

(7) Obacz *Wiadomości Polskie*, n. 35, z dnia 29 sierpnia 1857 roku.



### KOSZTA UTRZYMANIA SZKOŁY I JEJ BUDŻET.

W ostatnich latach roczne utrzymanie Szkoły wynosiło przeszło 150,000 franków; co czyni na jednego interna ze stołem, odzieniem, nauką, dostarczeniem książek, i t. p., przeszło 700 franków rocznie (1), licząc w to koszty edukacji externów, których blisko 50 pobiera co rok naukę bezpłatnie, i przeszło połowa stołuje się w Szkole.

Przychody zaś stałe były jak następuje :

Pomoc Rządu francuzkiego	68,000 franków.
id. Miasta Paryża	1,000 „
Oplaty rodziców i opiekunów od 30,000 do	40,000 „
Razem	109,000 franków.

To pokazuje że przeszło 40,000 franków bywało różnicy pomiędzy przychodami a rozchodami Szkoły, i że niedostatek ten musiał być pokrywany funduszem czerpanym z dobrowolnych składek i ofiar naszych spółrodaków; a chociaż ofiary te bywały nieraz godne najlepszych nawet czasów naszej *staropolskiej hojności*; pomimo to wszelako, rzadko kiedy dotąd byliśmy w stanie, z końcem roku szkolnego, popłacić, z zebranego funduszu, *wszystkie bieżące wydatki* i niezostawić długu, nieraz dosyć znacznego, na rok następny.

Z tych powodów musimy się na nowo odezwać do patriotyzmu i społecznia zamożniejszych naszych rodaków, aby, jak dotąd tak i nadal, nie przestawali wspierać naszego Zakładu z właściwą sobie *polską szczodrobliwością*, i ażeby przytém starali się innych do uczestnictwa zachęcać.

Szkoła Polska na Batignolles jest dzisiaj jedynym schronieniem naukowym, w którym tak znaczna liczba młodego sieroctwa polskiego odbiera staranne wychowanie i znajduje przytułek wśród obcych. Opuścimyż go i pozwolimyż mu upaść dla braku odpowiednich funduszy, w chwili kiedy już tak piękne wydaje owoce, i kiedy potrzeba i pożytek onego tak widocznymi się stały? Każda ofiara, chociażby najmniejsza, z wdzięcznością będzie przyjęta; bo wszelkie, acz drobne, ale często powtarzane datki mogą się skutecznie przyczynić do utrzymania i wzrostu naszego Zakładu.

Dzięki takowym datkom, nie jedno skromne w początkach dzieło, przyszło z czasem do *wielkich*, do *olbrzymich* rozmiarów; a chociaż nie śmiemy podobnej pomyślności rokować naszej Instytucji, mającej do walczenia z tylą trudnościami; z pewną jednakże otuchą spoglądamy na przyszłość, kiedy pomyślimy, że taż sama Szkoła Batyniolska, która w tej chwili wychowuje przeszło 260 dzieci polskich, i policzona już jest w poczet znakomitszych Zakładów prywatnych Paryzkich, przed niewielą jeszcze laty zaledwo 18 uczniów liczyła, i była tylko niejako przyrostkiem do innej Instytucji francuzkiej!

Paryż, d. 1 Sierpnia 1858 r.,—56, boulevard des Batignolles.

Dyrektor Szkoły,  
Stanisław MALINOWSKI.

W imieniu Rady Szkoły,  
Prezes Rady, Seweryn GAŁĘZOWSKI.

(1) W oku zeszytu 1856—7, ogólne koszty utrzymania Szkoły wynosiły 151,518 fr., a przeto względnie do 212 internów wypada na jednego 714 franków.







Szkoła Polska, we własnym umieszczona domie, ujrzała się przez to na bezpiecznej i trwałej posadzie. Mieści się w niej teraz corocznie :

Uczniów stale w Szkole zamieszkałych, czyli <i>internów</i> . . . . .	212
Przychodzących z miasta do słuchania nauk, czyli <i>externów</i> , mniej więcej. . . . .	50
Nauczycieli i urzędników szkolnych (nie licząc 12 profesorów przychodnich). . . . .	18
Rzemieślników i służących . . . . .	25
Razem osób . . . . .	305

Ma przytém Szkoła swoją Kaplicę Gabinety, Bibliotekę i Infirmeryą.

Wkrótce potém i pod względem naukowym, Szkoła Polska poczęła się liczyć w rzędzie znakomitszych zakładów tego rodzaju w Paryżu, i stanęła na równi prawie z Lyceami tutejszemi.

Wydaje ona uczniów świetnie odznaczających się pomiędzy celniejszą młodzieżą francuzką tak w Lyceum Bonaparte, jak i na ogólnych konkursach w Sorbonie. Wychodzą z niej ozdobięni stopniem naukowym *Bachelier ès-sciences* lub *ès-lettres*. Wielu powehodziło do wyższych zakładów naukowych paryzkich, nie wyłączając nawet Szkoły Polytechnicznej, w której obecnie trzech wychowañców naszych bardzo zaszczytne miejsca zajmują, i każą się spodziewać, że kiedyś pożytecznie będą mogli służyć krajowi.

Tak uposażona i rozwinięta Szkoła, ma wszakże jeszcze konieczności nagłace i niezbędne bytu i postępu, które jak najskuteczniej zaspokoić należy, a wynikają one ze względów następujących :

- 1° Długi ciężące na Szkole ;
- 2° Ulepszenie lokalów szkolnych ze względu na stan higieniczny młodzieży ;
- 3° Potrzeba zabezpieczenia się na przyszłość.

*Co do pierwszego.* Gdy kapitał zebrany ze sprzedaży dziewiętnastu Akcyj przyniósł tylko 190,000 fr., a koszta zakupienia i przebudowania domu dochodzą 265,000 fr., wyniknął ztąd dług 75,000 fr. ciężący na domu szkolnym, którego spłacenie równie jest oczywistą jak nagłącą potrzebą. Nadewszystko zaś nagłącym jest dług 30,000 fr., wyrównywający wartości trzech Akcyj zamówionych przed pięćią laty i dotąd niezapłaconych, które na dniu 15 Lutege 1858 roku zapłacone być miały, a dla braku fundusów jeszcze o rok jeden opóźnić wypadło.

*Co do drugiego.* Stan zdrowia uczniów jest w każdym zakładzie naukowym przedmiotem najtroskliwszój pieczołowitości, a to równie pod fizycznym jak i moralnym względem. Otóż w Szkole naszej, co do warunków higienicznych, pozostaje jeszcze wiele do życzenia.

Niektóre sypialnie, jakkolwiek po większój części wzorowie pobudowane, nie mają odpowiednich rozmiarów względnie do liczby uczniów w nich sypiających, niemniej jak refektarz w którym do 216 osób jednocześnie zasiada do stołu.

Zbywa na ogólnój sali rysunkowój stosownie urządzonej, a jednak nauka rysunków staje się często jedynym środkiem zarobkowania na życie, dla tych mianowicie, którzy nie okazują się w stanie korzystania z wyższych nauk. Stąd znaczna liczba młodzieży oddaje się tój nauce.

a)



Zbývá na miejscu do wygodnego pomieszczenia szacownego zbioru Modeli rysunkowych, jaki Szkoła nasza, z daru Rządu francuzkiego, posiada.

Dziedzińce nawet, na które młodzież udaje się na zabawy i odetchnienia czystym powietrzem, nie mają dostatecznej obszerności: ścieśnia je niekorzystnie klasa Elementarna w półśrodku domu zbudowana, i utrudza baczne czuwanie nad dziećmi podczas ich rozrywek, a tym czasem dla skutecznego dozoru, nagli potrzeba mieć dwa dziedzińce: osobny dla starszych, osobny dla młodszych uczniów.

Stąd niezbędna potrzeba dokupienia pewnej części przyległego gruntu ze strony ulicy Bourceau, dla wyniesienia na zewnątrz klasy Elementarnej i zbudowania nad nią sali rysunkowej ogólnej, w którejby się zarazem zbiór modeli pomieścił; dla zbudowania nowych sypialni; rozszerzenia dziedzińców do zabawy, i zrobienia osobnego dziedzińca dla starszych; niemniej jak potrzeba dokupienia domu przyległego Szkole ze strony ulicy Puteaux, dla rozszerzenia refektarza i porobienia niektórych ulepszeń w urządzeniu ekonometu i pracowni rzemieślników stale zatrudnianych w Szkole (\*).

Co do *trzeciego*. Każdy łatwo zrozumie, że Zakład naukowy polski, na obcej ziemi ufundowany, nie może się uważać za trwały, jeżeli mu, na wszelkie wypadki, zapewnionym nie będzie, choćby najskromniejszy, kapitał rezerwowy. Kapitał takowy, ulokowany na bezpiecznych funduszach publicznych, stanie się jedyną gwarancją dla Szkoły, przeciw szwankóm, na które niepewność dobrowolnych ofiar, zmiany polityczne, i wszelkie nieprzewidziane wypadki narażaćby ją mogły (\*\*).

Dla zadość uczynienia wspomnianym potrzebom, wiele znakomitych osób, dla których rzeczy narodowe nigdy nie są obojętne, uznało za rzecz konieczną, zrobienia nowej emisji Akcyj, w cenach piątą część tylko wartości Akcyj pierwszych mających, które, jeżeli wszystkie zrealizowane zostaną, przedstawiać będą ogólny fundusz Zakładu 500,000 fr. wynoszący, jakowy, jeszcze raz powtórzyć musimy, zostaje zawsze własnością akcyonaryuszów, lub ich spadkobierców; i na przypadek, gdyby Szkoła istnieć przestała, i dom był sprzedany, wróci do nich może podwójnie, bacząc na ciągle wzrastającą cenę gruntów w Paryżu.

Akcyje przeto nowej emisji będą po 2,000 fr., ale są przytém pół Akcyje na 1,000 fr., i jedne czwarte Akcyje na 500 fr.

Pierwszy wpływ pieniężny z ich sprzedaży, obrócony zostanie niezwłocznie na zakupienie potrzebnego gruntu i porobienie ulepszeń materyalnych, którycheśmy potrzebę wskazali. —

(\*) W chwili kiedy to piszemy, już część gruntu, rozciągłości 925 metrów, ze strony ulicy Bourceau, na klasę elementarną, salę rysunkową i sypialnie, jest kupiona; lecz niepodobna nam było porozumieć się o dom ze strony ulicy Puteaux, i potrzeba będzie znaleźć inny środek rozszerzenia refektarza bez nabycia onego.

(\*\*) Dotąd przychody stałe Szkoły całkiem były nieodpowiednie do zaspokojenia jej niezbędnych potrzeb, i corocznie 30 do 45,000 fr. deficytu, bywały pokrywane z dobrowolnych ofiar i składek.

W ostatnich dwóch latach, roczne wydatki przechodziły sumę 150,000 fr.; stałe zaś dochody były jak następuje:

Pomoc Rządu francuzkiego . . . . .	68,000 fr.
Pomoc miasta Paryża . . . . .	1,000
Oplaty rodziców i opiekunów od 30,000 do 40,000	
Razem . . . . .	109,000

a) Następnio zostały dokupione przeszło 2,000 metrów ze strony Bulwarów Batyńskich, tak że dziś zajmują nowo dokupionego gruntu w kwadratach, i nie już na nim od powiatu Kwieciska v. b. budować parisko.

Nowo dokupione grunta, ze opłatą sądową i kosztami prawnymi, kosztowało  
bzdą od 202 do . . . . . 204,000 fr.

Nowe zabudowania, wedle planu nam przedstawionego i obrachowania  
budowniczych, około . . . . . 140,000.

Aże pierwsiastrowe nabycie domu, do zabudowania, kosztowało . . . . . 265,000

Cała przeto wartość posiadłości szkolnych, wynosi dziś . . . . . 609,000 fr.



Na to potrzeba gwałtownie przynajmniej 150,000 franków. — Mówimy gwałtownie, bo jeśli spekulacya nas uprzedzi, i dotąd niezabudowane grunta zakupi i wysokimi domostwami otoczy, Szkoła Polska, w sposób nieodżałowany, straci na zawsze możność zaprowadzenia wyżej wskazanych koniecznych ulepszeń.

Szanowni Rodacy! pierwsi założyciele Szkoły polskiej w Paryżu, w niewielkiej liczbie, dali nam wzór obywatelskiej dobroczynności, tak piękne już dzisiaj przynoszącej owoce. Odzywając się do was o dalsze wsparcie i utrzymanie tego narodowego Zakładu w Paryżu, pewni jesteśmy niezawodnego skutku. Wiecie bowiem, że tu idzie o los dzieci polskich, na których ta jedna tylko cięży wina, że są synami ojców, którzy kochali Ojczyznę, za nią bohaterstwo walczyli, i tułactwem swoim wśród obcych chcieli być żyjącą protestacją przeciw ujarzmieniu naszemu. Wielka ich część już w grobie na cudzej wyproszonej ziemi, a pozostałe po nich sieroty, w duchu narodowym wychowujące się, są jedynie na łasce Boga i waszej. Któż z sercem polskim cofnie się przed obowiązkiem tak świętej dobroczynności! A cokolwiek nas samych i kraj nasz spotka w przyszłości, to pewna, że Szkoła Polska w Paryżu, będzie zawsze jednym z najpiękniejszych pomników obywatelstwa i patriotyzmu naszego wśród obcych, na który z pewną dumą będą spoglądać ci wszyscy, którzy jakakolwiek cegiełkę do jego wzniesienia dołożą.

Paryż, dnia 15 Czerwca 1858 roku.  
56, boulevard des Batignolles.

W imieniu Rady Szkolnej,  
Prezes Rady,

SEWERYN GAŁĘZOWSKI.

*Nie licząc w to bynajmniej 10 do 15,000 franków, które niemal co rok od 1852 roku wydawane były z Maszy szkolnej na utrzymanie budowli, przerobienia dachów, budowli, kaloryferów, zaprowadzenie oświetlenia gazem, i tym podobnych ulepszeń w urządzeniu wewnątrzem Zakładu.*

*Na rachunek pierwszostkowego Kuzyna domu, i jego przebudowania, sukota kapitału dotychczas 235,000 fr.*

*Na nowo nabyte grunta, Koszta prawne i podatkowe i sprowadzenia Akcyj i ogólnych 122,410.*

*Emisyji i re-akcyj dotychczasowych .....*

*Wogółe 357,410 fr.*

*Winną ras jest jeszcze, jak następuje:*

- a) Dawny dług kaciągnięty w roku 1854 .....
- b) Na grunta Kuzynostwa w reszty, m. roku od Lema Kastnet .....
- c) Na grunt nabyty w tym roku od Lema Charaut, z procentami, około .....
- d) Budownictwem w celu ich zastawku .....

*Razem. 252,046 fr.*

*Do tych około 140,000 fr. musza być kapitałowe najdalej na skutek miesiąca, a dawny dług 30,000 franków w dniu 19 Lutego 1860 roku, który jest terminem ostatecznym wypłaty kausarowanego kontraktu pożyczkowego.*

*Sukota będzie mógł być wasem sprowadzić jako 400 do 500 metrów gruntu bieżącego ze strony*

Paryż. — W drukarni L. MARTINET, przy ulicy Mignon, 2.

*bulwarów, na Cens, daleko wyszła, jak ja sama nabyła, skąd wyzniknie koniecznie kosztu tej części gruntu, które sukota nabyła na własny użytek; ale aby to z korzyścią, daleko doprowadzić do skutku, wypadnie koniecznie powrócić do gruntu batyriolaki na bulwarach położone, dojeżdżając do takiej wartości, jaka one niechybnie za lat parę mieć będą, w skutek przeniesienia kołpaków do fortyfikacji miastów: a ma to być jak powiedzieliśmy, potrzeba przynajmniej dwóch lub 3<sup>tych</sup> lat czasu; tymczasem ras, jeżeli nie cały kapitał, to procent od niego opłacać potrzeba, w użytku szkoły i tak już byłby wielkie, tem niezliczniejszymi innymi.*



ÉCOLE NATIONALE POLONAISE

DISTRIBUTION SOLENNELLE DES PRIX

Année scolaire 1860-1861.

DISCOURS DE M. DURUY

Inspecteur de l'Académie de Paris

Délégué du Ministre de l'Instruction Publique et des Cultes.

DISCOURS DE M. BOHDAN ZALESKI

Membre du Conseil de l'École Polonaise.



PARIS

BOULEVARD DES BATIGNOLLES, 56

1861



L'École Nationale Polonaise est placée sous le haut patronage  
de S. A. I. le PRINCE NAPOLÉON.

Le Conseil d'administration de l'École se compose actuellement  
ainsi qu'il suit :

*Président* : M. Séverin GALEZOWSKI, docteur en médecine et en  
chirurgie, ancien professeur à l'université de Vilna.

*Vice-Président* : M. Louis WOŁOWSKI, membre de l'Institut.

*Trésorier* : M. Théophile JANUSZEWICZ, ancien préfet en Pologne.

*Membres* : MM. Bohdan ZALESKI, Joseph ORDEGA, Eustache  
JANUSZKIEWICZ, Ladislas ORDEGA, Julien KLACZKO, Felix WROTNOWSKI.

*Membres honoraires* : Comte Xavier BRANICKI, comte Arnold  
SKORZEWSKI, comte Roger RACZYŃSKI.

*Directeur de l'École* : M. Stanislas MALINOWSKI.



## ÉCOLE NATIONALE POLONAISE.

### DISTRIBUTION SOLENNELLE DES PRIX

Année scolaire 1860-1861.

Le nombre des élèves de l'École Nationale Polonaise, pendant l'année 1860-61, a été de 301.

La division *élémentaire* (IX<sup>e</sup>, VIII<sup>e</sup> et VII<sup>e</sup>) se composait de 183 élèves ; celle de *grammaire* (VI<sup>e</sup>, V<sup>e</sup> et IV<sup>e</sup>) en comptait 44.

La division *professionnelle*, réservée aux élèves qui ont renoncé aux études classiques, comptait 42 élèves.

Les cours de ces trois divisions ont été suivis par les élèves, à l'intérieur de l'École, sous la direction de professeurs attachés à l'établissement.

La division *supérieure* se composait de 42 élèves (\*) qui ont suivi les cours du Lycée Impérial ou se préparaient aux examens du baccalauréat. Ils ont obtenu trois nominations au Concours général de la Sorbonne, et 55 nominations, dont 7 prix, au Lycée Bonaparte.

Six des élèves sortant de la division supérieure ont obtenu le diplôme de bacheliers ès sciences ; deux ont subi avec succès la première partie des examens du baccalauréat ès sciences et deux autres ceux du baccalauréat ès lettres.

La clôture de l'année scolaire a eu lieu le 14 août 1861.

(\*) Sur ce nombre, 10 élèves ont terminé leurs études dans le courant de l'année scolaire et ont quitté l'École avant l'époque des compositions et du concours général, ce qui réduit à 32 le nombre des élèves qui ont concouru pour les nominations obtenues par l'École.



La distribution des prix était présidée par M. Duruy, Inspecteur de l'Académie de Paris, délégué par M. le Ministre de l'Instruction publique et des Cultes.

S. A. I. le Prince Napoléon s'y était fait représenter par son premier aide de camp M. le colonel de Franconnière, qu'accompagnait M. l'abbé Doussot, chanoine de Saint-Denis, aumônier de S. A. I. la Princesse Clotilde.

Plusieurs fonctionnaires, et notamment M. Gabourd, du ministère de l'Intérieur, avaient voulu prendre part à cette solennité, à laquelle assistaient d'ailleurs la plupart des Polonais présents à Paris.

La séance a été ouverte par le discours suivant, prononcé en polonais par M. Bohdan Zaleski, membre du Conseil de l'École. (*Voir plus bas la traduction de quelques extraits* \*).

#### MŁODZI POLACY,

Miniony rok szkolny niewątpliwie wrazi się wam w pamięć — wrazi się najbardziej tym ponurym kirem narodowej żałoby, co przesuwał się tak często przed waszemi oczyma. Odbyliście ho

(\*) .... Jeunes élèves, l'année qui vient de s'écouler vous laissera des souvenirs douloureux, des souvenirs de deuil et de cérémonies funèbres auxquelles vous avez assisté pour rendre les derniers devoirs à des citoyens illustres dont la patrie déplore la perte. La mort éclaircit chaque jour nos rangs : nous avons successivement perdu Gawronski, Potworowski, Chrzanowski, Dzialynski ; il y a quelques jours encore nous ensevelissions deux de nos plus illustres concitoyens, Lelewel et Czartoryski.... Dans le cercle plus intime de vos amis et protecteurs, nous avons perdu plusieurs de nos collègues, à la mémoire desquels nous devons un dernier hommage, je veux parler d'Antoine Hluszniewicz, Stanislas Poninski et Charles Sienkiewicz, membres du Conseil de notre École....

.... Pourquoi ces bons citoyens n'ont-ils pas assez vécu pour voir ce qui se passe aujourd'hui ? La Pologne est entrée dans une voie nouvelle, glorieuse, telle que personne ne pourrait la rêver. Notre nation a compris sa mission de sacrifice et Varsovie en a pris l'initiative.

Une population désarmée, en présence d'une soldatesque furieuse qui sème la mort dans ses rangs, affronte le martyr pour sa foi religieuse et patriotique, et déjà peut-être l'ennemi est-il ébranlé par cette force morale qu'il ne peut vaincre. En vérité, les généraux russes ont été frappés de stupeur lorsqu'ils ont vu des jeunes gens de votre âge, les élèves des écoles de Varsovie, marcher en tête de la population tout entière et braver la mort pour célébrer les funérailles des martyrs. Le monde a-t-il jamais vu tant d'abnégation unie à tant



tyle gromadnych przechadzek po kościołach i po cmentarzach—uczestnicząc z nami w obchodach pogrzebowych po zasłużonych rodakach. Nieublagana śmierć kosi a kosi wciąż—pełne, plenne kłosa nasze; snąc na rodzajne ziarno dla przyszłości. Najpierw pożegnali nas dostojni: Gawroński, Potworowski, Chrzanowski, Działyński; — a niedawno, najdostojniejsi, stojący na wyżynach obywatelstwa: Lelewel i Czartoryski. Zasluga obudwóch patryarchów, ojców zwłednich w narodzie i w pielgrzymstwie, świeci szeroko przed Bogiem i przed ludźmi. Zasluga ich opromienia i nas europejską swoją łuną; to acz rzewliwi jeszcze w sercach, pogodnie atoli spoglądamy w niebo.

Młodzi rodacy, — i w bliźszym kole opiekunów i przyjaciół waszych ubyłu kilku. Starszynie tój szkolnej dłużniemy poczciwe i serdeczne wspomnienie. Tydzień temu odprowadziliście do grobu śmiertelne zwłoki Antoniego Hłuszniewicza, gorliwego niegdyś członka Rady i egzaminatora z nauk przyrodzonych. Ojcowie wasi przez lat trzydzieści patrzali z uwielbieniem i miłością na niezmorowaną czynność Hłuszniewicza, — to niech wam powiedzą o tój szczeropolskiej duszy, zawsze pogodnej na tułactwie, i zawsze wylanęj dla braci. Nie zawód lekarski, ale służba ojczyźnie, była niejako jego stanem i powołaniem..

Krągły oto rok panowie, jak z tegoż samego miejsca, i z tójże sa-

de raison? Notre patrie est encore sous la domination étrangère, mais l'esprit saint anime notre peuple et l'embrace d'une ardeur invincible. D'une mer à l'autre, à travers toute la Pologne, des hymnes religieux et patriotiques s'élancent vers le ciel de toutes les poitrines polonaises. Dieu commence pour nous une ère de miracles. *Sursum corda!* voilà la devise de notre nation, la devise de l'histoire future de la Pologne!

Jeunes gens, vous aussi, vous sentez vos cœurs tressaillir au récit de ce qui se passe dans notre pays! Vous brûlez de courir au combat et à la mort! Vous êtes bien notre sang, les fils des vétérans de notre sainte cause. Hélas! vous êtes nés sur la terre étrangère; votre patrie est restée pour vous dans un lointain mystérieux vers lequel vous portez des regards avides! Aussi n'en aurez-vous que plus de mérite si vos actes comme vos paroles témoignent que vous n'êtes pas moins Polonais que vos frères du pays. Aimez donc et chérissez tout ce qui est de votre pays, la langue, les chants, l'histoire de la Pologne! Mettez-vous à l'unisson de la nation entière, ne faites avec elle qu'un même foyer d'amour et d'adoration pour le Sauveur crucifié et sa sainte mère, la reine de Pologne! Attendez avec calme le signal qui viendra d'en haut! Nous, vos frères aînés, blanchis dans l'exil, nous ne savons où reposeront nos têtes, mais croyez-en les poètes-prophètes, à vous il sera donné de voir la *Terre promise*, la Pologne libre et indépendante!



mój okoliczności rozdania nagród, przemawiał do was ogniście drugi członek Rady zawczasie zgasły Stanisław Poniński. Pamiętam, z jakim gorącym spółczuciem słuchaliście jego patryotycznych rad i upomnień względem kierunku wychowania waszego na gościnnéj tu ziemi francuzkiéj. Poniński znamienity matematyk, a jeszcze znamienitszy Polak, zalecał wam wydział literacki, *studia humaniora*, które same tylko podnoszą ducha i rozszerzają serce. Słowa zmarłego patryoty, mają osobny swój urok, mają świętego coś dla żywych. Rozpamiętujcież je często w sercach waszych, i przechowajcie w duszach jako drogi upominek po przyjacielu—aby nie powiedziano, że głos jego przebrzmiał marnie mimo uszu. Uczcież się, zaklinamy za Ponińskim, uczcie się conajbardziej greczyzny i łaciny! A jeśli chcecie już koniecznie być matematykami lub fizykami—bądźcie na chlubę Polski a nie dla chleba,—jak byli śp. Stanisław Poninski i Antoni Hłuszniewicz.

Takiżsamy pośmiertny upominek zostawił wam i trzeci członek Rady przed rokiem zmarły Karol Sienkiewicz. Nie znaliście dobrze Sienkiewicza, bo zawdy cichy i skromny, a pod koniec życia, sterany chorobą mało się wam udzielał. I w Sienkiewicza piersi od młodu tkwił polski zastrzał miłości ojczyzny. «*Hæret lateri letalis arundo*» Sienkiewicz myślał, pisał i działał przez Polskę tylko i dla Polski. Miłował on bardzo i was młodzi rodacy!—jako zieleniącą się wiecznie nadzieję ojczyzny. Zamierzył był ułożyć dla was podręczną książkę do nauki historii polskiéj. Kilka luźnych aforyzmów widocznie zastosowanych do was znalazło się między jego papierami. Przeczytałem krótki urywek, abyście przy dzisiejszój uroczystości szkolnéj, wzięli tem żywiej na uwagę i do serca budującą jego treść. Oto są słowa Sienkiewicza.

«Opatrzność która stworzyła człowieka istotą moralną, w Niebo patrzącą, za nadziemskim życiem tęskniącą; osadziwszy go w wielkich gronach plemiennych; z pieluch zaraz rodzicielskich, podnosi serce Jego od miłości rodziców, do owéj miłości Ojczyzny, do miłości wzniosléj, czystéj, uzaeniającéj ludzkość, zwiastującéj nam co wielkie i piękne na ziemi i zbliżającéj przez to do nieskończonéj doskonałości bożéj. Miłość tedy Ojczyzny jest niezbędną praktyką życia ludzkiego.

» Komu raz Opatrzność naznaczyła ojczyznę, i przez długie ja wieki wypróbowała; kogo nauczyła mówić swoim narodowym językiem; kto zasłyszał pieśń rodzinną, tradycję życia naddziadów; komu raz opowiadanie wielkich czynów lub wielkich nieszczęść ojczystych, łzę świętą dumy lub boleści wycisnęło; ten już nigdy



obcój niewoli spokojnie niezniesie; ten nigdy, przynigdy, obcój ojczyzny za swoją niewęźmie... Ten tylko niema ojczyzny, kto niema serca ludzkiego; kto zaciera na swoim czole znamię dostojności człowieka. Ten też ścigany przekleństwem wyrodka, w ziemię pa-trzy, ziemię miłuje, i w ziemi całkiem znika.

» Życie i losy Ojczyzny są dziełem zbiorowem jój synów. Każdy wedle zwego stanu, osobistemu zawodowi oddany, im gorliwiej pracą, przemysłem, nauką osobisty swój los upewnia, tém mocniej i energiczniej, przyczynia się do ogólnego dobra. Rolnik u pługą, rzemieślnik przy wasztacie, żołnierz w boju, senator w radzie, wszyscy są zarówno wyrobnikami wielkiego moralnego dzieła na-rodowego. Wszystkie zacne miłości, wszystkie zdolności, wszystkie osobiste zasługi serca i głowy obracają się na korzyść potęgi i sławy ojczystej. Nie wszystkie imona przechowuje historia, ale opowiadając wszelkie pomyslności, wszelkie chwalebne wysiłki narodu, opowiada chwałę wszystkich, bo chwałę narodu.

» Nauka historyi narodowej, jest nauką obywatelstwa. Im wię-ciej się upowszechnia, im więcej serc rozwija, głów oświeca, tém więcej siła moralna państwa wzmagą się. Przez nią życie ojczyzny naszej wciela się w życie nasze osobiste. Ona nas oprowadza po szerokiej ziemi przodków naszych. Miliony, które ją zamieszkują, stają się braćmi naszymi. Z nimi razem kochamy ród swój, swoje wiekowe przygody, swoich dzielnych mężów, którzy oblaskiem chwały imię nasze opromienili... Tym sposobem w odwiecznych gromadach pradziadów, dziadów i ojców naszych zstępujem z wy-żyn czasu i stajem z nimi, i z niniejszém pokoleniem w zbroi du-cha niepokonanego do próby i walki y obecnym czasem i z przy-szłością. Przed nami chmura i jarzmo poddaństwa, — a za niem w dali *widzenia nadziei naszych* — niemylnie nagrody naszej war-tości, naszych cnót, naszej wytrwałości.; jasne słońce Polski, bło-gosławieństwo swobody, — i ziemia nasza zakwitająca bujnie wszelakiem bogactwem wolnych narodów.

» Niewola nasza dzisiejsza bynajmniej nieupośledziła dusz na-szych; owszem dodaje hartu, sprężystości i powiększa pole walki i sławy. Świat od wieków nie tak niepamięta, nie dwielbia, nie kocha, jak męztwo w nieszczęściu i niepohamowaną walkę o nie-podległość, Sprawa nasza jest świętą, Bóg sprawiedliwy, losy mo-carstw przemienne, Polska silna ziemią i ludźmi, przyszłość Polski w rękę jest naszym. Żyjmy więc, wychowujmy się, doskonalmy się, pracujmy, cierpmy, walczy my dla niej. »

Słówek jeszcze młodzi rodacy! — śp. Sienkiewicz myślał podnio-



śle i czuł patryotycznie; — żał się Boże, iż nie dożył dzisiejszych dni! Polska pchnęła się oto nowemi tory: — jej dzieje uczyniły że tak powiem, odskok od przeszłości — odskok nagły i niespodziany, o jakim ani śniło się nikomu z historyzofów. Naród nasz pojął wielkie posłannictwo swoje ofiarne, — a stóleczna Warszawa wzięła w niem początkowanie. Lud bezbronny w obec rozhukanego cudzego żołnierstwa — i pod grozą śmierci — świadczy tam jawnie prawdzie swęj chrześcijańskiej i polskiej — i bodaj czy tą siłą moralną nie zachwiał już wroga w duchu? Zaprawdę w osłupieniu stali jenerałowie i czynownicy moskeiwscy, kiedy na pogrzebie męczenników i przez wiele dni potem, stotysięcznym ludem kierowali równienny wasi, niedorośli młodzieńcy szkół warszawskich. I widzianoż gdzie w świecie taki ład? taki statek i sworność? — Ucisk i niewola nie skończyły się podziśdzień na ziemi naszej; ale i nastrój święty narodu trwa i rozwija się w całej mocy. Od morza do morza, jak długa i szeroka ojczyzna, hymny pobożne i patryotyczne wiążą w jeden niejako rytmiczny chorał wszystkie serca i wszystkie dusze polskie. Bóg powidomu począł cuda swe u nas. *Sursum corda!* — Toć będzie odtąd i godło narodu naszego i godło dalszych dziejów polskich.

Młodzi Polacy! — Wiemyć że i wam rosną serca na posłuchy z kraju; radziłyście lecieć na bój i śmierć. Wyście bo krew nasza! synowie weteranów, wysłużeńców sprawy narodowej. Niedola jedyna tkwi w tem, żeście się porodziłi w obcych ziemiach! Ojczyzna dla was od najrańszych lat, jest jakoby za mgłą; musicie ciągle wyteżać słuch i wzrok, aby pochwycić rodzime jej wdzięki i dźwięki. Tém większa będzie chluba wasza wobec krajowców jeśli im sprostacie, jeśli dorównacie w polskości słowem i czynem. Kochajcież, kochajcie bez miary, wszystko co swoje, swojskie, polską mowę, polskie dzieje, polską pieśń! — a dopiero potem rozwijajcie swobodnie zdolności przyrodzone i ćwiczcie się w różnych pożytecznych umiejętnościach. Przedewszystkiem, Polacy młodzi, dostróćcie się do tonu całego narodu: zestrzelcie w jedno ognisko z nim uczucia i myśli, — to jest rozmiłujcie się w ukrzyżowanym Bogu i w najświętszej Krolowej Polskiej! Kornia, karni, wyczekujcie na skinienie z Góry! My starsi bracia wasi, osiwiali w tułactwie — nie wiemyć gdzie złożymy głowy; — ale wierząc w waszom! wam będzie dano, abyście oglądali po nas obiecaną ojczyznę — Polskę wolną! Polskę całą!

M. Duruy, Inspecteur de l'Académie de Paris, délégué de M. le



Ministre de l'Instruction publique, a ensuite pris la parole en ces termes :

MESSIEURS,

Je visitais, il y a quelques années, l'Angleterre; je vis sa flotte et ses arsenaux, son industrie gigantesque et sa capitale immense; mais ce que j'admirais plus que toutes ces forces et plus que toutes ces richesses, ce fut trois ou quatre mots gravés sur le granit d'une colonne : « L'Angleterre compte que chacun fera son devoir. » Ces mots étaient les dernières paroles d'un grand homme de guerre allant à sa dernière victoire et à la mort. On n'avait pas trouvé pour lui de plus glorieuse épitaphe, et l'on avait eu raison de n'en pas chercher d'autre.

Si je rappelle dans cette enceinte pacifique des paroles prononcées au milieu de la fumée des batailles, c'est que, pour nous tous aussi, le suprême honneur est de remplir la tâche qui nous a été donnée.

Le soldat qui reste et tombe au poste dont il avait la garde, le savant, le magistrat qui usent leur vie dans les austères labeurs de la pensée, l'homme de gouvernement qui, ainsi que le dit et le pratique si bien le digne chef de notre Université, a l'amour du bien, l'impatience du mieux, l'artiste et le poète dont les yeux et le cœur cherchent incessamment la beauté idéale, quiconque enfin pourra se dire à la dernière heure : « Dieu m'avait donné la vie, j'en ai fait bon emploi, ma dette est payée, » celui-là aura été un homme et un citoyen. Le reste, vaines ombres, a passé, mais n'a point vécu, et d'eux il ne demeure ni un nom ni un souvenir.

La vie, enfants, c'est par-dessus tout le devoir, devoirs envers l'État qui veut des citoyens actifs et utiles; envers vos familles qui attendent de vous consolation et appui; envers vous-mêmes qui vous élèverez d'autant plus haut, que vous abaisserez davantage votre volonté sous la loi du devoir. La grandeur de l'homme, ce qui fait de lui le vrai roi de la création, c'est d'obéir à la loi morale.

Mais que ces mots d'obéissance ne vous effrayent pas, enfants; au bout de tout devoir noblement accompli, se trouve un droit légitimement gagné, et la société vous payera en publique estime, ce que vous lui aurez donné en dévouement résolu.

Savez-vous pourquoi la France, votre mère adoptive, *alma mater*, est si grande parmi les peuples? Tandis que l'Espagne et l'Italie, à demi couchées sur leur terre féconde pour en mieux respirer les



brises embaumées, ne songeaient qu'au plaisir; tandis que l'Allemagne s'oubliait dans les rêves de sa poésie incertaine, ou comme le chevalier de son Albert Durer traversait la forêt aux perpétuels enchantements, la France, les pieds et les mains sur le sol qu'elle féconde, la tête dans l'air pur du ciel, rivalisait d'ardeur avec l'Angleterre, couvrait comme elle ses champs de moissons abondantes, ses villes de manufactures laborieuses, la mer de ses vaisseaux rapides; mais plus qu'elle, et c'est ce qui l'a couronnée reine des nations, au travail des bras elle joignait celui de l'intelligence. Elle a beaucoup agi, elle a encore plus pensé; et il lui en est revenu l'insigne honneur de pouvoir ajouter une page aux pages divines qui, il y a dix-huit siècles, ont commencé le salut du monde.

Je dirais volontiers avec notre poète bien-aimé, en ne songeant qu'aux grands événements dont vous-mêmes, enfants, avez été les témoins :

Et quel temps fut jamais plus fertile en miracles?

La Russie vaincue chez elle par des armées qui agissaient à huit cents lieues de leurs frontières, et reculant en quelques mois de tout le terrain gagné en un demi-siècle; l'Autriche, une autre de vos ennemies, à demi brisée d'un seul choc, et un grand peuple échappant à une servitude trois fois séculaire pour recouvrer du même coup l'indépendance et la liberté!

Mais ces étonnantes merveilles ont eu leur raison d'être : ce n'est point seulement parce que les soldats des trois nations alliées étaient les meilleurs soldats du monde, et leurs chefs, les généraux les plus habiles, qu'ils ont arraché Sébastopol des dents de la Russie; c'est aussi parce que la science les avait armés des engins les plus terribles, et parce que la richesse, fruit d'un travail qui ne s'arrête jamais, les avait munis de ressources inépuisables; c'est enfin que, grâce aux canaux et aux chemins de fer que nous avons construits, aux vaisseaux à hélice que nous avons inventés, Sébastopol n'était qu'à huit jours de Toulon, tandis qu'il était à quatre mois de Moscou. Derrière les intrépides soldats qui sont entrés dans ce volcan de feu de Malakoff croulant, voyez donc aussi cet autre vainqueur obscur, le peuple qui des deux côtés de la Manche, en remplissant d'or le trésor public et les arsenaux de munitions, avait par son travail préparé la victoire.

Et en Italie, croyez-vous donc que cette armée d'Autriche exercée avec tant de sollicitude, si brave, si aguerrie, adossée à ses forteresses et nous attendant sur son champ de manœuvres, ait été vaincue par la seule fougue de nos soldats? Nos canons ne por-



44

taient si juste et si loin que parce qu'ils étaient chargés avec des idées. Au-dessus de nos régiments si braves, les Autrichiens voyaient encore menaçant, terrible, le fantôme d'un peuple qu'ils croyaient avoir à jamais scellé dans le tombeau. Un seul mot sorti de la bouche de la France et de son glorieux chef avait brisé la pierre funèbre pour le ressusciter.

Vous le voyez, enfants, il y a deux armées, celle qui combat en avant avec l'épée, celle, plus terrible pour les causes injustes, qui combat en arrière avec les bras et avec la pensée. Vous êtes encore de la seconde, ne dédaignez pas votre labeur ; la victoire ici, soyez-en sûrs, sera la victoire ailleurs.

Je sais tout ce qu'on trouve parmi vous de zèle et de bonne volonté. Un juge éminent, M. le proviseur du lycée Bonaparte, me disait hier qu'il tenait les élèves de cette école pour l'élite de son lycée, par votre amour de la règle, et votre application que rien ne peut lasser. Voilà un témoignage qui vaut bien des succès retentissants, car, à mes yeux, il tient lieu de tous les autres ; d'ailleurs vous ne laissez pas à nos nationaux toutes les couronnes. Comme nos pères et les vôtres ont mêlé leur sang sur les champs de bataille, vous et nos fils, vous mêlez vos études, vos pensées ; et, dans cette lutte de gloire, vous retenez votre part d'honneur. Trois fois au concours général le nom de vos camarades a retenti sous les voûtes étonnées de notre antique Sorbonne, et hier au lycée, vos trente-deux combattants ont emporté cinquante-quatre nominations.

C'est dans les sciences que sont vos plus beaux succès, c'est de ce côté que se tourne le plus volontiers votre esprit. N'oubliez pas cependant que si les sciences font l'ingénieur, le chimiste, le physicien, il y a quelque chose de plus précieux à former d'abord en vous, l'homme, et que c'est l'honneur des lettres, *litteræ humaniores*, de créer cette force immense d'un esprit net et souple, d'une conscience épurée, que vous placerez ensuite derrière telle profession qu'il vous plaira de choisir, comme la vapeur qui, une fois produite, met en mouvement, au gré de celui qui la possède, la machine la plus délicate aussi bien que l'arbre de couche d'un vaisseau de ligne à trois ponts.

Les ingénieurs sont les rois du monde moderne, j'en conviendrai avec vous, mais le poète qui vous appelle aux concerts harmonieux de la muse, le penseur qui vous fait relever la tête et regarder au ciel :

Os sublime dedit cœlumque tueri ;



l'historien qui lui, ne quitte pas la terre, mais vous ouvre les annales du monde et y relève les fautes du passé pour enseigner à mieux gouverner le présent, ceux-là aussi ne les écouteriez-vous pas ?

Aucun de vous ne sait l'avenir qui l'attend. Puisez donc à pleines mains et partout dans cette civilisation de l'Occident qui, malgré ses fautes, ses erreurs et ses vices, épines et ronces douloureuses sur le chemin que nous suivons, est encore la plus grande et la meilleure que le soleil ait jamais éclairée. Qui vous assure que vous n'aurez pas à la porter un jour, joyeux et triomphants, aux lieux d'où vos pères sont partis sanglants et mutilés ?

Le temps est aux grandes choses. D'un bout à l'autre de l'Europe j'entends un tressaillement confus et comme des voix qui sortent du milieu des ruines. Les peuples immolés veulent revivre; Lazare frappe de la tête contre la pierre de son sépulchre pour la soulever. Tant pis pour ceux qui n'ont pas su user du temps pour relever les ruines qu'ils avaient faites, et rendre aux peuples qu'ils avaient tués une vie nouvelle et plus large; tant pis pour ceux qui, ayant été un moment les plus forts, n'ont employé cette force qu'à exploiter durement le vaincu, au lieu de l'appeler, comme l'a fait la France, à partager l'égalité des droits et à oublier, au sein d'une grande et glorieuse famille de frères, une existence obscure et misérable.

Je n'ai pas encore prononcé le grand nom qui est dans tous vos cœurs et sur toutes vos lèvres, mais vous m'avez compris; la Pologne, elle aussi ressuscite. Elle remonte à la vie, avec cette force lente et calme des choses nécessaires et fatales. Point de cris stridents, ni de menaces violentes; point de colères emportées, ni d'émeutes tumultueuses; mais le vide qui se fait autour de l'étranger, mais les femmes, les enfants qui s'agenouillent, qui prient et qui meurent. Ah! jamais, depuis quinze siècles, plus beau spectacle n'a été donné au monde.

Vous ne savez pas comme l'épée s'ébrèche à frapper des femmes et comme le sang des enfants qui rejaillit sur les forteresses fait crouler les plus épaisses murailles. Si cette conspiration du martyr s'étend à tout votre peuple, d'une manière ou d'une autre, il est sauvé.

Vos grands exilés qui naguère sont descendus dans la tombe, le noble Czartoryski, le savant Lelewel et tous ceux dont une voix amie vous rappelait tout à l'heure les noms, ont vu avant de fermer les yeux luire à l'Orient cette aurore nouvelle. Ils avaient mé-



45

rité cette consolation suprême, parce qu'ils avaient fait leur tâche. A vous, enfants, d'accomplir maintenant la vôtre ; la France vous regarde avec amour, et la Pologne « compte que chacun fera son devoir. »

Ce discours a produit une profonde émotion dans l'auditoire et a excité les plus chaleureux applaudissements.

Les noms des lauréats ont ensuite été proclamés dans l'ordre suivant :

## I. — DIVISION ÉLÉMENTAIRE.

### CLASSE IX.

#### **Catéchisme**, prof. M. AUBRY.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Łopuszyński Charles. — 2<sup>e</sup> Karpiński Joseph.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Dukaciński Joseph. — 2<sup>e</sup> Skrypunas Vincent. — 3<sup>e</sup> Zaleski Charles. — 4<sup>e</sup> Mierzwiński Casimir. — 5<sup>e</sup> Ordyński Léon. — 6<sup>e</sup> Kalinowski Louis. — 7<sup>e</sup> Piechowski Casimir. — 8<sup>e</sup> Wodkiewicz Léon. —

#### **Polonais**, prof. M. CYWIŃSKI.

*Hors de concours* : Łopuszyński Charles, Zaleski Charles.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Dukaciński Joseph. — 2<sup>e</sup> Zaborowski Sigismund.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kalinowski Louis. — 2<sup>e</sup> Gruszczyński Félix. — 3<sup>e</sup> Karpiński Joseph. — 4<sup>e</sup> Piechowski Casimir. — 5<sup>e</sup> Wodkiewicz Léon. — 6<sup>e</sup> Wróblewski Erasme. — 7<sup>e</sup> Walichnowski Casimir. — 8<sup>e</sup> Kobylański Tristan.

#### **Français**, prof. M. AUBRY.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Karpiński Joseph. — 2<sup>e</sup> Łopuszyński Charles.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Dukaciński Joseph. — 2<sup>e</sup> Zaleski Charles. — 3<sup>e</sup> Skrypunas Vincent. — 4<sup>e</sup> Ordyński Léon. — 5<sup>e</sup> Mierzwiński Casimir. — 6<sup>e</sup> Piechowski Casimir. — 7<sup>e</sup> Kalinowski Louis. — 8<sup>e</sup> Brzuszkiewicz André.



**Histoire Sainte**, prof. M. AUBRY.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Dukaciński Joseph. — 2<sup>e</sup> Łopuszyński Charles.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Karpiński Joseph. — 2<sup>e</sup> Skrypkunas Vincent. — 3<sup>e</sup> Ordyński Léon. — 4<sup>e</sup> Zaleski Charles. — 5<sup>e</sup> Mierzwiński Casimir. — 6<sup>e</sup> Kalinowski Louis. — 7<sup>e</sup> Brzuskiewicz André. — 8<sup>e</sup> Piechowski Casimir.

**Arithmétique**, prof. M. SMOLEŃSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Karpiński Joseph. — 2<sup>e</sup> Łopuszyński Charles.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kalinowski Louis. — 2<sup>e</sup> Skrypkunas Vincent. — 3<sup>e</sup> Dukaciński Joseph. — 4<sup>e</sup> Wodkiewicz Léon. — 5<sup>e</sup> Godebski Casimir. — 6<sup>e</sup> Malesa Louis. — 7<sup>e</sup> Brzuskiewicz André. — 8<sup>e</sup> Chołoniewski Hippolyte.

**Calligraphie**, prof. M. MASEIN.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Dukaciński Joseph. — 2<sup>e</sup> Gasztowt Gabriel.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kalinowski Louis. — 2<sup>e</sup> Karpiński Joseph. — 3<sup>e</sup> Malesa Louis. — 4<sup>e</sup> Mierzwiński Casimir. — 5<sup>e</sup> Ordyński Léon. — 6<sup>e</sup> Wróblewski Erasme. — 7<sup>e</sup> Wodkiewicz Léon. — 8<sup>e</sup> Biernacki Albert.

CLASSE VIII.

**Catéchisme**, prof. M. l'abbé LAURENZ.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Strzałkowski Edme. — 2<sup>e</sup> Zaleski Gustave.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Cholewiński Antoine. — 2<sup>e</sup> Wrześniowski Charles. — 3<sup>e</sup> Skarzyński Maxime. — 4<sup>e</sup> Waliszewski Stanislas. — 5<sup>e</sup> Orłowski Raphaël. — 6<sup>e</sup> Igrasiewicz Ignace. — 7<sup>e</sup> Wasilewski Boleslas. — 8<sup>e</sup> Sroczkowski Etienne.

**Polonais**, prof. M. LEWANDOWSKI.

*Hors de concours* : Zaleski Denys.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Strzałkowski Edme. — 2<sup>e</sup> Skarzyński Maxime.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Orłowski Raphaël. — 2<sup>e</sup> Dobrzański Conrad. — 3<sup>e</sup> Wrześniowski Charles. — 4<sup>e</sup> Waliszewski Stanislas. — 5<sup>e</sup> Strzyżewski Bronislas. — 6<sup>e</sup> Cholewiński Antoine. — 7<sup>e</sup> Igrasiewicz Ignace. — 8<sup>e</sup> Zaleski Gustave.

**Français**, prof. M. MOIROUX.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Strzałkowski Edme. — 2<sup>e</sup> Skarzyński Maxime.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Zaleski Gustave. — 2<sup>e</sup> Wrześniowski Charles. — 3<sup>e</sup> Orłowski Raphaël. — 4<sup>e</sup> Zaborowski Albert. — 5<sup>e</sup> Rakowski Georges. — 6<sup>e</sup> Sroczkowski Etienne. — 7<sup>e</sup> Zaleski Denys. — 8<sup>e</sup> Dobrzański Conrad.



**Latin**, prof. M. MASEIN.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Strzałkowski Edme. — 2<sup>e</sup> Wrześniowski Charles.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Zaleski Denys. — 2<sup>e</sup> Skarzyński Maxime. — 3<sup>e</sup> Dobrzański Conrad. — 4<sup>e</sup> Tuksiewicz Armand. — 5<sup>e</sup> Zaborowski Albert. — 6<sup>e</sup> Sroczkowski Etienne. — 7<sup>e</sup> Kulikowski Albert. — 8<sup>e</sup> Zaleski Gustave.

**Géographie**, prof. M. KROSNOWSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Strzałkowski Edme. — 2<sup>e</sup> Wrześniowski Charles.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Dobrzański Conrad. — 2<sup>e</sup> Zaborowski Albert. — 3<sup>e</sup> Zaleski Denys. — 4<sup>e</sup> Rakowski Georges. — 5<sup>e</sup> Waliszewski Stanislas. — 6<sup>e</sup> Cholewiński Antoine. — 7<sup>e</sup> Gorecki Henri. — 8<sup>e</sup> Sroczkowski Etienne.

**Histoire sainte**, prof. M. SOSNOWSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Zaleski Gustave. — 2<sup>e</sup> Strzałkowski Edme.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Skarzyński Maxime. — 2<sup>e</sup> Wasilewski Boleslas. — 3<sup>e</sup> Tuksiewicz Armand. — 4<sup>e</sup> Zaborowski Albert. — 5<sup>e</sup> Cholewiński Antoine. — 6<sup>e</sup> Waliszewski Stanislas. — 7<sup>e</sup> Wrześniowski Charles. — 8<sup>e</sup> Sroczkowski Etienne.

**Arithmétique**, prof. M. SMOLEŃSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Strzałkowski Edme. — 2<sup>e</sup> Zaborowski Albert.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Wrześniowski Charles. — 2<sup>e</sup> Skarzyński Maxime. — 3<sup>e</sup> Hanankiewicz Edouard. — 4<sup>e</sup> Waliszewski Stanislas. — 5<sup>e</sup> Cholewiński Antoine. — 6<sup>e</sup> Rudnicki Jules. — 7<sup>e</sup> Okołowicz Charles. — 8<sup>e</sup> Kokular Joseph.

**Calligraphie**, prof. M. MASEIN.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Okołowicz Charles. — 2<sup>e</sup> Borowski Adolphe.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kulikowski Albert. — 2<sup>e</sup> Sroczkowski Etienne. — 3<sup>e</sup> Wrześniowski Charles. — 4<sup>e</sup> Strzałkowski Edme. — 5<sup>e</sup> Tuksiewicz Armand. — 6<sup>e</sup> Dobrzański Conrad. — 7<sup>e</sup> Wasilewski Boleslas. — 8<sup>e</sup> Cholewiński Antoine.

**CLASSE VII.****Catéchisme**, prof. l'abbé LAURENZ.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Marchocki Stanislas. — 2<sup>e</sup> Malicki Charles.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Piškiewicz Antoine. — 2<sup>e</sup> Bitner Charles. — 3<sup>e</sup> Grodzicki Alexander. — 4<sup>e</sup> Dukaciński Julien. — 5<sup>e</sup> Dąbrowski Auguste. — 6<sup>e</sup> Zaleski Albert. — 7<sup>e</sup> Byliński Joseph. — 8<sup>e</sup> Tchórzniński Auguste.



**Polonais, prof. M. SOSNOWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Marchocki Stanislas. — 2<sup>e</sup> Żebrowski Théophile.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Grodzicki Alexandre. — 2<sup>e</sup> Piśkiewicz Antoine. — 3<sup>e</sup> Dąbrowski Auguste. — 4<sup>e</sup> Puckowski Auguste. — 5<sup>e</sup> Staniewski Georges. — 6<sup>e</sup> Byliński Joseph. — 7<sup>e</sup> Dollinger Auguste. — 8<sup>e</sup> Dukaciński Julien.

**Géographie et Histoire de Pologne,**

prof. M. SOSNOWSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Marchocki Stanislas. — 2<sup>e</sup> Byliński Joseph.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Piśkiewicz Antoine. — 2<sup>e</sup> Żebrowski Théophile. — 3<sup>e</sup> Puckowski Auguste. — 4<sup>e</sup> Kwiatoszyński Edmond. — 5<sup>e</sup> Grodzicki Alexandre. — 6<sup>e</sup> Staniewski Georges. — 7<sup>e</sup> Dąbrowski Auguste. — 8<sup>e</sup> Dollinger Auguste.

**Français, prof. M. MASEIN.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Marchocki Stanislas. 2<sup>e</sup> Grodzicki Alexandre.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Janowicz Constantin. — 2<sup>e</sup> Glinojceki Henri. — 3<sup>e</sup> Żebrowski Théophile. — 4<sup>e</sup> Zaleski Albert. — 5<sup>e</sup> Piśkiewicz Antoine. — 6<sup>e</sup> Dollinger Auguste. — 7<sup>e</sup> Staniewski Georges. — 8<sup>e</sup> Puckowski Auguste.

**Latin, prof. M. MASEIN.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Grodzicki Alexandre. — 2<sup>e</sup> Staniewski Georges.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Marchocki Stanislas. — 2<sup>e</sup> Żebrowski Théophile. — 3<sup>e</sup> Puckowski Auguste. — 4<sup>e</sup> Dukaciński Julien. — 5<sup>e</sup> Piśkiewicz Antoine. — 6<sup>e</sup> Dąbrowski Auguste. — 7<sup>e</sup> Zaleski Albert. —

**Géographie et Histoire de France, prof. M. KROSNOWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Marchocki Stanislas. — 2<sup>e</sup> Piśkiewicz Antoine.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Puckowski Auguste. — 2<sup>e</sup> Chmieliński Paul. — 3<sup>e</sup> Hauszyld Alfred. — 4<sup>e</sup> Staniewski Georges. — 5<sup>e</sup> Proniewski Ladislas. — 6<sup>e</sup> Żebrowski Théophile. — 7<sup>e</sup> Ulkowski Joseph. — 8<sup>e</sup> Kondratowicz François.

**Arithmétique, prof. M. SMOLEŃSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Piśkiewicz Antoine. — 2<sup>e</sup> Chmieliński Paul.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Grodzicki Alexandre. — 2<sup>e</sup> Kondratowicz François. — 3<sup>e</sup> Stryjeński Thadé. — 4<sup>e</sup> Marchocki Stanislas. — 5<sup>e</sup> Staniewski Georges. — 6<sup>e</sup> Wiernikowski Jules. — 7<sup>e</sup> Ulkowski Joseph. — 8<sup>e</sup> Żebrowski Théophile.



**Calligraphie**, prof. M. MASEIN.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Wiernikowski Jules. — 2<sup>e</sup> Staniewski Georges.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Muszyński Jean. — 2<sup>e</sup> Byliński Joseph. — 3<sup>e</sup> Malicki Charles. — 4<sup>e</sup> Piśkiewicz Antoine. — 5<sup>e</sup> Janowicz Constantin. — 6<sup>e</sup> Dukaciński Julien. — 7<sup>e</sup> Duchyński Vitold. — 8<sup>e</sup> Marchocki Stanislas.

**Chant** (division moyenne), prof. M. FOULON.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Matuszewicz Jules. — 2<sup>e</sup> Grodzicki Alexandre.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Bukojemski Arthur. — 2<sup>e</sup> Borysewicz Stanislas. — 3<sup>e</sup> Walchnoski Casimir. — 4<sup>e</sup> Tedwen Lucien. — 5<sup>e</sup> Karpiński Joseph. — 6<sup>e</sup> Domżał Arthur.

**II. — DIVISION DE GRAMMAIRE.****CLASSE VI.****Instruction religieuse** (rédactions), prof. M. l'abbé LAURENZ.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Matuszewicz Gustave. — 2<sup>e</sup> Godebski Valérien.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Dębiński Stanislas. — 2<sup>e</sup> Szwabski Valentin. — 3<sup>e</sup> Skrypkunas Emmanuel. — 4<sup>e</sup> Kisielewski Jean. — 5<sup>e</sup> Chaborski Prosper. — 6<sup>e</sup> Jasiński Thomas. — 7<sup>e</sup> Raczkowski Childebert.

**Polonais**, prof. M. BILIŃSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Szwabski Valentin. — 2<sup>e</sup> Chaborski Prosper.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kisielewski Jean. — 2<sup>e</sup> Raczkowski Childebert. — 3<sup>e</sup> Borysewicz Simon. — 4<sup>e</sup> Jasiński Thomas. — 5<sup>e</sup> Pogus Boleslas. — 6<sup>e</sup> Majbeński Henri. — 7<sup>e</sup> Plewiński Florian. — 8<sup>e</sup> Karwowski Stanislas.

**Géographie et Histoire de Pologne**, prof. M. BILIŃSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Karwowski Stanislas. — 2<sup>e</sup> Szwabski Valentin.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Jasiński Thomas. — 2<sup>e</sup> Chaborski Prosper. — 3<sup>e</sup> Kisielewski Jean. — 4<sup>e</sup> Raczkowski Childebert. — 5<sup>e</sup> Leszczyński Eugène. — 6<sup>e</sup> Pogus Boleslas. — 7<sup>e</sup> Wilczyński Edgard. — 8<sup>e</sup> Plewiński Florian.

**Français**, prof. M. JALABERT.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Skrypkunas Emmanuel. — 2<sup>e</sup> Bukojemski Arthur.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Chaborski Prosper. — 2<sup>e</sup> Szwabski Valentin. — 3<sup>e</sup> Żebrowski Rufin. — 4<sup>e</sup> Dębiński Stanislas. — 5<sup>e</sup> Piliński Jean. — 6<sup>e</sup> Jasiński Thomas. — 7<sup>e</sup> Dębicki Maxime. — 8<sup>e</sup> Borysewicz Simon.



**Latin, prof. M. JALABERT.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Skrypkunas Emmanuel. — 2<sup>e</sup> Bukojemski Arthur.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Piliński Jean. — 2<sup>e</sup> Godebski Valérien. — 3<sup>e</sup> Kisielewski Jean. — 4<sup>e</sup> Dębicki Maxime.

**Grec, prof. M. JALABERT.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Bukojemski Arthur. — 2<sup>e</sup> Skrypkunas Emmanuel.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Dębicki Maxime. — 2<sup>e</sup> Karwowski Stanislas. — 3<sup>e</sup> Piliński Jean.

**Géographie et Histoire ancienne, prof. M. DANTIER.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Krasnopolski Henri. — 2<sup>e</sup> Dębiński Stanislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kisielewski Jean. — 2<sup>e</sup> Dębicki Maxime. — 3<sup>e</sup> Żebrowski Rufin. — 4<sup>e</sup> Piliński Jean. — 5<sup>e</sup> Bukojemski Arthur — 6<sup>e</sup> Karwowski Stanislas. — 7<sup>e</sup> Szwabski Valentin. — 8<sup>e</sup> Skrypkunas Emmanuel.

**Arithmétique, prof. M. TYL.**

*Prix unique* : Dębicki Maxime.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Godebski Valérien. — 2<sup>e</sup> Kisielewski Jean. — 3<sup>e</sup> Bukojemski Arthur. — 4<sup>e</sup> Żebrowski Rufin.

**Dessin d'imitation, prof. M. ZALESKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Lipowski Stanislas. — 2<sup>e</sup> Krasnopolski Henri.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Godebski Valérien. — 2<sup>e</sup> Żebrowski Rufin. — 3<sup>e</sup> Karwowski Stanislas.

**Dessin topographique, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix unique* : Lipowski Stanislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Godebski Valérien. — 2<sup>e</sup> Wilczyński Edgard.

**Dessin de cartes de Pologne, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix unique* : 1<sup>er</sup> Lipowski Stanislas.

*Accessit unique* : 1<sup>er</sup> Dębicki Maxime.

**CLASSE V.**

**Instruction religieuse (rédactions) prof. M. l'abbé LAURENZ.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Kafusyński Izidore. — Popławski Antoine.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Myszkowski Emile. — 2<sup>e</sup> Trzeiński Gaston. — 3<sup>e</sup> Zakrzewski Arthur. — 4<sup>e</sup> Głuchowski Edouard — 5<sup>e</sup> Wojtkiewicz Léon. — 6<sup>e</sup> Korsak Georges.



**Polonais, prof. M. PIOTROWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Gajewski Gaëtan — 2<sup>e</sup> Jedliński Vitold.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Sierzputowski Camille. — 2<sup>e</sup> Gluchowski Edouard. — 3<sup>e</sup> Kałużyński Isidore. — 4<sup>e</sup> Myszkowski Emile. — 5<sup>e</sup> Popławski Antoine. — 6<sup>e</sup> Piotruszyeski Ladislas.

Korsak Georges a mérité un prix particulier pour ses progrès remarquables.

**Géographie et Histoire de Pologne, prof. M. BILIŃSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Zieliński Casimir. — 2<sup>e</sup> Gluchowski Edouard.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Choroszcza Ladislas. — 2<sup>e</sup> Gajewski Gaëtan. — 3<sup>e</sup> Kałużyński Isidore. — 4<sup>e</sup> Piotruszyński Ladislas. — 5<sup>e</sup> Popławski Antoine. — 6<sup>e</sup> Lipowski Casimir.

Korsak Georges a mérité un prix particulier pour son application exemplaire.

**Français, prof. M. BRUILS.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Korsak Georges. — 2<sup>e</sup> Slepikowski Henri.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Trzcziński Gaston. — 2<sup>e</sup> Myszkowski Emile. — 3<sup>e</sup> Milkiewicz Adolphe. — 4<sup>e</sup> Sierzputowski Camille. — 5<sup>e</sup> Jedliński Vitold. — 6<sup>e</sup> Kałużyński Isidore.

**Latin, prof. M. BRUILS.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Gajewski Gaëtan. — 2<sup>e</sup> Jedliński Vitold.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Gluchowski Edouard. — 2<sup>e</sup> Myszkowski Emile. — 3<sup>e</sup> Piotruszyński Ladislas.

**Grec, prof. M. BRUILS.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Gluchowski Edouard. — 2<sup>e</sup> Myszkowski Emile.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Jedliński Vitold. — 2<sup>e</sup> Gajewski Gaëtan. — 3<sup>e</sup> Piotruszyński Ladislas.

**Allemand, prof. M. TYL.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Jedliński Vitold. — 2<sup>e</sup> Gluchowski Edouard.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Godurowski Thadée. — 2<sup>e</sup> Myszkowski Emile. — 3<sup>e</sup> Szczepanowski Ladislas.

**Arithmétique, prof. M. TYL.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Vacat. — 2<sup>e</sup> Jedliński Vitold.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Myszkowski Emile. — 2<sup>e</sup> Gluchowski Edouard. — 3<sup>e</sup> Piotruszyński Ladislas. — 4<sup>e</sup> Szczepanowski Ladislas.



**Géographie et Histoire grecque, prof. M. DANTIER.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Korsak Georges. — 2<sup>e</sup> Gluchowski Edouard.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Jedliński Witold. — 2<sup>e</sup> Zieliński Vladimir. — 3<sup>e</sup> Godurowski Thadée. — 4<sup>e</sup> Kałużński Isidore. — 5<sup>e</sup> Gajewski Gaëtan. — 6<sup>e</sup> Milkiewicz Adolphe. — 7<sup>e</sup> Piotruszyński Ladislas.

**Dessin d'imitation, prof. M. ZALESKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Szczepanowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Godurowski Thadée.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Lipowski Casimir. — 2<sup>e</sup> Piotruszyński Ladislas. — 3<sup>e</sup> Gluchowski Edouard.

**Dessin topographique, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Szczepanowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Piotruszyński Ladislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Lipowski Casimir. — 2<sup>e</sup> Godurowski Thadée. — 3<sup>e</sup> Gajewski Gaëtan.

**Dessin de cartes de Pologne, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Szczepanowski Ladislas. 2<sup>e</sup> — Lipowski Casimir

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Myszkowski Emile. — 2<sup>e</sup> Gluchowski Edouard.

CLASSE IV.

**Instruction religieuse (rédactions), prof. M. l'abbé LAURENZ.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Koźubski Jean. — 2<sup>e</sup> Michalski Ladislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Waligórski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Błociszewski Stanislas. — 3<sup>e</sup> Rzętkowski Jules. — 4<sup>e</sup> Olszanowski Antoine. — 5<sup>e</sup> Renkiewicz Stanislas.

**Polonais, prof. M. PIOTROWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Zaborowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Zaleski Marie.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Płuszewski Pierre. — 2<sup>e</sup> Waligórski Ladislas, — 3<sup>e</sup> Olszanowski Antoine. — 4<sup>e</sup> Chodźko Michel. — 5<sup>e</sup> Rzętkowski Jules.

Michalski Ladislas a mérité un prix particulier pour l'application et le progrès.

**Géographie et Histoire de Pologne, prof. M. BILIŃSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Zaborowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Michalski Ladislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Zaleski Marie. — 2<sup>e</sup> Waligórski Ladislas. — 3<sup>e</sup> Renkiewicz Stanislas. — 4<sup>e</sup> Koźubski Jean. — 5<sup>e</sup> Bobowicz Arthur.



**Français, prof. M. JENIN.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Zaborowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Michalski Ladislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Płauszewski Pierre. — 2<sup>e</sup> Bobowicz Arthur. — 3<sup>e</sup> Zaleski Marie. — 4<sup>e</sup> Chelmicki Charles. — 5<sup>e</sup> Olszanowski Antoine.

**Latin, prof. M. HITIER.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Bobowicz Aathur. — 2<sup>e</sup> Zaborowski Ladislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Stański Gustave. — 2<sup>e</sup> Bojanowski Georges. — 3<sup>e</sup> Michalski Ladislas.

**Grec, prof. M. HITIER.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Michalski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Płauszewski Pierre.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Bobowicz Arthur. — 2<sup>e</sup> Bojanowski Georges. — 3<sup>e</sup> Stański Gustave.

**Allemand, prof. M. TYL.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Zaleski Marie. — 2<sup>e</sup> Waligórski Ladislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Zaborowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Płauszewski Pierre. — 3<sup>e</sup> Kożubski Jean.

**Géographie et Histoire Romaine, prof. M. DANTIER.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Chelmicki Charles. — 2<sup>e</sup> Płauszewski Pierre.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Bobowicz Arthur. — 2<sup>e</sup> Kożubski Jean. — 3<sup>e</sup> Zaborowski Ladislas. — 4<sup>e</sup> Stański Gustave. — 5<sup>e</sup> Renkiewicz Stanislas.

**Mathématiques, prof. M. TYL.**

*Prix unique* : Zaborowski Ladislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Michalski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Bobowicz Arthur. — 3<sup>e</sup> Bojanowski Georges. — 4<sup>e</sup> Płauszewski Pierre.

**Dessin d'imitation, prof. M. ZALESKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Rzętkowski Jules. — 2<sup>e</sup> Płauszewski Pierre.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Bojanowski Georges. — 2<sup>e</sup> Chodźko Michel. — 3<sup>e</sup> Błociszewski Stanislas.

**Dessin topographique, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Zaborowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Rzętkowski Jules.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Błociszewski Stanislas. — 2<sup>e</sup> Michalski Ladislas.

**Dessin de cartes de Pologne, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix unique* : Rzętkowski Ludwik.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Zaborowski Ladislas — 2<sup>e</sup> Płauszewski Pierre.



## DIVISION DE L'ORPHÉON.

Prof. M. FOULON.

*Hors de Concours* : Chodźko Michel.

### SECTION PREMIÈRE.

*Prix* : 1<sup>er</sup> *Vacat*. — 2<sup>e</sup> Szczepanowski Ladislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Chmieliński Paul. — 2<sup>e</sup> Zakrzewski Arthur. — 3<sup>e</sup> Wiernikowski Jules. — 4<sup>e</sup> Rzepecki Camille. — 5<sup>e</sup> Rożycki Félix. — 6<sup>e</sup> Kisielewski Jean. — 7<sup>e</sup> Rzętkowski Jules. — 8<sup>e</sup> Grodzicki Alexandre.

### SECTION II.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Malinowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Plauszewski Pierre.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Głuchowski Edouard. — 2<sup>e</sup> Gajewski Gaëtan. — 3<sup>e</sup> Niewęglowski Boleslas. — 4<sup>e</sup> Berecki Arthur. — 5<sup>e</sup> Myszkowski Emile. — 6<sup>e</sup> Michalski Ladislas. — 7<sup>e</sup> Wrześniowski Paul. — 8<sup>e</sup> Zebrowski Rufin.

---

## III. — DIVISION PROFESSIONNELLE.

### PREMIÈRE ANNÉE.

**Éléments de mathématiques**, prof. M. LIPOWSKI.

*Prix unique* : Borysewicz Simon.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Dębiński Stanislas. — 2<sup>e</sup> Szwabski Valentin. — 3<sup>e</sup> Chaborski Prosper. — 4<sup>e</sup> Leszczyński Eugène.

**Histoire naturelle**, prof. M. LEDOYEN.

*Prix unique* : Chaborski Prosper.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Dębiński Stanislas. — 2<sup>e</sup> Szwabski Valentin. — 3<sup>e</sup> Borysewicz Simon.

**Dessin linéaire**, prof. M. LIPOWSKI.

*Prix unique* : Plewiński Florian.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Majbeński Henri. — 2<sup>e</sup> Chaborski Prosper. — 3<sup>e</sup> Dębiński Stanislas. — 4<sup>e</sup> Malewski Jean.



**Dessin d'imitation, prof. M. ZALESKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Chaborski Prosper. — 2<sup>e</sup> Plewiński Florian.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Dębiński Stanislas. — 2<sup>e</sup> Malewski Jean.

**Dessin de cartes de Pologne, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Plewiński Florian. 2<sup>e</sup> Majbeński Henri.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Chaborski Prosper. 2<sup>e</sup> Dębiński Stanislas. 3<sup>e</sup> Borysewicz Simon. 4<sup>e</sup> Szwabski Valentin.

**Calligraphie, prof. M. MASEIN.**

*Prix unique* : Raczkowski Childebert.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Malewski Jean. — 2<sup>e</sup> Borysewicz Simon. — 3<sup>e</sup> Dębiński Stanislas.

DEUXIÈME ANNÉE.

**Mathématiques, prof. LIPOWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Korsak Georges. — 2<sup>e</sup> Kałużyński Isidore.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Sierzputowski Camille. — 2<sup>e</sup> Popławski Antoine. — 3<sup>e</sup> Choroszcza Ladislas.

**Physique, prof. M. LEDOYEN.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Kałużyński Isidore. — 2<sup>e</sup> Korsak Georges.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Sierzputowski Camille. — 2<sup>e</sup> Wojtkiewicz Léon. — 3<sup>e</sup> Milkiewicz Adolphe.

**Dessin d'ornement, d'architecture, de machines, et de lavis, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Sierzputowski Camille. — 2<sup>e</sup> Popławski Antoine.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kałużyński Isidore. — 2<sup>e</sup> Zieliński Vladimir. — 3<sup>e</sup> Choroszcza Ladislas.

**Dessin d'imitation, prof. M. ZALESKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Kałużyński Isidore. — 2<sup>e</sup> Milkiewicz Adolphe.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Sierzputowski Camille. — 2<sup>e</sup> Slepikowski Henri. — 3<sup>e</sup> Trzciniński Gaston.



**Dessin de cartes de Pologne, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Popławski Antoine. 2<sup>e</sup> Zieliński Vladimir.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kałużyński Izidore. 2<sup>e</sup> Wojtkiewicz Léon. 3<sup>e</sup> Milkiewicz Adolphe.

TROISIÈME ANNÉE.

**Mathématiques, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix unique* : Chełmicki Charles.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Ejtmin Adrien. — 2<sup>e</sup> Renkiewicz Stanislas.

**Chimie, prof. M. LEDOYEN.**

*Prix unique* : Chełmicki Charles.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Renkiewicz Stanislas. — 2<sup>e</sup> Muszyński Emile.

**Mécaniques, prof. M. LEDOYEN.**

*Prix unique* : Chełmicki Charles.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Renkiewicz Stanislas. — 2<sup>e</sup> Muszyński Emile.

**Dessin linéaire de machines et lever des plans,  
prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix unique* : Renkiewicz Stanislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Bitner Albert. — 2<sup>e</sup> Chełmicki Charles.

**Dessin d'imitation, prof. M. ZALESKI.**

*Prix unique* : Bitner Albert.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Koziell Julien. — 2<sup>e</sup> Muszyński Emile.

**Calligraphie, prof. M. MASEIN.  
(2<sup>e</sup> et 3<sup>e</sup> années réunies.)**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Korsak Georges. — 2<sup>e</sup> Bitner Albert.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kałużyński Isidore. — 2<sup>e</sup> Popławski Antoine. — 3<sup>e</sup> Koziell Julien — 4<sup>e</sup> Wojtkiewicz Léon.

**Dessin de cartes de Pologne, prof. M. LIPOWSKI.**

*Prix unique* : 1<sup>er</sup> Bitner Albert.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Koziell Julien. 2<sup>e</sup> Chełmicki Charles.

---



## IV. — DIVISION DE LYCÉE.

### 1. — PRIX ET NOMINATIONS OBTENUS A L'ÉCOLE.

#### TROISIÈME CLASSE.

**Instruction religieuse** (rédactions), prof. M. l'abbé LAURENZ.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Niewęłowski Boleslas. — 2<sup>e</sup> Ostrowski Paul.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Medyński Ladislas. — 2<sup>e</sup> Wrześniowski Paul.

**Littérature polonaise**, prof. M. RYKACZEWSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Malinowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Gorecki Ladislas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Niewęłowski Boleslas. — 2<sup>e</sup> Kisielewski Antoine.

**Histoire de Pologne**, prof. M. BILIŃSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Malinowski Ladislas. — 2<sup>e</sup> Szelechowski Fortuné.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Zadunajski Victor. — 2<sup>e</sup> Kisielewski Antoine.

**Dessin d'imitation**, prof. M. ZALESKI.

*Prix unique* : Niewęłowski Boleslas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Ostrowski Paul. — 2<sup>e</sup> Wrześniowski Paul.

**Dessin linéaire**, prof. M. LIPOWSKI.

*Prix unique* : Ostrowski Paul.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Niewęłowski Boleslas. — 2<sup>e</sup> Wrześniowski Paul.

#### DEUXIÈME CLASSE.

**Instruction religieuse** (rédactions), prof. M. l'abbé LAURENZ.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Mickiewicz Jean. — 2<sup>e</sup> Czernik Arthur.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kowalski Alfred. — Godlewski Arthur.

**Littérature polonaise**, prof. M. RYKACZEWSKI.

*Prix unique* : Mickiewicz Jean.

*Accessit unique* : Kowalski Alfred.

**Histoire de Pologne**, prof. M. BILIŃSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Mickiewicz Jean. — 2<sup>e</sup> Czernik Arthur.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Padzyński Louis. — 2<sup>e</sup> Berecki Arthur.



**Dessin d'imitation**, prof. M. ZALESKI.

*Prix unique* : Slomczyński André.

*Accessit unique* : Kowalski Alfred.

**Dessin linéaire**, prof. M. LIPOWSKI.

*Prix unique* : Slomczyński André.

*Accessit unique* : Berecki Arthur.

CLASSE DE RHÉTORIQUE ET DE LOGIQUE (réunies).

**Instruction religieuse** (rédactions), prof. M. l'abbé LAURENZ.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Gasztowt Vincelas. — 2<sup>e</sup> Kozubowski Théodore.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Lipowski Ernest. — 2<sup>e</sup> Gałęzowski Léopold.

**Littérature polonaise**, prof. M. RYKACZEWSKI.

*Prix unique* : Gasztowt Vincelas.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kozubowski Théodore. — 2<sup>e</sup> Gronostajski Arthur. — 3<sup>e</sup> Plauszewski Charles.

**Histoire de Pologne**, prof. M. BILIŃSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Gasztowt Vincelas. — 2<sup>e</sup> Gronostajski Arthur.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kozubowski Théodore. — 2<sup>e</sup> Smith Casimir.

**Dessin d'imitation**, prof. M. ZALESKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Plauszewski Charles. — 2<sup>e</sup> Lipowski Ernest.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Kozubowski Théodore. — 2<sup>e</sup> Gronostajski Arthur.

**Dessin linéaire**, prof. M. LIPOWSKI.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Lipowski Ernest. — 2<sup>e</sup> Kozubowski Théodore.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Gronostajski Arthur. — 2<sup>e</sup> Zwierkowski François.

**Dessin de cartes de Pologne**, prof. M. LIPOWSKI.

(Toutes les classes scientifiques réunies).

*Prix* : 1<sup>er</sup> Kozubowski Théodore. — 2<sup>e</sup> Lipowski Ernest.

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Wrześniowski Paul 2<sup>e</sup> Ostrowski Paul, 3<sup>e</sup> Niewęglowski Boleslas. 4<sup>e</sup> Czernicki Auguste.



2. — PRIX ET NOMINATIONS OBTENUS AU LYCÉE  
BONAPARTE.

TROISIÈME LITTÉRAIRE.

**Vers Latins.**

*Accessit* : 4<sup>e</sup> Zadunajski Victor.

**Récitation.**

*Accessit* : 6<sup>e</sup> Malinowski Ladislas.

**Histoire.**

*Accessit* : 7<sup>e</sup> Zadunajski Victor.

**Géométrie.**

*Accessit* : 8<sup>e</sup> Malinowski Ladislas.

**Physique.**

*Accessits* : 6<sup>e</sup> Medyński Ladislas. — 7<sup>e</sup> Malinowski Ladislas.

PRIX POUR LE CAHIER D'HONNEUR.

*Prix* : 1<sup>er</sup> Zadunajski Victor.

TROISIÈME SCIENTIFIQUE. — 1<sup>re</sup> DIVISION.

**Mathématiques.**

*Accessits* : 3<sup>e</sup> Myszkowski Charles. — 4<sup>e</sup> Gorecki Ladislas.

2<sup>e</sup> DIVISION. — **Mathématiques.**

*Prix* : 2<sup>e</sup> Niewęglowski Boleslas.

**Version Latine.**

*Accessit* : 4<sup>e</sup> Niewęglowski Boleslas.

LES DEUX DIVISIONS SCIENTIFIQUES RÉUNIES.

**Physique.**

*Accessit* : 1<sup>er</sup> Gorecki Ladislas.

**Chimie.**

*Accessit* : 8<sup>e</sup> Gorecki Ladislas.

**Histoire naturelle.**

*Accessit* : 3<sup>e</sup> Gorecki Ladislas.



**Allemand.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Zadunajski Victor.

*Accessit* : 1<sup>er</sup> Kisielewski Antoine. — 3<sup>e</sup> Medynski Ladislas.

DEUXIÈME LITTÉRAIRE.

**Version grecque.**

*Accessit* : 4<sup>e</sup> Padzyński Louis.

**Histoire.**

*Accessit* : 3<sup>e</sup> Mickiewicz Jean.

**Cosmographie.**

*Accessit* : 1<sup>er</sup> Godlewski Arthur.

**Chimie.**

*Accessit* : 2<sup>e</sup> Padzyński Louis.

**Allemand.**

*Accessit* : 3<sup>e</sup> Padzyński Louis.

DEUXIÈME SCIENTIFIQUE. — 1<sup>re</sup> DIVISION.

**Mathématiques.**

*Accessit* : 2<sup>e</sup> Kowalski Alfred.

**Narration française.**

*Accessit* : 1<sup>er</sup> Kowalski Alfred.

**Version latine.**

*Prix* : 1<sup>er</sup> Kowalski Alfred.

II<sup>e</sup> DIVISION. — **Mathématiques.**

*Accessit* : 2<sup>e</sup> Kahl Emtle. — 4<sup>e</sup> Słomczyński André.

**Narration française.**

*Accessit* : 1<sup>er</sup> Czernicki Auguste.

**Version latine.**

*Accessit* : 3<sup>e</sup> Czernicki Auguste

LES DEUX DIVISIONS RÉUNIES.

**Physique.**

*Accessit* : 1<sup>er</sup> Kahl Emile.



— 29 —

**Chimie.***Accessit* : 2° Kahl Emile.**Histoire.***Prix* : 2° Czernicki Auguste.*Accessit* : 4° Kowalski Alfred.

## RHÉTORIQUE LITTÉRAIRE.

**Discours latin.***Accessit* : 1<sup>er</sup> Gasztowt Vincelas.**Discours français.***Accessit* : 5° Gasztowt Vincelas.**Vers latins.***Accessit* : 2° Gasztowt Vincelas.**Version grecque.***Accessit* : 3° Gasztowt Vincelas.**Allemand.***Accessit* : 2° Gasztowt Vincelas.

## RHÉTORIQUE SCIENTIFIQUE.

**Mathématiques.***Prix* : 2° Zaleski Casimir.*Accessit* : 3° Kozubowski Théodore.**Cosmographie.***Accessits* : 1<sup>er</sup> Zaleski Casimir. — 3° Kozubowski Théodore.**Mécanique.***Accessit* : 4<sup>er</sup> Kozubowski Théodore.**Discours français.***Accessit* : 1<sup>er</sup> Zalewski Casimir.**Version latine.***Accessit* : 3° Kozubowski Théodore.

## LOGIQUE SCIENTIFIQUE.

**Histoire naturelle.***Accessit* : 4° Gronostajski Arthur.



**Littérature latine.**

*Accessits* : 1<sup>er</sup> Plauszewski Charles. — 2<sup>e</sup> Gronostajski Arthur.

**Littérature française.**

*Accessit* : 1<sup>er</sup> Gronostajski Arthur.

**Histoire.**

*Prix unique* : Gronostajski Arthur.

*Accessit* : 2<sup>e</sup> Plauszewski Charles.

**Anglais.**

*Accessit* : 1<sup>er</sup> Gronostajski Arthur.

**3. — NOMINATIONS AU CONCOURS GÉNÉRAL  
A LA SORBONNE.**

**III<sup>e</sup> SCIENTIFIQUE.**

**Mathématiques.**

*Accessit* : 2<sup>e</sup> Nieweglowski Boleslas.

**Physique, Chimie et Hist. naturelle.**

*Accessits* : 5<sup>e</sup> Gorecki Ladislas. — 8<sup>e</sup> Myszkowski Charles.

---

S. A. I. le Prince Napoléon a daigné, comme les années précédentes, témoigner à l'École Polonaise sa bienveillante sympathie en adressant au Conseil quatre médailles d'honneur frappées à son effigie et destinées aux élèves les plus distingués de l'École.

Par décision du Conseil, ces médailles ont été décernées :

*Pour les Lettres* : la médaille d'argent, à l'élève Gronostajski ;  
la médaille de bronze, à l'élève Kowalski.

*Pour les Sciences* : la médaille d'argent, à l'élève Nieweglowski ;  
la médaille de bronze, à l'élève Gorecki.

Les élèves ont entonné en chœur les hymnes religieux et patriotiques qui se chantent dans toutes les églises de la Pologne, et la solennité s'est terminée aux cris répétés de : Vive l'Empereur ! vive la Pologne !

---

La rentrée pour l'année scolaire 1861-62 aura lieu  
le 7 octobre 1861.



# PRIX OBTENUS AU CONCOURS GÉNÉRAL

PAR LES ÉLÈVES DE L'ÉCOLE NATIONALE POLONAISE.

(Depuis la réorganisation de l'École en 1852.)

- 1854. MIGURSKI Adrien. . . . Classe de logique scientifique.  
(Mathématiques.)
- 1856. MACHAJ Adam. . . . Classe de troisième scientifique.  
(Mathématiques.)
- 1857. ROGUSKI Stanislas. . . . Classe de rhétorique scientifique.  
(Mathématiques.)
- WOJCIECHOWSKI Lucien. Classe de rhétorique scientifique.  
(Mathématiques.)
- 1859. WIECZFINSKI Auguste. . Classe de rhétorique scientifique.  
(Mécanique.)
- 1860. MĘKARSKI Louis. . . . Classe de rhétorique.  
(Version latine.)

## MÉDAILLES D'HONNEUR

DÉCERNÉES PAR S. A. I. LE PRINCE NAPOLEÓN.

- 1857. ROGUSKI Stanislas. . . . . Médaille d'argent.
- WOJCIECHOWSKI Lucien. . . . . Médaille d'argent.
- 1858. MĘKARSKI Louis. . . . . Médaille d'argent.
- SANIEWSKI Félix. . . . . Médaille de bronze.
- 1859. WIECZFINSKI Auguste. . . . . Médaille d'argent.
- GASZTOWT Vincelas. . . . . Médaille d'argent.
- MAGNUSKI Marcel. . . . . Médaille de bronze.
- 1860. MĘKARSKI Louis. . . . . MÉDAILLE D'OR.
- GASZTOWT Vincelas. . . . . Médaille d'argent.
- PILINSKI Jules. . . . . Médaille d'argent.
- RATAJSKI Casimir. . . . . Médaille de bronze.
- 1861. GRONOSTAJSKI Arthur. . . . . Médaille d'argent.
- NIEWĘGŁOWSKI Boleslas. . . . . Médaille d'argent.
- KÓWALSKI Alfred. . . . . Médaille de bronze.
- GORECKI Ladislas. . . . . Médaille de bronze.







1862



Za duszę śp.

# JOACHIMA LELEWELA

zmarłego 1861 r. w Paryżu,

odprawi się w rocznicę JEGO skonu, dnia 30 Maja 1862 roku

## Żałobne Nabożeństwo

w kościele N. M. PANNY o godzinie 11tój z rana.





*Litogr. Czeszu. w Krakowie.*

JOACHIM LELEWEL.

Stawaniem Ż.J. Wywiałkowskiego.



A SA MAJESTÉ

# L'EMPEREUR DE RUSSIE

ALEXANDRE II

SIRE,

Vous êtes condamné à la mort (spirituellement), et c'est précisément pourquoi vous êtes malade, vous vous mourez; Sire (Esaïe 38, 1 ; 60, 12 ; 43, 4. Exod. 14, 4, 28. Ezéch. 30, 21 ; 31, 2, 18. 3 Esdr. 2, 8).

C'est à vous, Sire, qu'appartenait la primauté (Zach. 3, 1. Es. 45, 1-5. 1 Esdr. 1, 2. 2 Esdr. 2, 3. 2 Pier. 2, 5) dans une grande œuvre, que l'on n'a pas encore vue jusqu'ici dans le monde, savoir dans l'œuvre de la régénération de toute l'humanité (Jean 3, 3-8. Rom. 14, 17) ; mais entouré de vos conseillers mauvais et insensés (Es. 19, 11. Sag. 2, 1-24. Ser. 5, 22) à cause de votre orgueil incroyable, vous n'avez pas connu votre destination et au lieu de devenir l'instrument de lumière (Rom. 13, 12), vous vous êtes fait celui des ténèbres (Rom. 6, 13) en vous adonnant aux festins, à l'ivrognerie, à la débauche et au libertinage (Es. 5, 11, 12. Rom. 1, 21-32 ; 13, 13).

Etant devenu l'instrument des ténèbres, Sire, vous vous êtes souillé du sang humain. Vous en avez répandu une quantité incroyable. Vous avez surpassé de beaucoup vos confrères en tyrannie, Néron et Jean-le-terrible. Ceux-ci sont devant vous des liliputes dans l'œuvre de l'effusion du sang.

Vous avez appelé, Sire, de la manière la plus insidieuse, toutes les meilleures forces du peuple russe au service de la patrie et vous les avez étouffées presque toutes, les unes par la mort, les autres dans des prisons,



celles-ci dans les mines, celles-là par le bannissement.

Sous votre régime, qui est des plus malheureux pour la Russie, toute la population, âme par âme, pillée par les impôts, soupçonnée de la trahison, est gouvernée par vos sbires, dont chacun procède comme il lui plaît, et elle ne trouve pas de protection ni de sa personne, ni de sa fortune auprès de vos cours de justice babillardes, uniformes, théâtrales, coûteuses et pas du tout conformes aux moyens du peuple.

Des exploiters, des accapareurs, des intrigants de toutes sortes, vous en flattent, parce que vous n'êtes pas un rançonneur, car tout est à vous, et en partageant leurs dépouilles avec les différentes branches de votre administration malhonnête ont opprimé et gaspillé le peuple.

Le peuple russe vous doit, Sire, l'anéantissement complet de ses forces matérielles, intellectuelles et morales. Vous l'avez conduit jusqu'à un tel degré de stupidité, qu'il vous applaudit pour le mal, c'est-à-dire pour l'enlèvement de ses droits civiques. Pour donner un exemple, je ne mentionnerai que les adresses de remerciements de la noblesse russe, pour l'instruction du service militaire obligatoire et les louanges dont on vous comble, Sire, de ce que vous avez enlevé aux citoyens pauvres, mais honnêtes, le droit de toutes participations ou self-gouvernement des provinces et des villes.

Le peuple russe vous doit, Sire, en outre, son perfectionnement dans la dépravation, dans toute la force du terme, ce qui a engendré la famine et des maladies, savoir : le typhus, la petite vérole, la syphilis, le choléra, etc.

Ensemble avec Mouravieff le Pendeur, l'exécuteur de vos désirs les plus intimes, vous avez brouillé la malheureuse Pologne avec l'empire russe auquel elle était unie, et anéanti ses meilleures forces ; ayant dénigré ses nobles aspirations à la liberté politique devant le peuple russe, à l'aide des scribes vénals, à la tête desquels marchait Katkoff.

Vous avez consenti, Sire, à la guerre fratricide la plus meurtrière qui ait été menée depuis longtemps, savoir à la guerre des Prussiens contre les Français et



vous avez manifesté par cela même votre imprévoyance politique. Vous avez corroboré l'ennemi votre voisin et en débordant de flatterie envers lui, vous avez distribué des décorations à ceux qui se sont distingués dans le fratricide et qui en même temps se sont moqués de vous.

Passant pour le plus honnête monarque orthodoxe, vous avez annoncé au monde avec vos diplomates, que la domination des Turcs était encore indispensable pour les Slaves, parce qu'ils ne sont pas assez préparés pour l'indépendance et la liberté. C'est probablement à cet effet, que s'étant lié pour votre plus grande ignominie avec la maison jésuitique d'Habsbourg, vous vous efforcez d'opprimer par tous les moyens l'insurrection de pauvres Raïas épuisés, accablés et affaiblis.

La manière hypocrite avec laquelle vous portez secours aux Slaves opprimés, n'est que trop visible. Sous l'apparence d'un protecteur, vous ne faites, Sire, qu'aider aux ennemis des Slaves, de serrer plus fortement le nœud coulant au moyen duquel ils les étranglent.

Le sang qui coule maintenant retombera, comme les fruits de vos actes, sur vous, vos enfants et vos conseillers.

Souillés du sang innocent, vous allez vous perdre éternellement, Sire.

Votre règne, je vous le répète, pouvait être le plus heureux, mais il est devenu le plus malheureux. C'est parce que vous n'avez pas témoigné la grâce à un pauvre homme mendiant et d'un cœur attristé, qui vous annonça la miséricorde de Dieu pour le genre humain et vous désigna comme l'instrument de Dieu, dans la délivrance de l'humanité du mal régnant sur la terre. Votre incrédulité vous a fait rejeter l'envoyé de Dieu, vous l'avez persécuté, vous lui avez rendu le mal pour le bien, pour l'amour la haine (Ps. 108, 16. 4. Is. 43, 4; 60, 12. Sag. 2, 1-8).

A cause de l'offense des envoyés de Dieu, deux fois pour deux (Math. 18, 16. Jean 8, 17), Dieu vous a enlevé publiquement vos droits et permis les attentats contre votre personne, dont ils vous ont averti



(Dent. 32, 35. Rom. 12, 19). Le temps montrera, et il le montrera par des faits et des documents, que ce que je viens de dire, est la vérité.

Maintenant voilà, Sire, votre destinée prochaine, comme l'a précisé l'Écriture dans le Psaume 108 :

8. Sa vie sera courte et un autre prendra sa charge.

9. Les enfants seront orphelins et sa femme veuve.<sup>1)</sup>

10. Et ses enfants seront errants, ils mendieront et quêteront à la cause de leurs maisons détruites.

11. Le créancier se saisira de tout ce qui est à lui, et les étrangers pilleront tout le fruit de son travail.

12. Il n'y aura personne qui continue d'user de bonté envers lui, ni qui ait pitié de ses orphelins.

13. Sa postérité sera retranchée et son nom sera effacé dans la race qui suivra.

14. L'iniquité de ses pères reviendra en mémoire à l'Éternel, et le péché de sa mère ne sera point effacé.

15. Ils seront continuellement devant l'Éternel, et il retranchera leur mémoire de la terre.

Sire, je vous annonce, que le temps de la vengeance définitive n'est pas loin. Le diable qui est à votre droite (Zach. 3, 1. Ps. 108, 6) ne vous sauvera point. Le temps a déjà démontré la complète pourriture (Ps. 128, 6) de votre organisation despotique, et c'est dans peu de jours qu'elle sera complètement anéantie.

Médecin, A. KOROBFF.

Genève, le 31 mars 1876.

Rédaction du Journal:  
LE MESSAGER DE LA VÉRITÉ  
*Genève, Poste, Case 55.*

---

(1) L'empereur de Russie est chef de l'église greco-russe, orthodoxe, orientale, comme le pape de l'église catholique, occidentale; le clergé est sa femme (Math. 24, 19, 29. 2 Tim. 3, 7), et le peuple ses enfants.



1881 58

## Do Magistratu miasta Warszawy.

Mam szczęście przesłać do wiadomości i wypełnienia manifest mój wystosowany 23 kwietnia 26 roku, III-go wieku. Manifest ten zawiera w sobie początkowe wskazówki ku wyjściu z obecnego chaosu, spowodowanego niezliczone nieszczęścia dla ludzi, zaludniających przestrzeń Rossyjskiego Imperyumu, zarówno jak i wskazówki ku dopięciu obiecanego od Boga pokoju (Jan. 14, 27) i wszystkich, połączonych z nim dobrodziejstw.

Proszę zawiadomić mnie zaraz o otrzymaniu tego manifestu. Nieotrzymanie wiadomości ze swojej strony uważać będę za winę zarządu pocztowego i postaram się przedsięwziąć środki dla usunięcia przeszkód, zawadzających zobopólnemu naszemu porozumieniu się, koniecznemu nie tylko dla obywateli miasta Warszawy, ale i wszystkich plemion, zaludniających przestrzeń Rossyjskiego Imperyumu, połączonych obecnie prawdziwą miłością (1 Jan. 4, 16) w jedno, panujące wśród drugich i czarujące mnie swoją pięknnością, pokolenie królestwa Izraela (Jez. 43, 15; 33, 17) t. j. Chrystusa, obiecanego ludzkiemu rodzajowi (Dzieje 3, 20-23. Jez. 42, 1-4; 41, 8. Gal. 3, 16. Ap. 12, 10).\*) Wiadomą czynimy Wam, obywatele

\*) Rozsiany, wiele cierpiący, od trzech despotów gniciony Polski narodzi! Do ciebie, jako do trzeciego narodu, który ma wejść w skład postawionego na czele ludu, zwracam szczere moje słowo i mówię, że Polska, spełniwszy swe dziejowe przeznaczenie, jako osobne państwo, niemożliwe jest do wskrzeszenia w dawniejszej swojej objętości.

Wielkie usługi twoje, polski narodzi, oceni historia bezstronnie. Ty prawie upadasz pod brzemieniem walki z barbarzyństwem europejskiego despotyzmu i od niegodziwości katolicyzmu, który ciągle wyzyskuje twoje nezcucia religijne.



miasta Warszawy, że między Wami, cierpiącymi, i mną, wybranym od Boga dla wskazania Wam drogi do zbawienia, stoi „ściana pobielona“ (Dzieje 23, 3), t. j. „doktorowie i faryzeusze obłudni“ (Mat. 23, 13, 25, 27), inaczej jaskinia złodziei i zbójców (Jer. 7, 11. Ezech. 22, 9. Mat. 21, 12, 13. Marek 11, 15-17. Łuk. 19, 45. 46. Jan 2, 13-16. Dzieje 20, 29, 30. Ap. 2, 9; 3, 9) zdradliwie przemieniających się w apostoły chrystusowe (2 Koryn. 11, 13-15), Oni złodzieje i zbójcy wszystkimi nieprawdami i gwałtem przeciwko prawu Boga żywego i rosyjskiemu państwowemu prawu, skrywają od Was i kradną u mnie moje prawa, najdokładniej tem dowodząc swojego dyabelskiego pochodzenia i rzeczywistego mojego poselstwa (Jan 3, 20, 21. 1 Jan 3, 8-15).

Obywatele miasta Warszawy! Powołuję Was nie do gwałtu i bezprawia, ale do wypełnienia waszych obowiązków względem Boga i żywego tronu (Ps. 121, 5), wybranego przez Boga na sługę waszej ojczyzny, postawionej obecnie na czele ziemskich królestw (4 Ezdr. 1, 22-40; 2, 10).

---

Ty polski narodzie, dobijając się pierwszeństwa między ościennymi plemionami i znajdując się w sąsiedztwie z Niemcami, nigdy nie przydawał znaczenia szerokim dzierzawom, patrząc na człowieka absolutnie, i dla tego to nie dążyłeś ty, czasu walki, do wzmocnienia się w zaokrąglonych więcej bezpiecznych granicach. Na przestrzeni tego państwa nie było i nie ma ani jednego morza, nie ma ani jednego większego gór łańcucha. W tem główna przyczyna wszystkich twych niepowodzeń w walce z ościennymi narodami i także przyczyna twojego podziału (Gal. 4, 3).

Tobie polski narodzie sądził Bóg połączyć się z rosyjskim narodem, który także, jak i ty, gniewiony despotyzmem rosyjskiego imperium. Nie nawidzony przez ciebie despotyzm dziś w zupełnym rozkładzie (4 Ezdr. 2, 23. Ps. 128, 6), prędko, bardzo prędko grozi mu ostateczne zburzenie (Ezech. 31, 1-18. Mat. 7, 26, 27).

Nazwa „Moskali,“ która cię do zemsty pobudza, zmieni się w imię „Synów bożych“ (Jez. 65, 15. Os. 1, 10. Rzym. 9, 26), które i Tobie będzie nadanem, polski narodzie; nazwa zaś rosyjskiego imperium zamieni się w nazwę „Nowo-Jerozolimskiego państwa“ (4 Ezdr. 2, 10).

Polacy! Mieście uszy (rozum), dla słuchania wiecznego i niezmiennego słowa Pana Boga Ojca niebiesnego (Jez. 43, 18, 19. Ap. 21, 5. Jan 12, 48. Mat. 5, 18; 24 35) i „nie przypominajcie poprzedniego, i nie myślcie o byłem. Oto, ja tworzę wszystko nowe“ („Zwiastun Prawdy,“ N° 1, 1876).



Obywatele miasta Warszawy, odwróciwszy się od ciemności (Jez. 9, 2. Łuk. 1, 79. 1 Jan 5, 19) ku światłości (Dzieje 26, 18), wiedźcie, że dom Romanowa, wybrany rossyjskim narodem dla dobra swojego i połączonych z nim plemion, wyrodził się zupełnie, ciałem, duszą i duchem. Oto dla czego wybrańcy rossyjskiego narodu stali się jego tyranami. Oto dla czego członkowie domu domniemano-Romanowa, pod wpływem ograniczonych swych doradców (Jez. 19, 11. Jer. 4, 22. Rzym. 1, 18-32), jak głupie bydło (Ps. 48, 13, 21), poniżają przed ludzkim światem naród, co ich wybrał, mówiąc, że niezdolny jest myśleć o swoich potrzebach i rozsądzać swoje sprawy. Oto dla czego domniemani-Romanowy w miejsce szerzenia miłości między plemionami Rossyjskiego imperyum dla dobra ogółu, nieustannie, jak dzieci dyabła (Jan 8, 44. 1 Jan 3, 8-15) siali i sieją nienawiść między niemi (Mat. 13, 25-28), według dewizy synów świata tego (Jan 8, 23): „divide et impera.“ Oto dla czego domniemani-Romanowy stali się obcymi dla narodu, co ich wybrał, sławnego narodu, który dąży, wierząc mocno w Stwórcę swego, zapewnić na ziemi wiecznie dobre prawa wiecznie dobrego Boga (4 Ezdr. 1, 35-40. 2 Mojż. 3, 6, 14. Jan 8, 58; 10, 30; 14, 9-11. Ap. 1, 8. 1 Jan 1, 5). Oto dla czego temu narodowi, po dowolnej ugodzie z innymi plemionami, teraz „w czasie bezrządu,“ więcej aniżeli kiedykolwiekbądź, aniżeli w 1613 roku, wypada usunąć dom domniemano-Romanowa, panujący w Rossyi zgodnie z bezprawiem szatana, — władcy świata tego (Mat. 20, 25; 4, 8, 9. Łuk. 4, 5, 6), usunąć, jako ród wyklęty przez Boga i Chrystusa jego i w skutek tego zgniły (Ps. 128, 6; 68, 26; 108, 1-19. Mat. 21, 18-20. Dzieje 1, 16-20), i wypełnić prawo Boga: „postaw nad sobą króla, którego wybierze Pan Bóg twój; z pośród braci twych postaw nad sobą króla; nie możesz postawić nad sobą królem cudzego człowieka (z ducha, z rodu obłudnego i cudzołózczego), co nie jest twym bratem“ (Deut. 17, 15).

Obywatele miasta Warszawy! Wyście oddani przez faraona (Ez. 30, 21-26; 31, 1-18) jako posag jednej z jego nałożnic. Wyście głęboko poniżeni. Słuchajcie tego (Mat. 10, 20.



Marek 13, 11), kto zdejmuję z Was niesławę i stawia Was, znając serce wasze (Jan 2, 25. Przysł. 24, 12), na naznaczoną dla Was wysokość i zaszczytne miejsce w pośród braci..

Obywatele miasta Warszawy, członkowie narodu wybranego z pośród narodów (Deut. 26, 18, 19; 28, 1, 13. 4 Ezdr. 1, 22-40) „przyszłego wszechświata“ (Żyd. 2, 5), radujcie się, widząc wyzwolenie swe z pod ucisku niesumiennych i złych ludzi. Zbawienie wasze idzie od tego, od kogo Wy, idąc za zmienną ciągle modą świata tego (Kol. 2, 8. 2 Piotr 2, 1-22), najmniej oczekujecie. Wykonywuje się ono już obecnie przez dwóch, wybranych od Boga, świadków jego, których on, według przepowiedni, okrywa sławą, nigdy niebywałą w rodzaju ludzkim (Deut. 19, 15. Mat. 18, 16, 20. Jan 8, 17. Jez. 43, 10, 11. Mat. 20, 23. Marek 10, 40. Dzieje 1, 10. Ap. 11, 3, 4. Zach. 4, 1-14. Mat. 17, 3. Marek 9, 4. Łuk. 9, 30).

Ja, budowniczy przybytku Boga prawdziwego (Zach. 4, 6-10) powołuję Was utworzyć „ścianę Jeruzalemu“\*) (Ps. 50, 20. 1 Piotr 2, 4, 5), t. j. kościół żywy i nie ręką postawiony Najwyższemu (Dzieje 7, 48; 17, 24) i postawić pośrodku jego „stolicę Bożą“ (Jer. 3, 17. Jez. 60, 1-22. Ap. 21, 1-27; 7, 9-17).

\*) Jeruzalem znaczy duch w ogóle człowieka, żyjący w jego duszy, jak dusza w ciele. Duch i dusza chociaż niewidzialne, są rzeczywistemi; podobne są one do powietrza i światła albo ciemności ziemi. W odrodzeniu człowieka (Ezech. 36, 26-28) Jeruzalem jest to Duch Boży, tron Ducha Świętego jako tlen w azocie powietrza (1 Kor. 3, 16; 6, 19. 2 Kor. 6, 16-18. 3 Mojż. 11, 44; 19, 2; 20, 7. 1 Piotr 1, 15, 16). Podobnym jest do knota lampy dla ognia (Zach. 4, 2).

A. KOROBOW.

Genewa, 1881 vi/29.

---

Rédaction du Journal **Le Messager de la Vérité:**

Genève, Poste, case 55.

---

Genève. — Imprimerie Russe. Chemin Neuf, 13.



60  
Cheimnerova 1876

Mr

Nous soussignés, Prêtres du rite uni, avons l'honneur de vous transmettre la brochure qui relate le martyr des paysans Ruthènes assassinés en Pologne pendant l'année 1874, par le gouvernement moscovite, à cause de leur fidélité à la religion de leurs pères.

Nous savons que la question polonaise et tout ce qui s'y rapporte, n'est pas en ce moment opportune en Europe. Le choc des dernières catastrophes l'ébranla dans ses fondements. L'écroulement des idées en a été la suite. Tout y a été mis hors de sa place. Mais dans cet effondrement universel, qu'est-ce qui reste intact? La vérité. Elle peut être ployée quelquefois, mais elle se relève, elle parle, elle ne craint pas la réplique, elle est rude et persévérante; la victoire est à elle tôt ou tard.

C'est cette vérité, Mr, qui frappe à la porte de votre conscience, et nous sommes certains qu'elle y sera reçue sans prévention. L'impartialité distingue les hommes éminents. Nous ne craignons pas de tels juges.

Nous avons l'honneur de soumettre à votre examen, dont le résultat sera, nous l'espérons, favorable, le récit des faits d'oppression qui ont eu lieu récemment sur la terre prédestinée à être toujours arrosée par le sang des martyrs. Le silence des catacombes a de nouveau couvert les derniers gémissements des victimes inconnues. Mais les voix d'outre-tombe ont le droit d'être écoutées. Nous sommes porteurs de leurs plaintes, et la brochure ci-jointe vous apprendra les circonstances relatives à ces événements sinistres. Elle contient la description fidèle des atrocités inouïes, exécutées par ordre du gouvernement moscovite sur les paysans polonais du rite uni. L'authenticité de cette description,



nous vous la garantissons en toute conscience, comme Prêtres du rite uni et comme témoins oculaires. La barbarie du gouvernement moscovite a passé toute mesure, et nous a contraint de nous expatrier.

Nous supposons que ces circonstances vous sont inconnues, grâce aux soins qu'on a pris de les cacher. Le gouvernement moscovite qui tient à passer aux yeux de l'Europe pour libéral, tolérant et civilisé, alors qu'il n'a pas cessé d'être barbare, astucieux et persécuteur, ne néglige rien pour dissimuler au monde civilisé l'horreur de sa conduite.

Des publicistes, même des hommes d'État se laissent prendre, et leur bonne foi est surprise par l'hypocrisie, parce qu'ils ont oublié le mot profond d'un homme grand par son génie : « Grattez le Russe et au-dessous vous trouverez le barbare. »

Le mal absolu n'existe pas ; — même le malheur a cela de bon, qu'il est l'école pour les hommes forts ; il enseigne. — C'est notre devoir d'informer les peuples, les Slaves surtout, par quelle voie nous sommes arrivés à l'esclavage ; qu'ils se tiennent pour avertis. Les Moscovites n'ont-ils pas été tour à tour les alliés, les amis, les protecteurs de la Pologne ?

L'instinct national des masses et l'expérience politique de nos patriotes d'alors prévoient les conséquences funestes de cette astucieuse amitié, mais notre dernier roi et ses adhérents y voyaient leur unique salut. Leur aveugle confiance a été récompensée par le partage de notre pays et par la tyrannie, qui dure depuis un siècle.

Les nations européennes, séduites par la grandeur apparente de cet empire, rivalisent entre elles aujourd'hui pour se disputer l'honneur et les profits de son alliance. Elles oublient que les profits ne vont pas toujours de pair avec l'honneur ; d'ailleurs les profits sont plus que problématiques. Et pour n'en citer qu'un témoignage peu suspect, disons, avec l'historien officiel moscovite Karamzine, que la politique moscovite tend toujours à nuire le plus possible à ses alliés.

Donc au nom de la vérité et de tous les principes chers aux nations civilisées, nous faisons appel à tous les hommes haut placés. Nous espérons qu'ils tiendront à



61

l'honneur d'être toujours les sentinelles fidèles de la civilisation et qu'ils voudront éclairer le public sur les véritables tendances du gouvernement moscovite. Ils en trouveront dans ces pages un résumé sincère et tout à fait irréfutable, car il a été puisé aux sources les plus incontestables et les plus authentiques.

Veuillez agréer, M<sup>r</sup>, l'assurance de notre haute considération.

**ALEXANDRE STARKIEWICZ**, curé de la paroisse de Lomazy, diocèse de Chelm;

**JEAN MAZANOWSKI**, curé de la paroisse de Witoroz, diocèse de Chelm;

**ANTOINE ZACHOROWICZ**, supérieur du couvent de Saint-Basile-le-Grand, à Chelm;

**MICHEL HARASOWSKI**, chanoine du rite uni, de l'église cathédrale de Chelm;

**SIGISMOND KARPOWICZ**, curé de la paroisse de Grodyslavice, diocèse de Chelm;

**JOSAPHATE FRANKOWSKI**, administrateur de la paroisse Boncza, diocèse de Chelm;

**VLADIMIR MOSIEWICZ**, vicaire de l'église épiscopale, à Chelm.

*Lemberg, le 1<sup>er</sup> juin 1876.*







## Poselstwo do Narodu

OSTATNICH ŻOŁNIERZY POWSTANIA LISTOPADOWEGO  
W PÓŁWIEKOWĄ JEGO ROCZNICĘ.

Schodzący do grobów uczestnicy powstania listopadowego, do Was, potomków naszych towarzyszy boju, wyprawiamy sło wo, wypowiedziane uroczyście, jako przystało ludziom czującym odpowiedzialność za każde wyrażenie się swoje, nie tylko przed Waszym i potomności ale i przed Wszechmogącego Boga sądem.

Wy, którzyście się nie zaparli Ojczyzny, dacie posłuch starcom schodzącym w prochy, zatrzymacie uwagę na tych cieniach, które za niewiele dni już Wam się tylko w snach niespokojnych przypominać będą.

Słowo nasze nie uczone i nie wykwentne ale szczere i miłości pełne, zrozumianem będzie przez Wasze serca niezepsute!

Gdy zwątpienie jest z rozmysłem szerzone a propaganda kłamstwa obalamuca umysły, niegodnie walcząc przeciwko wierze w niepodległość Polski, — słuszną jest rzeczą — podnieść tę sprawę, za którą kamienie słów potępiających spadają na głowy nasze posiwiałe w bojach, trudach i w tułactwie.

Nie w imię szału zebraliśmy się pod sztandary, które rozrywały kule pod Grochowem, Dębem, Iganiami, Stoczkim, Ostrołęką, Wołą, ale w imię prawa, zapisanego w sercu każdego uczciwego obywatela polskiej ziemi, prawa do życia narodu polskiego.

Polska nie zginęła! żyje ona w każdym szlachetnym sercu; przestanie zaś żyć wtedy tylko, kiedy już nikogo z szlachetnych nie będzie, czyli, że nigdy nie zginie — stanu takiego albowiem wierzący w obecność Bożą i w konieczność cnót obywatelskich, nie możemy sobie wyobrazić, ani za możebny uznać. Polska dawna zdradzona przez Targowiczian upadła pod przemocą zmówionych na nią wrogów. Polska nowa powstaje i dopomina się o życie orężem, trudem i słowem, od r. 1795 rozwijając w dziejach porobiorowych idee już nie tylko swojej własnej ale wszystkich uciśnionych wolności. Z krwawej się podnosząc kałuży, w którą wdeptały ją i wciąż jeszcze wdeptują żelazne stopy sprzymierzonych wrogów, przy każdym powstaniu swoim wywiesza chorągiew: „za naszą i waszą wolność!“

Prawo do życia narodu i wiara w zwycięstwo sprawiedliwości stworzyły dzień 29go Listopada 1830 roku.

W dniu tym okazali Polacy, co może zdziałać naród ujarzmiony, gdy gorąca miłość Ojczyzny zapali się w nim ogniem wolności i niepodległości, a przekonanie o słusznym swem prawie poda mu broń do ręki!

Na hasło dane wyruszyło z pod pomnika Jana Sobieskiego siedemnastu młodzieńców, bohater-skim duchem Zbawcy Chrześcijaństwa ożywionych, i wypłoszyło z Belwederu brata carskiego, tyranizującego Polaków z azjatycką dzikością.

Jednocześnie uczniowie Szkoły Podchorążych pod przewodnictwem Piotra Wysockiego, uderzyli z meztwem niezrównanem na przemagające liczbą moskiewskie szeregi i zmusiwszy je do odstąpienia, zwyciężkim krokiem postępowali ku arsenałowi.



Pułki polskie wierne obowiązkowi służenia ojczyźnie, wystąpiły z koszar i bijąc nieprzyjaciela z pomocą patrijotycznego ludu warszawskiego, zdobyły arsenał. Broń ludowi rozdano a sztandar polski, ów sztandar z hasłem niosącym wolność dla wszystkich Słowian i wszystkich uciśnionych, rozwinął się nad powstaniem, zrywajacem z narodu haniebne pęta niewoli!

Wspomnienie wypadków wielkiego dnia listopadowego, po wszystkie czasy napelniać będzie serca polskie dumą i otuchą lepszej przyszłości!

Byliśmy świadkami i uczestnikami tych wypadków, przypominając je z należnem poszanowaniem, poczuwamy się do obowiązku zastanowienia się nad przyczynami, które tak świetnie rozpoczęte powstanie przyprzewodziły do upadku i podzielenia się z młodem pokoleniem owocem doświadczeń, wyniesionym z pięćdziesięcioletnich usiłowań oswobodzenia Ojczyzny!

Przeświadczenie o słuszności podjętej sprawy, ufność we własne siły i wiara w zwycięstwo sprawiedliwości, rozwijając zwykły w duszach uciemiężonych odwagę, dzielność i stanowczość, bez których nie ma powodzenia. Dzięki tym przymiotom, powstanie w dniu 29 zatryumfowało nad nieprzyjacielem i wyparło go z stolicy kraju. Nadzieje atoli, jakie tak szczęśliwy początek obudził, zawiedzione niestety! zostały; ci bowiem, którzy ster powstania pochwycili, uważali je za nieszczęście i działali półśrodkami.

Zwycięstwo odniesione nie zdołało wlać w ich serca ani ufności w własne siły, ani wiary w powodzenie, kierowali więc dalszymi wypadkami w ten sposób, żeby niestracić możności porozumienia i prześlągania obrażonego cara, który był konstytucyjnym królem wykrojonego z ziem polskich Królestwa Kongresowego.

Oplątane teorią fałszywej legalności ich umysły, nie mogły rozróżnić narzuconej od istotnej i prawdziwej legalności, której fundamentem jest prawo narodu do bytu niepodległego i wolnego.

Gdyby przemoc stać się mogła kiedykolwiek źródłem rzeczywistej prawowitości władzy, zachwiałyby się nietylko ład społeczny w świecie, ale i byt polityczny narodów stałyby się wątpliwym.

Przemoc ubrana w suknie legalności, jest jednoznaczna z niewolą. Rządzi ona nie prawem, którego wyobrażać nie może, lecz gwałtem. Stan sztucznej przez nią wytworzonej legalności, nie daje się więc pogodzić ani z prawną ani z moralną zasadą narodowego istnienia i zwraca się przeciwko jego dobru; wiedzie zaś do anarchji, nie mogąc spełniać obowiązków prawowitego, narodowego rządu.

Ustalenie się przemocy obcej w jednym kraju, ubezwładniając i krzywdząc naród nad którym panuje, daje się jednocześnie szkodliwie uczuć innym krajom i ogólnemu rozwojowi cywilizacji.

Nie tylko więc interes samego narodu polskiego, ujarzmionego przez obcych, lecz także dobro ogólne ludzkości nie pozwala uznać za prawowite tych porządków rządzenia, które z rozbiorów Polski i z traktatów przeciwko nam a bez nas zawieranych wynikły. Jeżeli zaś wolna a nie przymuszona wola stanowić jedynie może o prawowitości rządów, jeżeli niewzruszonym a najwyższem prawem dla każdego narodu jest jego prawo przyrodzone i historyczne do niezależnego a wolnego bytu — wypada z tego, że każde powstanie mające na celu oswobodzenie narodu z pod obcej przemocy, jest aktem legalnym.

Naczelnicy powstania nie zdali sobie dostatecznej sprawy z położenia, jakie spowodowały wypadki listopadowe. Nie pojmowali prawowitości powstania, nie ufali siłom polskim, a uważając całe przedsięwzięcie za zbyt ryzykowne i przechodzące możność narodu, starali się miarkować ruch narodowy i ograniczać go do granic Królestwa Polskiego, utworzonego przez kongres wiedeński. Ztąd poszła ich chwiejność, brak śmiałych postanowień i wszystkie błędy. Zaniedbali wyzyskać sprzyjające okoliczności, nie podnieśli masy ludności, nie przeprowadzili uwłaszczenia wiejskiego ludu, nie skorzystali z zapалу ogólnego, nie przenieśli wojny za Bug i Niemen; gdy zaś powstania wybuchły na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie, nie wsparli tych ruchów we właściwym czasie orężem regularnej armji.

Mając w myśli układy z wrogiem i ludząc się pomocą zagranicznych mocarstw, zmarnowali te siły, które im własny naród dawał. Żołnierze i oficerowie dokazywali cudów waleczności, lecz głównodowodzący generał nie wyzyskiwał ich zwycięstw i zostawiał nieprzyjacielowi dosyć czasu do podźwignięcia się z pogromu.



Już car Mikołaj wysłał ostatnią jaką miał do rozporządzenia czynną armję na plac boju, a naczelnicy powstania jeszcze nie nabrali przekonania o możności stanowczego pokonania jego potęgi i szukali ratunku w kombinacjach dyplomatycznych.

Prezes Rządu Narodowego, książę Adam Czartoryski, wyznał niestety za późno, iż siłami jakie miało i mogło mieć powstanie, można było zupełnie pokonać wojska moskiewskie, lecz sił tych nie użyto ze względu na Europę, od której spodziewano się interwencji.

Nie brak więc siły i możności zwycięstwa, lecz złe i niewłaściwe kierownictwo powstania, przywiodło je do upadku.

Też same błędy, które ułatwiły w XVIII wieku mocarstwu spikniętym na Polski zgubę, rozbiory Ojczyzny naszej, ułatwiły teraz Mikołajowi nowe jej ujarznienie.

Po skończonej wojnie car zniósł wojsko polskie, konstytucję Królestwa Polskiego i zaprowadził w ziemiach polskich za Bugiem i Niemnem moskiewską administrację i sądownictwo. Szkoły polskie zostały rozwiązane a edukacja publiczna stała się narzędziem wynarodowienia. Do politycznego przyłączyło się religijne prześladowanie. Cenzura bezwzględna skępowała wolność słowa. Narzucając obcy język i obcą wiarę, niszczone jednocześnie mienie obywateli i podkopywano własność konfiskatami. Sądy wojenne zaludniły Sybir wygnańcami a Europę tułaczami polskimi. Więzienia były ciągle napelnione. Polska wzięta na męczeństwo, rządzona na mocy gwałtu a nie prawa, znosić musiała tortury barbarzyńskiego prześladowania i zdzierstwo łupieżników.

Pomimo atoli niesłychanego ucisku, Polacy patrijotycznym duchem ożywieni, nie stracili nadziei i niezaprzestali pracy nad ulepszeniem wewnętrznych stosunków i starań o oswobodzenie Ojczyzny. Przez ścieranie się stronnictw na emigracji, wyjaśniły się pojęcia polityczne oraz społeczne i podniosła się samowiedza narodu.

Nowy kierunek, który zaraz po upadku politycznym poczęli badać i do rozpatrywania podawać znakomici mężowie nasi, dążył do wzmocnienia społecznego przez równouprawnienie wszystkich warstw narodu bez różnicy stanu, wiary i języka i zwracał się szczególnie do ludu, który uosobienie wszystkich cnót swoich znalazł w Tadeuszu Kościuszcze. Kierunek ten ludowy wziął ostatecznie przewagę.

Z wielkiem poświęceniem szli emisariusze do kraju i tam apostołowali zasady wolności, równości i braterstwa. Plany oswobodzenia oparto na demokratycznej podstawie, uwłaszczenie ludu ogłoszono za obowiązek narodowy.

Paraliżował wróg nieraz te działania, odkrywał konspiracje, udało mu się nawet w roku 1846 zbuntować lud przeciwko swoim oswobodzicielom i rozlać potoki krwi bratniej, nie jednak nie zdołało powstrzymać patrijotów w pracy odrodzenia. Usiłowania ich często niefortunne, w ogóle jednak swoim niedopuszczeniem zniszczenia polskiej narodowości i złamały ostrza systemu wynaradawiającego rządu.

I w tej epoce kilkakrotnie chwymano za broń. Powstania te cząstkowe, z których najwięcej ludowem było powstanie wielkopolskie 1848, rozwijały się w kierunku wolnym od złudzeń, które zgubiły ruch listopadowy.

Demokratyczny ich charakter zgodnym był i solidarnym z ogólnym ruchem europejskim do swobód. Unikano dawnych błędów, nierachowano na dyplomację i pomoc gabinetów, spodziewano się za to wiele od sympatji ludów, które nierozporządzając same sobą, także nas zawiodły.

Gdy dawniej nie ufali przewodnicy własnym siłom narodu, teraz je przeceniali.

W rozważaniu przyczyn niepowodzenia poprzednich usiłowań, doszliśmy skutkiem bezwzględnej krytyki do zaprzeczenia nawet dodatnich stron tych usiłowań, co poprowadziło do nowych błędów. Nie było od nich wolne i powstanie 1861—1863.

Zmysł organizacyjny wysoko rozwinięty, karność i posłuszeństwo własnemu rządowi, stanowczość z jaką przeprowadzono uwłaszczenie wiejskiego ludu, wytrwałość dawniej nieznaną a niezem niezrażającą się, niezdolały uratować i tego wielkiego powstania. Wydobyło ono z głębi ducha narodowego nowe przymioty i cnoty, podniosło i wykształciło zapomnianą w anarchji i zaniedbaną w niewoli umiejętność



rządzenia się, tak konieczną do utrwalenia odrębnego bytu; lecz ani waleczność oddziałów partyzanckich, ani ofiarnosc i poświęcenie się wraz z energią i śmiałością postępowania, nie naprawiły błędu niedostatecznego przygotowania, przecenienia sił własnych i przedwczesności.

Błędy przeszłości są przestrożą na przyszłość. Należy je wydobyć i objaśnić ku nauce nowych pokoleń, lecz nie brać ich za powód do przesądzenia i potępienia samej sprawy, jak to uczyniła reakcyjna krytyka po roku 1864.

Jej niesumiennosc i lekceważenie poczynionych usiłowań, pomiatanie poniesionych ofiar i szyderstwo z poświęcenia i bohaterstwa, mogłyby zagłuszyć te pierwiastki odrodzenia, jakie się wykształciły w powstaniach i udaremnić naukę historii. Ponieważ zaś z niesumienną krytyką powstań łączy ona zabiegi zwrócenia narodu z historycznej drogi i usiłuje mu narzucić wstrętny a przeciwny jego powołaniu cel organicznego, to jest dobrowolnego połączenia się z monarchiami rozbiorcami, staje się prowokacją do popełnienia dawnych błędów.

Tych niesumiennych krytyków powstań polskich, usiłujących Polskę zwrócić z historycznej jej drogi, możnaby zapytać: „Kto wy jesteście sędziowie naszych spraw, kto was wybrał na arbitrow, kto wam dał powagę?” — „Nieszczęścia!” odpowiadacie. Każde poświęcenie wielkie, zbawiające ludy, jest nieszczęściem ale i szczęściem zarazem, wygrana napełniłaby radością obecność, przegrana w pamięci przyszłości imiona bohaterów zapisze.

Wyrozumowaliście sobie system, połączyliście dłonie jak do świętego zamiaru: system rozbijania Polski niepodległej, Polski przyszłości, w kształtach, w jakich ją najszczytniejsze natchnienia naszych wielkich poetów oddały, poniżyliście i podeptali, co nam Bóg dał najwyższego, ośmieszyli i sponiewierali Polskę duchową naszą. Stare błędne umysły pomawiały Hussytów o męczenie hostji, wyście hostję naszą ojczystą pokhuli szpilkami waszych dowcipów i wrzucili w błoto. Strach przed równością Piastowską, odszukaną w naszych polskich i słowiańskich podaniach i dumach, popchnął was do tej zbrodni — pyszni! Próżne te roboty, hostje umęczone, mówi podanie, unosiły się nad kałużą, w którą je wrzucono, duch polskich natchnień nad błotem umysłów waszych się unosi.

Polska żyje, żyć musi a do nowego powstać życia w pięknej szacie prawdziwego braterstwa!

Samoluby, konserwatorowie własnych tylko fortun, wasze odstępstwo opóźniać może odrodzenie się Ojczyzny, ale nie cofnie tego, co Opatrzność przeznaczyła!

Starzy, my wam nie grozimy, nawet nie rzucamy klątwy, ale samobójcom przypominamy, że jeżeli zbrodnią jest odbierać sobie życie, to dwadzieścia dwa milionów razy większą jest zabijając ducha w Ojczyźnie!

Ewangelia zapowiedziała Apostołom, że ich będą wodzić po ratuszach i prześladować dla prawdy; Ojczyznę naszą w jej apostołstwie toż samo spotkało, samozwańcy i samosłańcy powiedli ją na ratusz warszawski dla podeptania w obec carskiego starosty!

Naród nie zginie, dopóki sam się swej samodzielności nie zrzecze, dopóki dobrowolnie i chętnie nie uzna się za niewolnika obcych potęg.

Usiłowania nieudane, powstania stracone, słabym tylko lub nizecznym odbierają wolę życia i nadzieję oswobodzenia. Ludzie jasno i rozumnie patrzący na rzeczy wiedzą, że dopóki naród wierzy w przyszłość swoją i wytrwale a umiejętnie działa, dopóty posiada pewność oswobodzenia i dojścia do niepodległego bytu. Powołania tego niech się nie zapiera w obec rządów i ludów, pod karą upadku i zapomnienia.

Powstania nie pozwoliły sprawie polskiej zaginać. Snują one przerwane przez rozbiory pasmo historyczne Polski, i utrzymały prawo polskie do bytu na porządku polityczno-narodowych spraw świata. Bez nich prawo to uległoby przedawnieniu. Bez nich krzywda wyrządzona przez rozbiory ludzkości, byłaby już zapomnianą, a przywrócenie Polsce bytu jako ogólnej konieczności dla postępu cywilizacyjnego, byłoby niezrozumianem.



Gdyby powstań nie było, księga dziejów narodu polskiego byłaby już zamkniętą i my bylibyśmy polskimi Moskalami, Niemcami i Austryakami, ale nie Polakami, nie narodem samodzielnym.

One to zachowały pomiędzy nami ideę prawa i ładu społecznego; one utrzymały żywotność i dały popęd do twórczości, objawiającej się coraz to nowymi a wielkimi dziełami; one to będąc zadosyć uczynieniem narodowemu sumieniu, odnowiły w pamięci żyjących obowiązki włożone na nas przez zmarłych ojców; one to wreszcie zachowały narodowi jego organiczną i assymilującą siłę, bez której wzrost, postęp cywilizacji i kultury, oraz wewnętrzne odrodzenie byłyby niemożliwymi. Cześć więc wielkim acz nieszczęśliwym usiłowaniom narodu!

Te szkody zaś jakie mściwość i nienawiść wrogów zadała krajowi, niechaj będą pobudką do unikania błędów, które gubią powstania, nie zaś powodem do zaczerniania tych jasnych a pięknych kart porobiorowej historii. Sprawiedliwość odwieczna zważy je na szali przeznaczenia, sumienie ludzkości uzna za zasługę polskiego narodu, ludy zaś w przejrzeniu chwili wyprowadzą z nich nowe prawo.

Kłęski powstania czyni dotkliwszymi reakcja, jaka zwykle po jego powaleniu następuje. Ona to ułatwia wrogowi prześladowanie i exterminację. Gdy bowiem jego razy padają na ciało narodu, ona mu otwiera wstęp do świątyni jego ducha. Reakcja osłabia miłość Ojczyzny, gasi ideały narodowe, łamie wytrwałość w oporze i wywołuje prostracę ducha, gdy największej potrzeba energii i poświęcenia do odpierania padających ciosów. Wyzyskując bolesne wrażenia poniesionej straty, reakcja wśród ogólnego przerażenia rozszerza pojęcia i zasady, które wstecz sprawę cofają, a które już dawniej sprowadziły upadek Rzeczypospolitej i nie dopuściły zwycięstwa w powstaniach. Unikajmy błędów, za którymi idą niepowodzenia, prześladowanie i reakcja, działajmy zaś w ten sposób umiejętny, rozważny i stanowczy, który sprowadza tryumf dobrej sprawy!

Przebywamy najsroższy w swem rozpasaniu ucisk. Podobnie okrutnego i nieubłaganego prześladowania, któreby obejmowało nawet mowę, poczucie i sumienie człowieka, jak prześladowanie po r. 1864 nieznaną dzieje powszechne. Przebywamy je pokryci ranami z uczuciem wielkiej boleści, lecz ocaleni w swej żywotności, zasilanej wspomnieniami niezależnej przeszłości naszej i chwalebnych prac oraz wysiłen oswobodzenia. Żywotność polska okazała się silniejszą nad brutalną moc najezdniców, jeżeli zdołała potargać nawet sidła pokus, jakie na nią zastawili faryzeusze nauki, kupecy ducha, mędrkowie dyplomatyczni i serwilizmem zarażeni publicyści i profesorowie.

Jeżeli więc żywotność polska wychodzi i z tych najnowszych prześladowań i tortur ducha nieuszkodzona; jeżeli ją kat zabić a fałszerz nauki otruć niezdolał, możemy bez trwogi w przyszłość spoglądać. Przyszłość należy do tych, co ją zdobywać umieją. Zdobywajmy ją więc nieustannym trudem, nieprzerywaną pracą, lecz niechaj praca nasza będzie w miłości Boga, Ojczyzny i ludów poczęta a przyświecają nad nią ideały dziejowe, które opiewali wieszczowie narodowi i opisali mędracy polscy.

Gdzie blask idei niezaciemniony a moc zasad niewzruszona; gdzie tradycja szanowana a postęp nieunikany; gdzie narodowość z miłością pielęgnowana w języku, w obyczajach i w wierze; gdzie pojedyncze i zbiorowe trudy mają na ciągłym względzie utwierdzenie jedności społeczeństwa, jego ulepszenie i wzmocnienie materialne i moralne, tam tylko sprzyjających trzeba okoliczności, ażeby naród wspólnem a zgodnem wysileniem w czyn wprowadził leżący na dnie serca jego ideał wolnej a niepodległej Polski.

Przypomnijcie sobie dni entuzjazmu, wiary, kiedy całe prowincje szły na wymordowanie, pod miecz głowy niosąc, porwane świętem uczuciem braterstwa, miłości i równości zapowiedzianej z krzyża; przypomnijcie sobie wojny krzyżowe i nie tylko mężów dojrzałych wiekiem ale dzieci uciekające z łona matek na pomoc współbraci uciśnionych na wschodzie. Przypomnijcie sobie w roku 1848 otworzone bramy więzień i lud, który władcy swojemu każe pokłonić się przed skazanymi na śmierć Polakami w Berlinie. Przypomnijcie sobie wszystkie takie dni, które historia zapisała, dni w których odkopuje się i odkupuje serce ludzkości, — otóż dzień taki będzie dniem naszego i wszystkich Słowian uciśnionych oswobodzenia!



Bądźmy wierni Ojczyźnie a nie dopuszczajmy, ażeby czystość i wielkość narodowej sprawy maćono lub zmniejszano obcemi jej doktrynami. Ani socjalizm, ani panslawizm, ani żadne podporządkowanie sprawy narodowej pod inną sprawę, niechaj nas nie sprowadza z polskiej drogi.

Naszym celem Polska cała i niepodległa, odbudowanie państwa Polskiego na zasadach wolności powszechnej i równości obywatelskiej w obec prawa, bez różnicy stanów, języka i wiary.

W Polsce oswoobodzonej każdy się czuć będzie wolnym i niezależnym. — Prawo jedno nad wszystkimi, a w szrankach tego prawa najrozleglejsza swoboda dla wszystkich szlachetnych aspiracji i ludzkich trudów uszczęśliwienia, udoskonalenia i postępu cywilizacyjnego.

Taka Polska jest potrzebą ludzkości!

Jej odbudowanie będzie początkiem doby pokojowej, ogólnego bezpieczeństwa i sprawiedliwego rozwiązania wszelkich sporów i kwestji, które obecnie trapią Europę.

W taką Polskę wierzymy, taką ona będzie, bo taka jest na dnie wszystkich czystych a niezaputych serc polskich, i do takiej dążyły i dążą dzieje polskie — taka znajduje się w sumieniu ludów.

Pamiętajcie więc młodzi Polacy, że konstytucja Waszej Ojczyzny leży w tej wierze i w tem przekonaniu, że na Polakach ciąży obowiązek od wieków niesienia chorągwi Wolności!

Nie róbcie się stronnikami pewnych środków, nie rozrywajcie jedności i nie psujcie zgody z powodu różnicy w sposobach działania. Wszystkie środki czy sposoby wywalczenia czy wypracowania Polski wolnej i niepodległej są dobre, jeżeli są uczciwe, umiejętne i do celu skutecznie zdążają. Przywiązywanie się do pewnych systematów działania, wyłączność sposobów, bywa często szkodliwą, zwłaszcza jeżeli nie odpowiada warunkom położenia, czasu i możliwości.

Nie wiemy, kiedy i wśród jakich wypadków nastąpi oswoobozienie Polski. Być może, że stanie się ono dziełem porozumienia międzynarodowego — być może, że walką zdobytem być musi. Nie należy więc z góry orzekać, iż powstania raz na zawsze się skończyły. Wobec faktów oswoobozienia przez powstanie ludów półwyspu bałkańskiego, zapewnianie, iż ruchy zbrojne narodu ujarzmionego są zawsze bezskuteczne i do zwycięstw nie wiodą, jest stronnictwem a wielce podejrzanem bałamuceniem. Należy tylko dbać o to, aby nie było powstań słabych, w niewłaściwą porę podjętych i źle kierowanych.

Roztropność z rozwagą nie wyklucza śmiałości i stanowczości, owszem jest ona warunkiem każdego działania skutecznego. Ona bowiem tylko zdolną jest umiejętnie wyzyskać każdą siłę i każdą sytuację na rzecz sprawy narodowej, uniknąć błędów i rozumnie kierować się ku celowi oswoobozienia.

Polacy rachować tylko mogą na własną dzielność i na słuszność praw swoich, nie odrzucając pomocy obcej, gdyby ta bez uszczerbku własnej energii pozyskać się dała. Narody wyłącznie obcą pomocą do bytu niepodległego doprowadzone, nie zdolne są utrwalić tego bytu i stają się narzędziem obcego interesu. Tylko własnymi usiłowaniami naród zbawić się może, własnym mozolem dójść do wielkości. Swojej własnej mocy i własnego ducha wysileniem Polska wybawiona z niewoli, zajmie stanowisko samodzielnej potęgi, odpowiednie narodowemu dobru i dobru ogólnemu wszystkich innych narodów.

Odpowiednio wykazanym potrzebom, praca polska i w dobie pokoju, która nie może być przerywana niewczesnemi powstaniami, rozwijać się musi w kierunku zewnętrznym i wewnętrznym.

Podjmując usiłowania, któreby na zewnątrz szerzyły o Polsce, jej dziejach, literaturze, sztuce i o jej sprawie prawdziwe wiadomości i wiązały z nią trwałemi węzłami sympatji oraz interesu obce narody — główne przecież starania zwracać się zawsze muszą na wewnątrz, na wyrobienie i udoskonalenie moralnych i materyalnych sił narodu.

Tu się przedstawia rozległe pole dla pokojowego patriotycznego działania. Obejmuje ono wszystkie stosunki i potrzeby narodu, a żadna z nich nie jest małą i obojętną być nie powinna; obejmuje ono i usiłowania polepszenia bytu narodowego w istniejących warunkach, we wszystkich częściach rozszarpanej Ojczyzny.

Jakiegokolwiek zaś starania rozpoczęte zostaną w celu ulepszenia trwających stosunków i sprowadzenia lepszego bytu, o jednej rzeczy nie powinni zapominać kierownicy prowincjonalnej polityki, o go-



dności narodowej, która nie pozwala wyrzec się zasad stanowiących istotę sprawy narodowej. Droga serwilizmu nie jest polską drogą. Prowadzi ona do upodlenia i zguby, a korzyści żadnej nie przynosi.

Nie ma położenia tak ściśniętego, ażeby prawdziwa i szczerą miłość Ojczyzny nie potrafiła wynaleźć sposobów do pracy odrodzenia.

Rozszerzanie myśli obywatelskiej i polskiej w wszystkich warstwach społecznych, zbliżanie ich z sobą w prywatnym i publicznym życiu na gruncie jedności narodowej i braterstwa polskiego, nie mogą być powstrzymane przez żadne policyjne uciski i gwałty. — Usiłowania podniesienia ogólnego dobrego bytu, łączyć się powinny z rozszerzeniem oświaty w warstwach ciemnych i z obroną narodowości. — Zachowanie wiary, obyczajów, języka i własności w ręku polskim; edukacja młodego pokolenia; sprawy polityczne, kościelne i ekonomiczne; nauka, literatura, sztuka; gospodarstwo rolne, przemysł, rękodzieła i handel; wyrobienie zdrowej opinii publicznej, przestrzeganie moralności w życiu, wzajemna pomoc i solidarność narodowa, są i powinny zostać przedmiotami nieustającej pracy i pieczołowitości dla każdego Polaka patrioty.

W miłości Boga i Ojczyzny, jakby w źródle niesmiertelnem, znajdziemy zawsze moc życia i pobudkę działania; w świetle zaś oświeconego nauką rozumu nasuną się nam w każdym położeniu środki skutecznej i dobrej dla Ojczyzny pracy.

Jeżeli więc każdy Polak uczciwy kierować będzie wszystkie swoje czynności do Polski wolnej i niepodległej, to z tych różnorodnych czynności utworzy się prąd o niepokonanej mocy, który nas doprowadzi do oswobodzenia.

»Czyni każdy w swoim kółku, co każe duch Boży,  
»A całość sama się złoży!«

Nie dalekie już złożenie się w całość wolną i niepodległą rozdartych członków Ojczyzny przeczuwamy!  
W imię jej przemawiamy!

Z nad grobów w które się my, weterani listopadowego powstania, może jutro położymy, wołamy:

**„Polska nie zginęła.“**

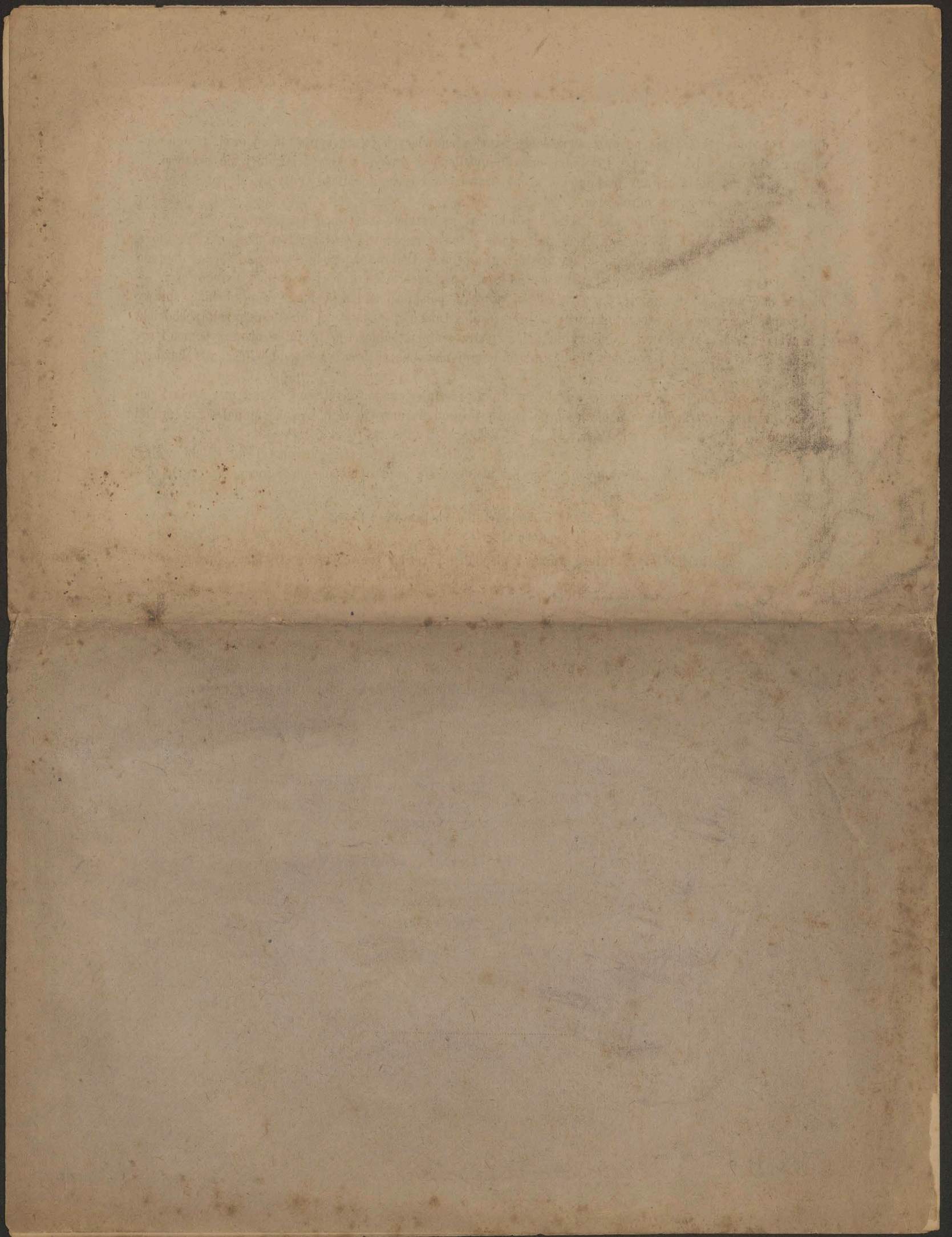
Polsce niechaj każdy Polak wiernie służy *usque ad finem*, o tym obowiązku niechaj nie zapomina i w godzinę zgonu niechaj jeszcze wymawia pragnienie pokoleń walczących i ginących bez skargi: Boże zbaw Polskę!

29go Listopada 1880 roku

w rocznicę półwiekową narodowego powstania.

**Liczne podpisy.**







dzisiaj nie rażą. Zubożylibyśmy się, zrzucając melodye stworzone przed nami, gdyż one weszły na zawsze do skarbcza sztuki. Będziemy się rozkoszować dawną muzyką, lecz walczyć będziemy przy dźwiękach nowej.

H. Z.



### Z literatury.

Edward Porębowicz. Pieśni ludowe celtyckie, germańskie, romańskie. Lwów. H. Altenberg. 1909.

E. Porębowicz należy do najbardziej rozmiłowanych w poezji świata pisarzy i najzdolniejszych tłumaczy. Jego Byron, jego Dante, jego Leopardi, Pieśni trubadurów i t. d. są to pisma, z wielkim smakiem i starannością wykonane. Erudycja literacka prowadzi go najchętniej w stronę romantyki, czy to nowożytnej, czy dawnej. Od dłuższego czasu ukazywały się w *Chimierce* przekłady Porębowicza z poezji ludowej. W świeżym tomie, nawiasem mówiąc, wydanym bardzo wytwornie, ozdobionym licznymi winiętami i melodyami w postaci nut muzycznych—mamy szereg pięknych tłumaczeń z poezji ludowej bretońskiej, irlandzkiej, skandynawskiej, angielsko-szkockiej, niemieckiej, francuskiej, hiszpańskiej, portugalskiej, włoskiej.

Wszystkiego jednak, niestety, po trochu, wszystkiego po ośm, dziesięć urywków. Szkoda, że się autor tak ograniczył;

wolelibyśmy mieć zbiór większy, obfitszy. I to jednakże, co nam dał, wystarcza, aby zrozumieć czar, jaki na początku XIX-go w. wywierała ta nowoodkryta poezja kopalna na pierwszych romantyków. I na nas działa nie inaczej: orzeźwia, jak świeża woda kryniczna, natchnienie pierwotne i czyste bezimiennych gęślarzy ludowych. Jedna z książek najbardziej godnych czytania; daje ona obrazy coraz to nowe, coraz to inne, a przecież tak blizkie sercu, jakby w wyrazie dusza ludu i ludzkości była jedna i ta sama. Bądź co bądź jest to rzeczywista i niezaprzeczona poezja, czego się nie da powiedzieć o wielu dzisiejszych wierszopisach. Sav.

„Kiedy się urodził Słowacki?”—Kilka uwag historyczno-prawnych o dacie urodzin poety. Napisał Leopold Méyet.

Obok tekstu pięć ilustracji, a wśród nich zwraca uwagę bardzo dobra kopia portretu Słowackiego z rysunku Kazimierza Mordasewicza. (Warszawa, u Ludwika Biernackiego i S-ki; str. 32 w 16-ce). Autor, właściciel bogatych zbiorów, zwłaszcza dotyczących Słowackiego i Szopena, a przytem niestrudzony poszukiwacz szczegółów z życia naszych chwał narodowych, stwierdza w tej broszurce ostatecznie, że dotychczasowa data urodzin Juliusza Słowackiego, oznaczana zwykle na 23 sierpnia 1809 r., jest według katolickiego kalendarza naprawdę datą 4 września, ponieważ poeta urodził się, jak wiadomo, w Krzemieńcu, gdzie wówczas, jak i dotąd, stosuje się kalendarz st. stylu. Dowód, oparty na dokumentach i aktach, nie ulegających wątpliwości, uważać należy za ostateczny i bezsporny. Rzecz o tyle ważniejsza, że stwierdzona prawie w przededniu 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego poety. b.



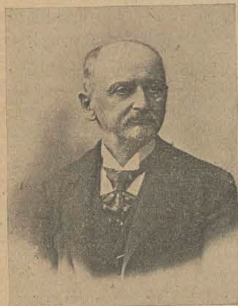
Pomnik u wejścia do zabudowań Szkoły Batignollskiej w Paryżu.

skiego zajrzeć, starczy zobaczyć, z jaką ufnością obdarowany chłopiec tuli się w objęcia Gasztowtta...

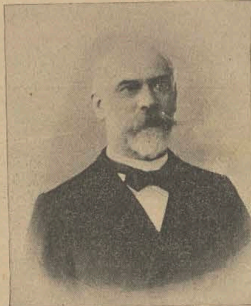
— Widzi pan — mówił do mnie posiwiały w zabiegach kształcenia dzieci emigranckich nauczyciel, — ciężko nam nieraz dać sobie radę z czystością polskiego akcentu. Uważa pan tego malca dzielnego? Syn polaka i hiszpanki, przebywa w otoczeniu francuzów!.. Język mu się łamie! A garnie się, a pragnie polakiem być!.. Przyrzekł mi, dzieciuch!.. Wie pan, że trudno powtórzyć, jak taki malec chwytal!.. Z pensjonarzami stałymi łatwiej nam o wiele. Lecz jeżeli domowa francuszczyzna psuje nam szyki, niweczy czystość wymowy — z tem większym zapalem dobieramy się do serca, aby je nauczyć czuć i myśleć po naszemu.

Szkoła polska na Batignollach w Paryżu pozostaje pod opieką rady, na czele której stoi pułkownik Józef Gałęzowski wraz z Wacławem Gasztowttem, a pod kierunkiem dyrektora Alfreda Budzyńskiego, profesora matematyki rządowych szkół francuskich. Mieści się we własnym gmachu, czerpie środki z zapisów i z subwencji, wypłacanej po dziś dzień przez rząd francuski.

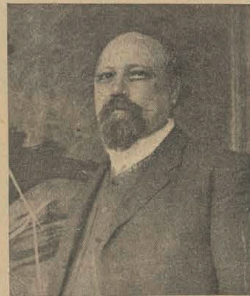
Lach.



Pułkownik J. Gałęzowski, prezes Rady Szkoły Batignollskiej w Paryżu.



Wacław Gasztowtt, wiceprezes Rady Szkoły Batignollskiej w Paryżu.



Alfred Budzyński, dyrektor Szkoły Batignollskiej w Paryżu.

### Uroczystość w Szkole Batignollskiej w Paryżu.

Nasz paryski korespondent nadsyła nam opis uroczystości zamknięcia roku szkolnego w polskiej szkole na Batignolles. Choć w naszym mniemaniu organizacja tej szkoły i program jej działania wymagają radykalnej reformy (w sprawie tej niebawem zabierzemy głos), nie wątpimy, że wrażenia naszego korespondenta zainteresują czytelników „Świata”.

Na pięknym podwórku Szkoły Batignollskiej gromadka młodzieży w granatowych z amarantowemi kołnierzami mundurach, tłum rodziców, opiekunów, dawnych uczniów i rodaków, a przed nimi, pod emblematami narodowemi, gremium rady szkolnej i garść profesorów...

Płomiennie przemówienia do młodzieży, sumienne zdanie sprawy z działalnością corocznej — i oto z ust maleńkiego chłopczyzny zrywają się słowa: „Do matki Polki”.

Popis trwa i zdobywa sobie gorące uznanie — bo jeżeli tu i owdzie czystość akcentu polskiego utknie, to wzamian poryw serdecznego tonu, gębokie wyczucie myśli zaciera usterkę.

Następuje najmiłsza, upragniona chwila rozdania nagród — stosu nagród! Niema złych uczniów w szkole polskiej na Batignollach, niema leniwych uczniów!! Czemu się to dzieje?! Starczy rzucić okiem na rozognione oblicza zacnych profesorów, starczy pod rozlśnione powieki dyrektora Budzyń-

Szwajc  
28/8 1909

+



Z Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.



B. Szańkowski. Portret dziewczynki.

Tow. Zachęty, zanim w nadchodzącym sezonie urządzi zbiorową wystawę dzieł Bronisława Szańkowskiego, wystawiło od niedawna piękny portret tego utalentowanego a wytwornego artysty. Przyjemnie zobaczyć podpis polski pod dziełem, noszącym na sobie cechę nie tylko talentu, ale nadto istotnej, niefałszowanej kultury, którą nasycić się można tylko w środowiskach sztuki na prawdę europejskiej. Elegancja i smak, a jednak ani trochę sentymentalizmu; skończoność techniczna bez gubienia się w drobnostkowości szczegółów; wytworność bez cukierkowej słodyczy. Jeśli na artyście znać wpływ jaki, to przednwszystkiem metody francuskiej, jednakże bez naśladowania kogokolwiek.—Bolesław Szańkowski, po długim pobycie w Paryżu, osiadł od niedawna na stałe w Monachium, gdzie pracując, doskonalili się w dalszym ciągu, świadom tej prawdy, że artysta, choćby najbardziej skończony, na laurach spocząć nie powinien.

## Dawna muzyka.

### Wanda Landowska.

Stara muzyka... Niema w niej naszych namiętności, naszych cierpień, skomplikowanych dysonansów. Serce nasze, słuchając zamierzchłych oratoryów lub piosenek pełnych galanterii i wdzięku, nie rwie się, nie stwarza, nie przeżywa. Tu dano mu doznać cudu wytchnienia. Tu — tylko używa.

Dwa są momenty w sztuce: w pierwszym momencie odbywa się rozpaczliwa walka o nowe formy, ciężki bój, wielka tęsknota do streszczenia, wypowiedzenia tego, co piersi ludzkości rozsądza, a jest jeszcze zapowiedzią, możliwością, słowem tęsknią-

cem do ciała. Jestto wielki akt religijny ludzkości, ofiara na wiecznej Golgocie ducha. Lecz w miarę, jak pewien okres przestaje być dla nas okresem walki i nie szarpie naszej duszy, uwalnia się z uczuć przejściowych, dzisiejszych, pozostaje w nim czyste piękno. Pięknem przemawiają do nas stare dzieła sztuki. Wobec nich składamy wszystkie oręże walki. Rozkoszujemy się pięknem.

Wielką zasługą Wandy Landowskiej jest wskrzeszenie starożytnej muzyki w sta-



Wanda Landowska.

lorytu epoki, z zachowaniem wszystkich właściwości gry, które dało się wykryć za pomocą badań historycznych. Dawną muzykę zdolni jesteście odczuwać zawsze.

Melodye jej wnikają w duszę naszą z przedziwną łatwością. Cicho pieszczą serca nasze, jak barwy szerniałych portretów. Na drodze tej melodii idziemy ku tej przeszłości, gdzie niema naszych rozpaczki ani załamań.

Wanda Landowska, znana pianistka, nie tylko wprowadziła do swych programów koncertowych mało znanych kompozytorów starożytnych, lecz wykonywała ich utwory na instrumentach, na których grali owi mistrzowie: na klawikordzie, szpinecie i klawicymbale. W obronie swych ulubionych, zapomnianych mistrzów, kaleczonych przez modernizujących wykonawców i w obronie starych instrumentów napisała p. Landowska książkę, która wyszła w nakładzie „Mercure de France” p. t. „Musique ancienne”. Obala w niej poglądy muzyków współczesnych, uważających kompozycje współczesne za wyższe od dawnych. Zauważa ironicznie, że każda epoka to samo myślała o sobie. Dowodzi, że mniemany postęp co do siły dźwięku i rozległości skali nie jest pożądanym. Utwór muzyczny powinien działać pięknem, a nie hałaśliwością. Dalej wykazuje wady w wykonaniu utworów starych mistrzów, pochodzące stąd, że muzycy współcześni uważają swój sposób grania za wyższy i że nie robią studyów nad muzyką dawną, nie próbują na podstawie materiałów historycznych odtworzyć dawnej interpretacji. Mówiąc o dawnych wirtuozach, zaznacza, że nie tylko my ceniliśmy szybkość gry, którą osiągnęli i starożytni, nie ceniąc jej tak bardzo i przynosząc nad nią wyrazistość. Opisując zależność muzyków przeszłości od mecenasów, nazywa najgorszym mecenasem czasów dzisiejszych tłum, do którego muzycy często stosować się muszą.

Wyznawcy niektórych idei są stronnici. Dlatego pani Landowska, zdoławszy nas w zupełności przekonać co do wartości dawnej muzyki, zdaje się zbyt lekceważyć nasze najnowsze zdobycze na polu muzyki. Bez wątpienia, niejedno, co jest modą albo przesadną manierą zostanie z czasem zarzucone. Możliwe, że w muzyce ten wysiłek największej potęgi, który jest i wysiłkiem życia naszego, ustanie z chwilą, gdy nad ludzkością zaświta jakieś wielkie zwycięstwo. Lecz trudno zaprzeczyć, że ucho nasze rozwinęło się i rozwija, nabywając zdolności, odczuwania coraz to większej ilości drgań. Wobec tego, nie podobna pozostać przy dawnej skali. Wszak greccy znali tylko cztery nuty, a Haydn lub Mozart nie uznawali tych kombinacji dźwiękowych, które zdobyły sobie prawo obywatelstwa u Wagnera lub Straussa i które nas już



